dziś **SPORTOWY24**

- **13-letnia Oliwia Gałka** zamieszkała w Hiszpanii, bo chce zostać golfistką **str. 20**
- **Bartosz Zmarzlik** czwarty i trzeci w Grand Prix Wielkiej Brytanii **str. 21**
- **Maja Chwalińska** skradła serca kibiców. Polka wicemistrzynią French Open **str. 22**

kurier lubelski

Poniedziałek 8.06.2026 I Nr. 67 (18.243) I Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT) I **www. kurierlubelski.pl**

Dom, który należał do Janusza Palikota został wystawiony na sprzedaż **str. 4**

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Szpilkostrada się doczekała. Stare Miasto ma być jak nowe **str. 3**

Nowe przepisy rowerowe nałożyły kaski na głowy dzieci, ale... **str. 4**

FOT. MAŁGORZATA GENCA

SPORT

Już dwa lata od awansu. Motor czeka na trzeci sezon w elicie

FOT. ARCHIWUM

Sezon 2026/27 PKO BP Ekstraklasy rozpocznie się 24 lipca. Dla Motoru będzie trzecim z rzędu w najwyższej klasie rozgrywkowej.

Z ekipą z Lublina pożegnali się już bramkarz Ivan Brkić (zakontraktowała go Legia), skrzydłowy Michał Król (w przyszłym sezonie będzie reprezentował barwy Wisły Płock).

W Motorze dłużej grać nie będą też obrońcy Filip Wójcik i Arkadiusz Najemski, środkowy pomocnik Mathieu Scalet oraz napastnik Renat Dadashov.

Możliwe, że odejść będzie więcej. O możliwych przenosinach do Radomiaka pomocnika Kacpra Karaska (z końcem czerwca wygasa jego umowa z Motorem) poinformował Szymon Janczyk z portalu Weszło.

Bartosza Wolskiego kusi natomiast GKS Katowice, który w sezonie 2026/27 będzie występować w eliminacjach Ligi Konferencji. Kapitan Motoru przedłużył w styczniu kontrakt z żółto-biało-niebieskimi, ale jak ujawnił dziennikarz Łukasz Olkowicz, w podcaście „Ofensywni" Przeglądu Sportowego, w jego nowej umowie zapisano klauzulę odstępnego w wysokości 100 tys. euro.

Realnym scenariuszem wydaje się także ten, w którym Motor straci jedną ze swoich największych gwiazd. W wywiadzie dla TVP Sport, Mbaye Jacques N'Diaye powiedział, że jest gotowy na transfer do silniejszej ligi.

Właśnie jego gol, 2 czerwca 2024 roku, zapewnił Motorowi awans do Ekstraklasy. Wracamy wspomnieniami do tamtych wydarzeń.

Dokończenie na str. 18

Nr ISSN 2353-6136 Nr indeksu 350-32X

9 772353 613015 24

To nie był sen, tylko jubileuszowa, zaczarowana Noc Kultury **str. 2**

LUBLIN NOWOCZESNA METROPOLIA ORAZ ZADŁUŻENIE I DEFICYT

Jaki jest stan miasta wg raportu za 2025 r.

Artur Jurkowski
Lublin

1620 osób wyprowadziło się z Lublina w 2025 r., co spowodowało zmniejszenie liczby mieszkańców o pół procenta, a na lubelskich uczelniach kształciło się 8 212 studentów zagranicznych - takie dane można wyczytać z „Raportu o stanie Miasta Lublina za 2025 r.". Radni będą nad nim debatować na najbliższej sesji jeszcze w czerwcu.

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Raport mówi o stanie miasta, jaki widać z pozycji ratusza

- Rok 2025 był dla mnie szczególny. W grudniu minęło 15 lat od momentu, gdy mieszkanki i mieszkańcy powierzyli mi pełnienie zaszczytnej funkcji Prezydenta Miasta Lublin. Był to czas intensywnej pracy, odważnych decyzji oraz konsekwentnej realizacji wizji rozwoju naszego miasta - podkreśla Krzysztof Żuk, we wstępie do raportu o stanie miasta za ubiegły rok.

Raport to pokaźnej wielkości dokument. Liczy łącznie 246 stron i składa się z 9 rozdziałów.

- Dziś możemy być dumni z miasta silnego wspólnotą, otwartością i wiarą w przyszłość - przekonuje Krzysztof Żuk.

- Lublin wciąż się zmienia, stawiając na zrównoważony rozwój i podnosząc jakość usług we wszystkich obszarach. To ważny ośrodek akademicki, miejsce, które przyciąga turystów z całego świata, miasto sportu i kultury. Wieloletnie inwestycje w infrastrukturę, przestrzeń i usługi publiczne uczyniły Lublin nowoczesną metropolią i miastem dobrym do życia - czytamy w raporcie.

Inaczej kondycję Lublina widzi opozycyjny w radzie miasta PiS.

- Pan prezydent nie panuje nad finansami. I nie chodzi tylko o zadłużenie miasta na poziomie 2,8 mld zł, ale o deficyt, który w 2025 r. uległ zdublowaniu w stosunku do początkowych założeń. Powód? Przychody miasta nie zostały dowiezione. I jest to sprawa skandaliczna - wytyka Tomasz Gontarz, radny miejski opozycyjnego klubu PiS.

Miasto w budowie

W raporcie pojawiają się informacje o miejskich inwestycjach, rozpoczętych lub trwających w 2025 r. Na liście znalazły się m.in. przedłużenie Lubelskiego Lipca '80, Wallenroda, przedłużenie Węglarza (czyli ul. Kłopotowskiego), Samsonowicza.

Rozpoczęto przebudowę Parku Bronowickiego. Przy Hanki Ordonówny ruszyła budowa nowej siedziby Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 26. Miasto zleciło wykonanie dokumentacji projektowej kompleksu oświatowego przy ul. Majerankowej na Ponikowdzie.

- Kontynuowano inwestycje w infrastrukturę, transport publiczny, edukację, dbając jednocześnie o dostępność miejskiej oferty dla wszystkich mieszkanek i mieszkańców. Wiele działań skoncentrowano również na wzmacnianiu bezpieczeństwa - podkreślają autorzy raportu.

- Rok 2025 to dowód na to, że obietnice prezydenta Krzysztofa Żuka, które zostały złożone w 2024 r. podczas kampanii wyborczej, są niewiele warte. Chodzi o budowę nowego stadionu żużlowego - ripostuje Gontarz.

Czytaj str. 3

eprasa.pl 8b1e18dc85

AUTOPROMOCJA 0111228868

Zamów **prenumeratę**
Kurier Lubelski **12 312 53 88**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

W środę w Kurierze **Strefa Biznesu**

- Pierwsze pokolenie polskich dziedziców wielkiego kapitału
- Szukają osób z nowymi kompetencjami - pensja 16 tys. brutto

KAŻDY TEMAT JEST DOBRY DO WOJENKI

Krzysztof Cugowski

Historia z dopłatami do emerytur artystów, stała się tylko pretekstem do kolejnego napierdzielania się łomami po łbach. My w naszym życiu społecznym mamy tyle wzajemnej nienawiści, że to nic specjalnie nadzwyczajnego. Każdy temat jest dobry do wojenki. Jesteśmy społeczeństwem podzielonym w sposób nieprawdopodobny.

Całe zamieszanie z emeryturami artystów i dopłatami do nich to pokłosie PRL-u. Zawód artysty w tamtych czasach nie był w żaden sposób usankcjonowany. Może aktorzy, którzy byli na etatach w teatrach, mieli te sprawy uregulowane, ale trudno mi się wypowiadać. Natomiast artyści tzw. estradowi byli ludźmi w ogóle bez przydziału. Pamiętam nawet taką sytuację w stanie wojennym, gdy natknąłem się na patrol po godzinie milicyjnej. Jako niepracujący na etacie nie miałem w dowodzie żadnej pieczątki. Tylko, że pracownicy resortu i SB też nie mieli pieczątek w dowodach. To mnie uratowało.

Wracając do tematu, to po transformacji systemowej zacząłem dopiero płacić ZUS jako przedsiębiorca. W wolnej Polsce też nie mam żadnego statusu artysty. Nikt mi żadnej legitymacji nie dał. Składki opłacam w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Od tej kwoty, którą płaciłem i płacę nadal wyliczana jest wysokość emerytury. To wszystko jest według przepisów.

Natomiast jestem człowiekiem mimo wszystko łatwowiernym i jak jeden dziennikarz spytał się mnie jakiś czas temu, ile mam emerytury, to po prostu wymieniłem kwotę. Potem wyszło, że mam o to pretensje i stałem się dyżurnym przedstawicielem nędznych emerytur. Nie płaczę z tego powodu i nigdy tego nie robiłem, bo na szczęście nie muszę żyć z tej emerytury. Chwała Bogu jeszcze mam zdrowie i mogę sobie pozwolić na pracę zawodową, z której mam bardzo dobre pieniądze. Do tego mam taki osobisty pomysł, że będę śpiewał aż do śmierci, więc ta emerytura, za przeproszeniem, w ogóle mnie nie obchodzi.

To nie był sen, tylko jubileuszowa, zaczarowana Noc Kultury

Joanna Jastrzębska
Lublin

To znowu się stało - tłumy rozlały się po najbardziej reprezentacyjnych miejscach w Lublinie, żeby podziwiać najkrótszy festiwal w roku.

Mury kamienicy zawstydzone starością, więc czerwienią się rumieńcem z maków autorstwa Jarosława Koziary. Ale była też Brama bardzo Rybna, surrealistyczny sen artystki Oli Artyszuk z kryształowym żyrandolem, mnóstwem bieli, złotym drapieżnikiem i srebrną ścianą, a także prawda cytryn skryta pod tytułem „Veritas Lemon.

Noc Kultury to kultowy festiwal, a jego kultowość z pewnością napędza ograniczony czas. Trochę jak czary, z tym że tu nie kończą się z wybiciem północy, ale z nadejściem brzasku. Noc Kultury obudziła Lublin ze snu już po raz 20, tym razem pod hasłem „Dobra Noc". Było bardzo tłoczno, ale bogaty program pozwalał zachwycać się kulturą również w mniejszym gronie. Wszystko zależy, gdzie szukało się wrażeń. I jakich.

- Nie płynęłam z prądem tłumów i udało mi się doświadczyć wspaniałych rzeczy: koncertu Moniki Kowalczyk, klimatycznej ul. Miedzianej i Akcji Ryba - każdą pracę chciałabym zabrać ze sobą. Szkoda tylko, że nie było papierowych mapek, na pewno pomogłyby w odkryciu innych perełek - mówi Izabela.

FOT. MG

FOT. MG

FOT. MG

FOT. MG

Pogoda w regionie

Dzisiaj

MAX **22°C** MIN **13°C**

Barometr **1018 hPa**
Wiatr **płn.- zach. 16 km/h**
Biomet **korzystny**

Jutro

MAX **27°C** MIN **13°C**

Pojutrze

MAX **20°C** MIN **14°C**

Popojutrze

MAX **19°C** MIN **12°C**

Dziś imieniny obchodzą Celina, Wilhelm i Seweryn

PISALIŚMY W KURIERZE

8 czerwca 2011 r.Były bezdomny ufundował wycieczkę

Wygrał w loterii i przekazał 10 tys. zł dla lubelskiej noclegowni. - Miałem mnóstwo szczęścia. Z dnia na dzień z osoby bez grosza przy duszy i dachu nad głową stałem się właścicielem mieszkania i restauracji na kółkach. Ale nigdy nie zapomniałem, skąd się wywodzę. W końcu w noclegowni przy ul. Dolnej Marii Panny spędziłem ponad 8 lat – opowiada 60-letni pan Marek.

Cztery miesiące temu pan Marek został zwycięzcą loterii „Pusty SMS" i zgarnął 500 tys. zł. Dzięki wygranej – jak sam mówi – zaczął nowe życie. Przeszłości jednak nie wymazał z pamięci.

– Chciałem się jakoś odwdzięczyć za te wszystkie lata, za łóżko i jedzenie, które czekało na mnie w ośrodku św. Brata Alberta. Dlatego postanowiłem sfinansować tegoroczną pielgrzymkę – wyjaśnia. – Chciałbym, aby koledzy pojechali do Watykanu. O takiej wycieczce do siedziby Ojca Świętego z podopiecznymi noclegowni marzył ks. Jan Mazur, założyciel Bractwa – tłumaczy. JJ

KALENDARIUM

1794
Podczas insurekcji kościuszkowskiej wojska rosyjskie odniosły zwycięstwo nad powstańcami w bitwie pod Chełmem (m. Kamień).

1815
Ogłoszono powstanie Królestwa Polskiego, utworzonego decyzją kongresu wiedeńskiego, połączonego unią personalną z Imperium Rosyjskim.

1987
Rozpoczęła się III pielgrzymka papieża Jana Pawła II do Polski, podczas której Ojciec Święty odwiedził m.in. Lublin.

2003
Zakończyło się referendum europejskie. Frekwencja wyniosła 58,85%, a 77,45% głosujących było za wejściem Polski do Unii Europejskiej.

eprasa.pl 8b1e18dc85

nasz REGION

KRÓTKO

BYCHAWA

Motocyklista zginął po upadku na jezdnię

W sobotę na ul. Lubelskiej w Bychawie 32-latek na motocyklu typu Cross stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię. Policja bada okoliczności tego zdarzenia. Obrażenia motocyklisty były tak poważne, że pomimo udzielonej mu pomocy medycznej, w tym reanimacji, nie udało się uratować jego życia. Decyzją prokuratora będzie przeprowadzona sekcja zwłok. **JJ**

FOT. POLICJA

POW. OPOLSKI

Pijany traktorzysta

Dzięki reakcji świadka, policjanci zatrzymali 48-letniego traktorzystę. Miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie, nie miał za to uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi. LUB

POWIAT LUBARTOWSKI

51-letnia kobieta jeździła rowerem i podpalała lasy

Podłożyła ogień 39 razy, zanim złapała ją policja. 51-latka znalazła nietypowe i bardzo groźne hobby: rowerowe przejażdżki połączyła z podpalaniem łąk, lasów i innych terenów zielonych.

Dobra passa dla 51-latki i zła dla strażaków trwała od marca do końca maja. Na terenie gm. Niedźwiada w pow. lubartowskim dochodziło w tym czasie do szeregu pożarów. Przyczyna była wspólna: podpalenie, więc pozostawało znaleźć sprawcę lub sprawczynię.

Udało się to w niedzielę, 31 maja. Tego dnia służby wyjeżdżały do pożarów pięć razy. Sprawczyni wpadła, bo lubartowscy policjanci zauważyli rowerzystkę przemieszczającą się w rejonie pożarów. Okazało się, że to ona je wzniecała.

Mieszkanka gm. Niedźwiada została zatrzymana.

– Zgromadzony materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie jej łącznie 39 zarzutów dotyczących sprowadzenia bezpośredniego niebezpieczeństwa zdarzenia w postaci pożaru zagrażającego, życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach – relacjonuje podkom. Krzysztof Sykut z lubartowskiej policji.

Grozi jej 10 lat więzienia.

Joanna Jastrzębska

MOTORYZACJA

Rajd Koguta dotarł do Zamościa

FOT. BOGDAN NOWAK

Tysiące miłośników motoryzacji z całego kraju oraz setki aut, motocykli i motorowerów, także z czasów PRL i starszych, przyjechało na weekend do Hetmańskiego Grodu. Znany, charytatywny Rajd Koguta, z Oławy przez Jelcz i Laskowice, dotarł w piątek na podzamojskie lotnisko w Mokrem. Przygotowano dla gości i mieszkańców Zamościa liczne koncerty, pokazy lotnicze i wiele innych atrakcji. Uczestnicy rajdu oraz Fundacja Siepomaga przekazały władzom samorządowym „Palmę Rajdu Koguta" oraz samochód przystosowany do transportu osób poruszających się na wózku inwalidzkim.

Bogdan Nowak

Szpilkostrada się doczekała. Stare Miasto ma być jak nowe

Artur Jurkowski
Lublin

Wymiana nawierzchni na ul. Grodzkiej, budowa monitoringu, przebudowa Placu Po Farze oraz zagospodarowanie Placu Rybnego – duże zmiany czekają lubelskie Stare Miasto. Lublin dosłał prawie 7 mln zł wsparcia z funduszy unijnych na wykonanie prac.

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Dokumentacja przewiduje przebudowę ulic Bramowej, Rynek i Grodzkiej. Wymianę kostki nieregularnej na kostkę płomieniowaną, o równych krawędziach

Ponad 2,2 mln osób przyjechało w 2025 r. do Lublina. Największą atrakcją turystyczną było dla nich Stare Miasto. Zabytkowa dzielnica miasta szykuje się do zmian. I będą one bardzo widoczne.

- Zakres prac obejmuje: Plac Po Farze, Plac Ryby, monitoring, zieleń i dostosowanie nawierzchni do potrzeb pieszych - wylicza Tomasz Fulara, zastępca prezydenta Lublina.

Miasto może ruszyć z robotami, bo dostało unijne wsparcie do sfinansowania prac. - Wartość projektu to 8,6 mln zł, z czego 6,8 mln zł stanowi dofinansowanie z funduszy unijnych - informuje Tomasz Fulara.

Prace znacząco wpłyną na wizerunek zabytkowej dzielnicy. Wygląd zmieni główny trakt prowadzący przez Stare Miasto, czyli ul. Grodzka. Pojawi się tam szpilkostrada, czyli wydzielony pas równej i gładkiej nawierzchni, po której można poruszać się np. na szpilkach czy wózkach. Na pomysł wpadła w 2016 r. radna Anna Glijer. Powrócił on w 2020 r. i wygrał głosowanie w budżecie obywatelskim, jednak ze względu na pandemię nie został zrealizowany. W 2023 r. reanimowano go w budżecie obywatelskim jako „kontynuację szpilkostrady".

Pomysł budzi kontrowersje

- W Wersalu turyści muszą się męczyć, chodząc po jakimś starym bruku. Tymczasem w Lublinie będziemy mieli szpikostrady, a przecież w naszym mieście, w Lublinie, wiele ulic nawet nie ma chodnika. Ale tam nie możemy liczyć na chodniki, tu, na Starym Mieście, będą specjalne szpilkostrady - wytykał w październiku 2025 r. w filmiku na swoim Facebooku Robert Derewenda, przewodniczący klubu miejskich radnych PiS.

- Dosyć tego PiSbiadolenia. I ciągłego narzekania na to, że w mieście się coś dzieje - ripostowała wówczas Anna Glijer, z klubu Radnych Prezydenta Krzysztofa Żuka.

Szeroka jak ulica

Dokumentacja nowej trasy jest gotowa od minionego roku.

- Przewiduje przebudowę ulic Bramowej, Rynek i Grodzkiej. Wymianę kostki, która jest kostką łupaną, nieregularną na kostkę płomieniowaną, ciętą, o równych krawędziach - opisywała w październiku 2025 r. Maria Łosiewicz-Górecka, zastępca dyrektora Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego.

Wymiana będzie na całej szerokości ulic, do opasek przy budynkach. Np. w ciągu ul. Bramowej szpilkostrada będzie miała szerokość 5-6 m, a na ul. Grodzkiej nawet 9 m.

Koszt jest wstępnie szacowany na 1,7 mln zł. Uzyskanie dofinasowania do projektu pozwoli ZDiTM na ogłoszenie przetargu na wykonanie prac.

Plac na nowo

Plac Po Farze to jedno z najczęściej odwiedzanych obecnie miejsc na szlaku turystycznym Lublina. Stąd rozciąga się m.in. widok na lubelski zamek.

- Zakres planowanych prac na Placu Po Farze obejmuje wymianę m.in. nawierzchni, remont murów, wykonanie instalacji odwadniającej oraz montaż nowej iluminacji wraz z oświetleniem. Projekt zakłada również instalacje techniczne, które pozwolą na organizację wydarzeń plenerowych oraz nowe nasadzenia, w tym pnącza i dębu - informuje ratusz.

Do modernizacji Placu Po Farze ratusz przygotowuje się od lat. W 2015 r. koszt związany z jego przebudową był szacowany na ok. 3 mln zł.

Jaki jest stan miasta wg raportu za 2025 r.

Dokończenie ze str. 1

„Raport o stanie Miasta Lublina za 2025 r.". obfituje w cyfry. To wbrew pozorom to ciekawa lektura, bo pokazuje aktywność lub kondycję miasta w wielu sferach.

Cyfry, cyfry, cyfry

Np. można się dowiedzieć, że liczba mieszkańców Lublina to 326 685 osób. - W ostatnim roku liczba ludności w Lublinie w porównaniu z 2024 r. nieznacznie zmalała – o 0,5 proc. – informuje raport.

Przy czym dane są wzięte ze statystyk GUS. Samo miasto na swoich stronach internetowych podaje inne liczby. Różnica jest spora. Dane demograficzne magistratu mówią o 309 tys. 418 osobach mieszkających w Lublinie na koniec grudnia 2025 r. (302 tys. 991 zameldowanych na pobyt stały i 6427 - czasowy).

W 2025 r. w Lublinie urodziło się 2 tys. 281 dzieci i była to o 7,6 proc. mniej niż w 2024 r. Sporządzono 1 tys. 646 aktów małżeństwa, zawarto 502 śluby konkordatowe.

- Dane Zakładu Ubezpieczeń Społecznych ukazują stały wzrost liczby ubezpieczonych cudzoziemców, którzy podjęli pracę w Lublinie. Liczba ubezpieczonych (osoby fizyczne) z terenu miasta Lublin, którzy w zgłoszeniu do ubezpieczeń emerytalnego i rentowego podali obywatelstwo inne niż polskie w 2025 r. wyniosła 14 tys. 863 osób. Jest to wzrost o 14,0 proc. niż rok wcześniej - wskazuje raport.

W Lublinie studiowało (rok akademicki 2024/25) 8 tys. 212 osób z zagranicy. Rok wcześniej było ich 8 tys. 788.

W 2025 r. wydłużyła się sieć komunikacji miejskiej, z 231 km w 2024 r. wzrosła do 236 km. Autobusy i trolejbusy przyjechały - na terenie Lublina - 16,8 mln km, o prawie 900 tys. więcej niż rok wcześniej. Pasażerowie odbyli 106,7 mln podróży (w 2024 r. - 108,3 mln zł).

Debata nad „Raportem o stanie Miasta Lublina za 2025 r." odbędzie się na najbliższej sesji, którą zaplanowano na 25 czerwca.

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Poniedziałek, 8.06.2026

Nowe przepisy rowerowe nałożyły kaski na głowy dzieci, ale...

Joanna Jastrzębska
Lublin

3 czerwca weszły w życie nowe przepisy: dzieci do 16. roku życia będą musiały jeździć rowerem i hulajnogą w kaskach na głowie. Organizacje rowerowe są sceptyczne. - Czy ubranie w kask nastolatka z kartą rowerową rozwiązuje problemy z jego bezpieczeństwem, kiedy musi jechać po jezdni? - pyta Aleksander Wiącek z Fundacji Mobilności Aktywnej.

Zaczęło się od hulajnóg i rowerów elektrycznych. Osoby, które nimi jechały i doznały wypadku, miały poważne obrażenia głowy. Często dotyczyło to dzieci.

W 2025 r. w całej Polsce doszło do 384 wypadków z udziałem rowerzystów i rowerzystek do 17. roku życia, a 12 z nich zakończyło się śmiercią. Jeszcze większa liczba takich zdarzeń dotyczy osób poruszających się hulajnogami elektrycznymi - 538.

Jeśli chodzi o nasze województwo, w 2025 r. wypadków rowerowych było 122 (z winy rowerzystów i rowerzystek 53). Z kolei osoby kierujące hulajnogą elektryczną uczestniczyły w 43 wypadkach drogowych (29 z ich winy), z których jeden zakończył się śmiercią. Przez cztery pierwsze miesiące 2026 r. w podobnych okolicznościach zginęło łącznie pięć osób (jedna na rowerze), a wszystkich wypadków było 27 (pięć hulajnogowych).

- Z międzynarodowych badań ofiar wypadków drogowych (...) wynika, że obrażenia głowy występują u 18-41 proc. ofiar wśród użytkowników e-hulajnóg, 20-24 proc. ofiar wśród rowerzystów, 35 proc. ofiar wśród użytkowników rowerów elektrycznych. W przypadku użytkowników e-hulajnóg dodatkowo 30-60 proc. ofiar wypadków doznaje obrażeń twarzy - czytamy w uzasadnieniu ustawy.

A Dariusz Klimczak, minister infrastruktury, mówił: - Ta zmiana jest konieczna. W wielu państwach Unii Europejskiej jest taki ustawowy obowiązek. We Francji, Austrii: do 12. roku życia, u naszych czeskich sąsiadów: do 18. roku życia.

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Rodzice małych rowerzystów nie mają wątpliwości, że nowy przepis jest dobry

Rodzice są na tak

- Nie puszczam córki bez kasku. I ona też mi już mówi, żebym nakładał. Zresztą jest przyzwyczajona, bo jak uczyła się jeździć na rolkach, to trenerka też kazała zakładać kask - przyznaje pan Łukasz, tata 10-latki. Sam jest miłośnikiem długich rowerowych dystansów i nie ma wątpliwości, że nowy przepis jest dobry.

W podobnym tonie wypowiadają się pan Michał i pan Krzysztof, obaj mają po dwójce dzieci. - Chłopaki mają kaski. Z reguły zakładają, ale nie mają nawyku i jak zapomną, to za nimi nie biegnę. No choćbym chciał się przyczepić do tego przepisu i powiedzieć że słaby, to nie mogę - mówi pan Michał.

- Moje dzieci jeżdżą na rowerach w kaskach i nigdy nie miały z tym problemu, to było dla nich czymś normalnym. Widzę, że praktycznie wszystkie dzieci na rowerach noszą kaski, co pokazuje, że rodzice dbają o ich bezpieczeństwo. W kaskach jeżdzi też większość młodzieży, a to na pewno jest już ich świadoma decyzja. Myślę, że nikt nie patrzy na noszenie go jak na coś wstydliwego. Problemem wydają się jednak osoby korzystające z hulajnóg elektrycznych, ponieważ niemal wszyscy jeżdżą na nich bez kasków - wskazuje pan Krzysztof.

Wszyscy panowie zgadzają się też co do wysokości mandatu za brak kasku u dziecka - 100 zł to według nich ani za dużo, ani za mało.

Organizacje rowerowe: „to skomplikowane"

Jak mówią organizacje rowerowe, w pracy nad ustawą nie uwzględniono ich opinii i nie udzielono odpowiedzi na zadane pytania, np. o udział podróży rowerowych i hulajnogowych w ruchu drogowym (wtedy lepiej widać kontekst liczby wypadków) i o to, jak często u rannych w wypadkach występują obrażenia głowy. Nie są przy tym przeciwne kaskom, raczej „fiksacji" na nie, która wykoślawia obraz rzeczywistych zagrożeń.

- Jako rowerzysta, ale i kierowca chciałbym, żeby inny rowerzysta jeździł oświetlony w nocy, żeby miał sprawny technicznie rower, żeby się rozglądał, żeby ogólnie ogarniał sytuację. A to, czy jeździ w kasku, dla mojego bezpieczeństwa nie ma żadnego znaczenia. Jak organizujemy zajęcia rowerowe dla dzieci w prawdziwym ruchu drogowym, to często zdarza się, że rowery są w złym stanie technicznym, hamulce niesprawne, pojazdy niedostosowane do wzrostu, odblasków nie ma i na to w ogóle nie zwraca się uwagi, pomimo że to dla bezpieczeństwa innych uczestników ruchu ma duże znaczenie. Ale na brak kasku uwagę zwracają wszyscy - mówi „Kurierowi Lubelskiemu" Aleksander Wiącek z Fundacji Mobilności Aktywnej, realizujący m.in. inicjatywę Edukacji rowerowej 2.0, podczas której uczy dzieci jeździć rowerem w ruchu drogowym.

Z jego doświadczenia w prowadzeniu zajęć dla dzieci wynika, że o ile w miastach większość nosi kaski, o tyle na wsi często trudno spotkać chociaż jedną osobę, która go posiada.

- Kaski rozwiązują tylko małą część problemów związanych z bezpieczeństwem dzieci. Problemem są przede wszystkim brak dobrej infrastruktury rowerowej oraz archaiczny system edukacji i uzyskiwania karty rowerowej. Dzieci potrzebują nauki jazdy w prawdziwym ruchu drogowym, żeby wiedzieć jak unikać zagrożeń i ich nie stwarzać, a nie teoretycznego egzaminu który odbywa się na placyku czy w sali gimnastycznej. Ministerstwo Infrastruktury w Warszawie jest przy ul. Chałubińskiego. Czy ubranie w kask np. jedenastolatka z kartą rowerową rozwiązuje problemy z jego bezpieczeństwem, kiedy musi jechać tamtędy trzypasmową jezdnią? - pyta retorycznie.

W podobnym duchu wypowiada się Maciej Lubaś, członek Stowarzyszenia Świdnik Miasto dla Rowerów. Jak mówi, to miasto jest prawdopodobnie pierwszym w Polsce mającym spójną infrastrukturę rowerową - prowadzącą również pod bramy szkół - a łączny odsetek uczniów i uczennic, którzy tak przyjeżdżają na lekcje, sięgnął 25 proc.

- Obowiązkowy kask to trochę jak zakładanie skarpet na buty - nie ta kolejność. Bezpieczeństwo rowerzystów nie zaczyna się od kasku. W dyskursie publicznym zapomniano o tym, co należy zrobić, żeby zminimalizować liczbę wypadków, a nie odpowiedzieć na skutek wypadku i go zminimalizować. Ten przedmiot chroni kolarzy, czyli osoby, które uprawiają sport i pozycja roweru jest inna. Natomiast w przypadku osób, które codziennie dojeżdżają rowerami, często obrażenia to połamana szczęka, zdarty nos, połamane ręce, zdarte kolano. I kask po prostu tego nie zabezpiecza.

Dom, który należał do Janusza Palikota, został wystawiony na sprzedaż. Poprzedni właściciel jednak chce go odzyskać

Joanna Jastrzębska
Lublin

„Są nieruchomości, które po prostu się kupuje. I są takie, które zapisują się w historii miasta" - czytamy w ogłoszeniu o sprzedaży ponad 700-metrowej nieruchomości na Starym Mieście. Choć nie pada w nim to nazwisko, w Lublinie wszyscy wiedzą, że wcześniej Dom Wikariuszy należał do Janusza Palikota. Teraz można go kupić za 8,5 mln zł.

FOT. MAŁGORZATA GENCA

Dom Wikariuszy znajduje się obok Placu Po Farze, skąd rozpościera się piękny widok na Zamek Lubelski i na miasto

Kamienica z charakterystycznymi drzwiami z kutym „P" stoi przy ul. Archidiakońskiej 9, tuż obok Placu Po Farze. Sprzedawca zachwala, że budynek posiada oryginalne drewniane stropy i konstrukcje, zabytkowe detale stolarskie, monumentalne schody, historyczne drzwi i kamienne elementy, a także „klimatyczne wnętrza o niepowtarzalnej atmosferze".

Budynek jest po generalnym remoncie. Do niedawna mieszkał w nim Janusz Palikot, były polityk i biznesmen. Ta ostatnia rola i rozwój kariery w produkcji i sprzedaży alkoholu skończyła się dla niego długami i zarzutami prokuratorskimi dotyczącymi m.in. przywłaszczenia mienia i pokrzywdzenia 145 osób, które zainwestowały w jego spółkę. Teraz Palikot mówi o sobie, że jest bezdomny, a jednocześnie mieszka w „studiu nagraniowym" w warszawskim Cosmopolitanie. Jeśli natomiast chodzi o sferę zawodową, obecnie szuka chętnych, którzy zainwestują w rozkręcenie nowej telewizji, a sam przedstawia się jako bezdomny.

Palikot kupił Dom Wikariuszy w 1994 r., następnie remontował go przez 10 lat. Od 2004 r. mieszkał w nim aż do października 2024 r. i zatrzymania przez Centralne Biuro Antykorupcyjne.

Zainteresowanie jest duże

Jak mówi nam Tomasz Szlachta z biura nieruchomości Dom czy Mieszkanie, oferta cieszy się dużym zainteresowaniem.

- To są nie tylko telefony, ale i oprowadzanie. To aktualnie jedna z najbardziej prestiżowych nieruchomości do sprzedaży w Lublinie.

W ofercie zaznaczono, że budynek ma ogromny potencjał i może pełnić funkcję mieszkaniową, ale też restauracyjną, hotelarską lub „inwestycyjną".

Jak informuje Jawny Lublin, kamienica przestała być własnością Palikota, bo sąd przepisał ją jednemu z jego wierzycieli: poznańskiej spółce Specinvest sp. z o.o. Beta Alternatywnej Spółce Inwestycyjnej, której prezesem jest Tomasz Gołębiewski.

Palikot: to śmierdząca oferta

Sam Palikot ofertę sprzedaży Domu Wikariuszy nazywa „śmierdzącą", kamienicę swoim „ukochanym domem w Lublinie", a sposób, w który nieruchomość zmieniła właściciela „wrogim przejęciem".

- Ponieważ nie ma takiej informacji w ofercie, nagrywam to dla wszystkich, którzy będą rozważali zakup: tę nieruchomość nabyto nie tylko, kiedy przebywałem w areszcie i nie mogłem się bronić, ale również w sposób niezgodny z prawem - mówi, opowiadając kulisy zabezpieczenia interesów z Tomaszem Gołębiewskim, właścicielem spółki z Poznania, hipoteką na tym domu. - Zrobiliśmy to z żoną, będąc przekonani, że umawiamy się tak, że to stanowi zabezpieczenie, żeby on (Tomasz Gołębiewski - przyp. JJ) mógł dobrze spać, a nie ekwiwalent inwestycji.

Informuje też, że w tym domu są zameldowane jego dzieci i zapowiada, że będzie próbował go odzyskać.

eprasa.pl 8b1e18dc85

Przy obsłudze pociągów będzie 250 nowych miejsc pracy

Jakub Sarek
Lublin

Najpóźniej na przełomie 2028 i 2029 r. ma zakończyć się rozbudowa bocznicy kolejowej PKP Intercity przy stacji Lublin Główny. Pojawi się nowa hala do obsługi i napraw pociągów, a także posterunek rewidencki.

FOT. ŁUKASZ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

Prace potrwają dwa lata. A to oznacza, że rozbudowana bocznica powinna być gotowa na pod koniec 2028 r.

To największa z realizowanych obecnie inwestycji kolejowych w Lublinie i całym regionie. Chodzi o rozbudowę bocznicy kolejowej PKP Intercity przy stacji Lublin Główny, pomiędzy ulicami Krochmalną a Nowy Świat. Gotowa jest już dokumentacja projektowa dla tego przedsięwzięcia. Państwowy przewoźnik złożył do wojewody lubelskiego wniosek o wydanie pozwolenia na budowę. Ma je dostać do końca czerwca. Wtedy ogłosi przetarg na wykonanie prac budowlanych.

- Następnym etapem jest podpisanie umowy z wyłonionym w postępowaniu przetargowym wykonawcy. Szacujemy, że kwestie proceduralne zajmą około sześciu miesięcy. Roboty wystartują zatem na przełomie 2026 i 2027 r. - mówi „Kurierowi" Michał Wrzosek, rzecznik PKP Intercity.

Prace potrwają dwa lata. A to oznacza, że rozbudowana bocznica powinna być gotowa na pod koniec 2028 r.

Zakres inwestycji jest szeroki. Przebudowany zostanie układ torowy, powstanie m.in. hala służąca do serwisów i obsługi pociągów. Jej powierzchnia wyniesie ok. 6 tys. mkw. i będzie składać się z czterech torów, suwnicy i kanałów przeglądowych. Drugi, mniejszy budynek przeznaczony będzie do bieżącej obsługi składów.

Nie zabraknie także nowego zaplecza administracyjno-warsztatowego, pojawi się nowy posterunek rewidencki, drogi technologiczne oraz sieć trakcyjna.

Jak przekonuje Michał Wrzosek, rozbudowa bocznicy przyniesie wymierną korzyść również dla pasażerów.

- Dostaniemy techniczną możliwość, aby przez Lublin i do Lublina skierować więcej pociągów, dzięki czemu zwiększy dostępność komunikacyjna do tego miasta - wskazuje Wrzosek.

Według szacunków PKP Intercity, wskutek inwestycji zatrudnienie przy obsłudze pociągów w bocznicy może wzrosnąć nawet o 250 osób. Przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej dla przebudowy bocznicy rozpisano w październiku 2023 r.

Do 2030 r. państwowy kolejowy przewoźnik na unowocześnienie na unowocześnienie swoich zapleczy technicznych i bocznic przeznaczy 3,4 mld zł. Na liście oprócz Lublina znalazła się także m.in. Łódź, Białystok czy Przemyśl.

W 2025 roku z usług PKP Intercity skorzystało 89,2 miliona pasażerów.

Na Czechowie powstanie nowy plac parkingowy na 18 samochodów

Artur Jurkowski
Lublin

Kolejny plac parkingowy postanie w dzielnicy Czechów Północny. Ma tam się zmieścić 18 aut. Na budowę miasto daje cztery miesiące.

Kolejny „box" parkingowy pojawi się na terenie między ul. Paderewskiego a ul. Zelwerowicza. Powstanie na wysokości ul. Zakopiańskiej. Zarząd Dróg i Transportu Miejskiego szuka już firmy, która wykona prace. Na ich sfinansowanie zarezerwował pond 200 tys. zł

ZDiTM planuje tam budowę dwóch „boxów" parkingowych.

- Dwa place parkingowe (P1 i P2) o wymiarach 23,6 na 15 metrów, w tym jeden dla 16 miejsc postojowych oraz 2 miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych oraz drugi dla 16 miejsc postojowych oraz 1 miejsce postojowego dla osób niepełnosprawnych (łącznie 32 miejsca postojowe i 3 miejsca postojowe dla osób niepełnosprawnych) - wskazują projektanci w dokumentacji projektowej.

Zlecenie obejmuje budowę jednego z placyków parkingowych.

- Zakres zamówienia obejmuje budowę 18 nowych miejsc parkingowych, w tym 2 miejsc dla osób z niepełnosprawnościami. Wybudowana zostanie także infrastruktura towarzysząca m.in. odcinek kanalizacji deszczowej, oświetlenie oraz chodnik na długości ok. 12 metrów - precyzuje Monika Fisz, rzecznik prasowy Zarządu Dróg i Transportu Miejskiego w Lublinie.

Nawierzchnia miejsc parkingowych ma być wykonana z kostki betonowej.

- Wykonawca zrealizuje zadanie w ciągu 4 miesięcy od daty podpisania umowy - zapowiada Monika Fisz.

Zadanie współfinansowane jest ze środków rezerwy celowej Rady Dzielnicy Czechów Północny.

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORANGE 1411532323

Orange zwiększa dostępność najszybszego światłowodu! Już 112 miast w zasięgu, także w naszym województwie

Orange Polska dalej przyspiesza rozwój swojej sieci i udostępnia ultraszybki Orange Światłowód o prędkości do 8 Gb/s kolejnym użytkownikom. Od dziś z tej opcji mogą korzystać mieszkańcy 62 nowych miast. W praktyce to aż 3,1 mln gospodarstw domowych i firm w zasięgu. A na start dostawca oferuje najwyższą prędkość za 0 zł przez pierwsze 12 miesięcy. To kolejny etap rozbudowy infrastruktury światłowodowej, dzięki której szybki internet staje się dostępny dla coraz większej liczby użytkowników w całej Polsce.

Internet o prędkości 8 Gb/s w naszym województwie jest już m.in. w Lublinie i Chełmie. Teraz pojawił się także m.in. w Białej Podlaskiej oraz Puławach. Dostęp do usługi łącznie obejmuje już 112 lokalizacji w całym kraju! To jednak nie koniec, bo operator zapowiada dalszą rozbudowę sieci i zwiększanie dostępności usługi w kolejnych miejscowościach, odpowiadając tym samym na rosnące potrzeby użytkowników. Na stronie operatora można sprawdzić czy nasz adres jest w zasięgu.

Ultraprędkość dla każdego
Ultraszybki Orange Światłowód to rozwiązanie dla tych, którzy nie uznają kompromisów – zarówno w pracy, jak i rozrywce. Sprawdzi się u osób pracujących zdalnie, twórców treści, fanów streamingu, graczy i entuzjastów e-sportu. Bez problemu poradzi sobie też z technologiami VR i AR w najwyższej jakości. Z kolei dla firm to gwarancja stabilnego i wydajnego łącza, niezbędnego w codziennym funkcjonowaniu. Duża przepustowość łącza pozwala na komfortowe korzystanie z wielu urządzeń jednocześnie bez utraty jakości połączenia. To istotne szczególnie w domach i biurach, gdzie z internetu korzysta równocześnie wiele osób.

Rok korzystania bez opłat
Nowi klienci indywidualni i biznesowi, którzy zdecydują się na Orange Światłowód 8 Gb/s, mogą skorzystać z promocji, w ramach której przez pierwszy rok korzystania z usługi nie zapłacą za abonament. Oferta obejmuje różne konfiguracje: sam światłowód, pakiet ze Światłowodem i Extra TV, opcję z abonamentem komórkowym oraz pełne pakiety łączące wszystkie usługi. Dla firm przygotowano dodatkowo m.in. wsparcie IT, stały adres IP czy usługi backupu danych. To dobra okazja, by przetestować możliwości ultraszybkiego internetu i jednocześnie skorzystać z dodatkowych usług na korzystnych warunkach. Promocja pozwala zapoznać się z pełnymi możliwościami usługi bez ponoszenia kosztów abonamentowych przez pierwsze 12 miesięcy. Dzięki temu użytkownicy mogą sprawdzić, jak światłowód sprawdza się w codziennym użytkowaniu zarówno w domu, jak i w firmie.

Wi-Fi 7 dla jeszcze lepszej wydajności sieci
Orange zachęca także do rozszerzenia domowej lub biurowej sieci o wzmacniacz Wi-Fi 7. W połączeniu z szybkim światłowodem zapewnia on jeszcze lepszą wydajność, większą stabilność i sprawniejsze działanie sieci, nawet przy dużym obciążeniu i wielu urządzeniach jednocześnie. Wzmacniacz Smartbox Wi-Fi 7 można wypożyczyć za 4,99 zł miesięcznie. Jest dostępny na każdym etapie trwania umowy i we wszystkich kanałach sprzedaży.
Co ważne, można korzystać nawet z trzech takich urządzeń w ramach jednego światłowodu (każde rozliczane osobno), co pozwala zapewnić stabilny internet w całym domu lub biurze. Rozwiązanie to szczególnie dobrze sprawdza się w dużych mieszkaniach i domach, gdzie sygnał Wi-Fi musi pokonać większe odległości i przeszkody. Dzięki temu użytkownicy mogą cieszyć się stabilnym i szybkim połączeniem w każdym pomieszczeniu!

eprasa.pl 8b1e18dc85

POLSKA *i* ŚWIAT

SZKOLENIA WOJSKOWE

Dzisiaj rusza kolejna edycja programu „Wakacje z wojskiem" – dobrowolnych, bezpłatnych szkoleń wojskowych przede wszystkim dla osób w wieku 18-35 lat. Zgłoszenia można składać przez internet, telefonicznie lub osobiście w Wojskowych Centrach Rekrutacji. Jak przypomniało MON, tegoroczna edycja programu obejmuje trzy turnusy po 27 dni każdy, organizowane w blisko 90 lokalizacjach w całej Polsce.

„Myślenie spiskowe towarzyszy człowiekowi od wieków, a na przestrzeni ostatnich stu lat utrzymuje się na podobnym poziomie

dr Michał Kosakowski, psycholog z UAM

KRÓTKO

WARSZAWA

Dwie osoby zginęły w wypadku

Zgłoszenie o zdarzeniu wpłynęło na policję w sobotę około godz. 19.30-19.40. Funkcjonariusze, którzy przybyli na miejsce, ustalili, że kierujący samochodem marki Honda, jadąc w kierunku Warszawy, z pasa przeznaczonego do skrętu w prawo wykonał manewr skrętu w lewo lub zawracania, doprowadzając do zderzenia z Audi.

W wyniku uderzenia jadące z dużą prędkością Audi zostało wyrzucone w górę i uderzyło w znak i sygnalizację świetlną. Samochód został rozerwany na dwie części, a jego fragmenty uszkodziły dwa samochody: Toyotę oraz Forda jadące przeciwległym pasem ruchu.

Audi podróżowało trzech mężczyzn w wieku od 22 do 24 lat. Dwóch z nich – 22- i 23-latek – zmarło mimo udzielonej pomocy medycznej po przewiezieniu do szpitala. Trzeci poszkodowany walczy o życie.

Kierujący Hondą 37-letni obywatel Turcji był trzeźwy. Został zatrzymany przez policję.

KRAKÓW

25. Wielka Parada Smoków

FOT. ŁUKASZ GAGULSKI

15 wielkogabarytowych smoków animowanych na barkach, widowisko opowiadające o zaginionym smoczym jaju i pokaz dronów – tak wyglądała 25. Wielka Parada Smoków, która odbyła się w sobotę późnym wieczorem nad Wisłą w Krakowie. Wydarzenie zgromadziło na bulwarach tłumy widzów.

WŁOCŁAWEK

Wypadła z okna na XI piętrze

Do wypadku doszło w piątek ok. godziny 10 przy ul. Wiejskiej we Włocławku. Jak podała rzeczniczka Prokuratury Okręgowej we Włocławku, pięcioletnia Zosia przebywała w mieszkaniu z 21-letnią matką Wiktorią D., która spała i była pod wpływem alkoholu. Wyniki badań matki wykazały około promila alkoholu w organizmie i ich wartość była rosnąca. Rzeczniczka zaznaczyła, że według bardzo wstępnych ustaleń kobieta mogła znajdować się również pod wpływem narkotyków. Wiktoria D. przyznała się do winy i złożyła obszerne wyjaśnienia. Prokurator wystąpił do Sądu Rejonowego we Włocławku o aresztowanie podejrzanej na trzy miesiące. Sąd nie przychylił się do wniosku o areszt dla kobiety.

Kyryło Budanow i jego misja w Polsce. Opinie po spotkaniu

Dorota Kowalska
Warszawa

Dziś zbierze się Kapituła Orderu Orła Białego. Głównym punktem spotkania ma być kwestia odebrania tego odznaczenia prezydentowi Wołodymyrowi Zełenskiemu. Wcześniej w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy – druga osoba w państwie.

FOT. X

Kyryło Budanow po spotkaniu z ministrem obrony narodowej Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem

Wygląda na to, że strona ukraińska postanowiła trochę załagodzić sytuację, bo ta na linii Polska – Ukraina jest ostatnio napięta. Wszystko za sprawą decyzji Wołodymyra Zełenskiego o nadaniu jednej z jednostek zbrojnych Ukrainy imię „Bohaterów UPA".

W każdym razie w Polsce pojawił się Kyryło Budanow, szef kancelarii prezydenta Ukrainy, jak mówią „druga osoba w państwie". Budanow spotkał się w Warszawie z wicepremierem, szefem MON Władysławem Kosiniakiem-Kamyszem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartoszem Grodeckim, wiceszefem MSZ Marcinem Bosackim oraz szefem prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcinem Przydaczem.

Ten ostatni stwierdził, że jego sobotnia rozmowa z Budanowem dotyczyła spraw dwustronnych, w tym przede wszystkim tematyki historycznej i problemów wynikających z ostatnich decyzji ukraińskich.

– Przedstawiałem stronie ukraińskiej w odpowiedniej formie polskie stanowisko w tej sprawie. Próba gloryfikacji zbrodniarzy spod znaku UPA spotyka się i będzie spotykać się z twardą reakcją – powiedział PAP minister Przydacz. – Strona ukraińska wskazała, że ma świadomość reakcji, jakie ta tematyka wywołuje w Polsce, i zainteresowana jest dialogiem w sprawie. Zadeklarowałem gotowość do dalszych rozmów i wskazałem na oczekiwania po stronie polskiej, aby taki dialog mógł przynieść pozytywny skutek – dodał prezydencki minister. Ponoć podczas rozmowy nie padły jednak żadne konkrety.

Wcześniej Budanow rozmawiał z Kosiniakiem-Kamyszem. Ten już po spotkaniu podkreślił, że Polska i Ukraina w sprawach bezpieczeństwa są partnerami, jednak „w sprawach historii musimy mówić sobie prawdę, bo tylko tak jesteśmy w stanie budować przyszłość".

Wcześniej Władysław Kosiniak-Kamysz zaapelował do władz Ukrainy o ponowne rozważenie decyzji o nadaniu jednej z ukraińskich jednostek wojskowych imienia bohaterów UPA. W wystąpieniu przesłanym ukraińskim mediom zaznaczył, że państwowa gloryfikacja UPA jest dla Polaków „nie do przyjęcia". Szef MON przyznał, że dla części Ukraińców formacja ta może być symbolem walki z sowieckim zniewoleniem, jednak dla Polaków pozostaje przede wszystkim symbolem zbrodni popełnionych na ludności cywilnej podczas rzezi wołyńskiej.

Z Budanowem rozmawiał także szef Biura Bezpieczeństwa Narodowego Bartosz Grodecki. Spotkanie odbyło się na prośbę strony ukraińskiej. Grodecki zakomunikował, że przedstawił stanowisko prezydenta Karola Nawrockiego w wiadomej sprawie oraz oczekiwania wobec strony ukraińskiej.

O wizytę szefa kancelarii prezydenta Ukrainy w Warszawie dziennikarze zapytali także premiera Donalda Tuska. - Zasugerowałem stronie ukraińskiej, żeby poszukała jakiegoś rozwiązania. Sama doprowadziła do tego problemu, niech szuka rozwiązania - powiedział Tusk.

Szef rządu podkreślił, że nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że w tej chwili cała odpowiedzialność za zaleczenie „niepotrzebnego zupełnie (...) konfliktu interpretacji historycznej" jest po stronie ukraińskiej.

Premier stwierdził też, że uważa reakcję prezydenta Nawrockiego za zupełnie zrozumiałą. – Ja być może inaczej bym zareagował, ale nikt – i mówię to także do ukraińskich przyjaciół – nikt nie podzieli polskiej opinii publicznej ani polskich władz, jeśli chodzi o kwestię wojny rosyjsko-ukraińskiej, ale także jeśli chodzi o historię, o przeszłość – zaznaczył premier.

Bez wątpienia najlepszym rozwiązaniem jest załagodzenie tego zgrzytu na drodze dyplomatycznej, bo jak słusznie zauważył minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski, najbardziej na poróżnieniu Polski z Ukrainą zależy Kremlowi.

PAP

Polski akordeonista Michał Stochel wygrał 22. edycję Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków

Oprac. Anna Nagel
Armenia

18-letni polski akordeonista Michał Stochel zwyciężył w 22. edycji prestiżowego międzynarodowego Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków, która odbyła się w sobotę wieczorem w Erywaniu.

Stochel zachwycił jury znakomitym wykonaniem III części „Concerto Classico" na akordeon autorstwa Mikołaja Majkusiaka.

- Uważam, że Michał zagrał znakomicie. Był błyskotliwy, artystyczny i wykazał się silnym, naturalnym wyczuciem rytmu. Jestem pewien, że czeka go wspaniała przyszłość - ocenił członek jury Narek Hachnazarian.

Po zwycięstwie Stochel zaapelował do innych młodych muzyków, by nigdy się nie poddawali. - Myślę, że to bardzo ważne. Na drodze zawsze będą pojawiać się wyzwania, ale jeśli naprawdę czegoś pragniecie i jesteście gotowi na to pracować, możecie to osiągnąć - przekonywał.

Konkurs Eurowizji dla Młodych Muzyków (Eurovision Young Musicians) jest organizowany przez Europejską Unię Nadawców (EBU) od 1982 roku. Odbywa się co dwa lata, a biorą w nim udział młodzi ludzie w wieku od 12 do 21 lat, którzy wykonują muzykę klasyczną.

W tegorocznej edycji uczestniczyli przedstawiciele 11 krajów. Drugie miejsce zajęła reprezentantka Łotwy, a trzecie - Armenii. Poprzednio polscy muzycy wygrali konkurs w latach 1992, 2000 i 2016. Pod względem liczby zwycięstw Polska zajmuje drugie miejsce, ustępując tylko Austrii. W odróżnieniu od Konkursu Piosenki Eurowizji, której kolejna edycja odbywa się w kraju zwycięzcy obecnej, w przypadku Konkursu Eurowizji dla Młodych Muzyków gospodarz jest wybierany. W sobotę poinformowano, że następna edycja odbędzie się w Lipawie na Łotwie. PAP

eprasa.pl 8b1e18dc85

Papież w Hiszpanii. Tłumy wiernych słuchają jego słów

Wojciech Rogacin, Vatican News
Hiszpania

W sobotę o godzinie 10.12 samolot z Leonem XIV na pokładzie wylądował na lotnisku w Madrycie. Rozpoczęła się pielgrzymka Ojca Świętego do Hiszpanii. Papież odwiedzi też Barcelonę i Wyspy Kanaryjskie.

Leon XIV przypomniał, że jest to pierwsza podróż papieża od kilkunastu lat (w 2011 r. był tam Benedykt XVI). – Bardzo się cieszę, że mogę ją odbyć. Bywałem w Hiszpanii wiele razy, ale po raz pierwszy przybywam jako papież z wizytą apostolską – aby spotkać się z wiernymi, celebrować wiarę i głosić przesłanie Jezusa Chrystusa – mówił Ojciec Święty do około 80 dziennikarzy na pokładzie samolotu.

Pozdrowił też całe społeczeństwo Hiszpanii, ponieważ – jak mówił – Kościół ma przesłanie dla każdego, co można dostrzec wyraźnie w encyklice opublikowanej 25 maja.

Papieża na ulicach stolicy witało 150 tysięcy osób. Po przybyciu do pałacu królewskiego w Madrycie i powitaniu przez parę królewską Hiszpanii Ojciec Święty spotkał się z władzami, korpusem dyplomatycznym i przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego.

FOT. VATICAN MEDIA

Papież spotkał się z tysiącami młodych ludzi na Plaza de la Lima. Mówił, że zadaniem młodzieży jest nadawanie społeczeństwu nowego kierunku i impulsu do przemian, by była „iskrą nowej ludzkości"

– Przybywam do was, aby umacniać, dodawać odwagi i inspirować wierzących do odnowionej wierności Ewangelii – mówił Leon XIV. Dodał, że pragnie „zarazem wspierać głębsze pojednanie i współpracę między różnymi środowiskami tego narodu".

Do społeczeństwa hiszpańskiego, które – jak wiele w dzisiejszym świecie – jest naznaczone podziałami, Ojciec Święty przywozi pragnienie jednania i zasypywania podziałów.

Leon XIV wygłosił też mocny apel do władz i przedstawicieli społeczeństwa. – W imię umiłowania prawdy wzywam wszystkich do porzucenia narracji dzielących i polaryzujących waszą rzeczywistość społeczną oraz jej historię, aby przejść od jałowych uproszczeń do owocnego docenienia złożoności. Widzę w tym szczególne powołanie Europy, w której Hiszpania odgrywa pierwotną i fundamentalną rolę – powiedział Ojciec Święty.

Dodał, że jest to dar, jaki Stary Kontynent może ofiarować światu.

Ojciec Święty wskazał, że nowe technologie stały się sztucznym środowiskiem, w którym nasze fundamentalne wybory wystawiane są na próbę. W tym środowisku zaostrzają się uprzedzenia – ostrzegł papież – a myślenie krytyczne słabnie. Dobro może się jednak przeciwstawić temu zjawisku.

Kulminacją pierwszego dnia pobytu Leona XIV w Hiszpanii było sobotnie, wieczorne czuwanie z młodzieżą na Plaza de la Lima. Ogromne rzesze młodych ludzi – jak mówią organizatorzy, 600 tysięcy osób – zgromadziły się na rozmowie, czuwaniu modlitewnym z papieżem i wspólnej adoracji Najświętszego Sakramentu. Wysłuchali wezwania papieża, by nie lękali się odpowiadać „tak" na Boże wezwanie. A także o tym, że tylko prawda jest trwała, a ideologie się zmieniają. I o świadectwie papieża, który mówił, że kontemplując życie świętych, myślał jako młody człowiek: skoro oni mogli być tacy, to dlaczego mnie miałoby się nie udać?

W niedzielę około 1,2 miliona osób przybyło na mszę w Madrycie, której przewodniczył papież Leon XIV. Po mszy odbyła się procesja z okazji obchodzonej w Hiszpanii w niedzielę uroczystości Bożego Ciała.

Strzelanina na festiwalu w Toledo. Wiele osób zostało rannych

Adam Kielar
USA

W sobotę podczas znanego Old West End Festival w historycznej dzielnicy miasta Toledo w stanie Ohio doszło do dramatycznej strzelaniny. Rannych zostało wielu uczestników.

Incydent miał miejsce około godziny 17.30 czasu lokalnego, kiedy to w pobliżu terenu festiwalu doszło do otwarcia ognia. Kevin Berry, były żołnierz piechoty morskiej, był jednym ze świadków zdarzenia.

Jak relacjonował, po serii strzałów wszyscy obecni natychmiast ukryli się, próbując chronić się przed kulami. Znaleziono co najmniej pięć osób z ranami postrzałowymi w różnych miejscach pobliskiego ogrodu botanicznego. Berry zauważył również porzuconą broń palną w bliskiej odległości.

Reporter CNN przekazał, że rannych zostało co najmniej osiem osób, jednak lokalna policja nie ujawniła dokładnej liczby poszkodowanych ani charakteru ich obrażeń. Władze ciągle poszukują osób, które mogły być zamieszane w tę brutalną strzelaninę.

FOT. EAST NEWS

Lokalna policja przekazała w komunikacie, że do placówek medycznych trafiło „wiele ofiar"

Motywy sprawców pozostają nieznane, a ich ustalenie jest kluczowe dla rozwiązania tej sprawy.

Strzelanina miała miejsce podczas Old West End Festival, który jest dwudniowym wydarzeniem kulturalnym, przyciągającym mieszkańców Toledo oraz turystów. PAP

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJI ZIEMIA I LUDZIE 0011346483

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Program Czyste Powietrze pozwala zadbać o zdrowie bliskich

Czyste Powietrze Jest OK

Pan Krystian z Przemyśla jest zawodowym wojskowym, bierze udział w misjach pokojowych. Każdą przerwę w wyjazdach poświęca na pracę przy swoim domu jednorodzinnym. W czasie jednej z takich przerw sięgnął po dotację z programu Czyste Powietrze – z myślą o komforcie, ale przede wszystkim o bezpieczeństwie i zdrowiu swojej rodziny.

UWAGA, KONKURS!
Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza? Podziel się z nami swoją prawdziwą historią i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl
Co miesiąc do wygrania hulajnoga elektryczna!

– Decyzja, którą podjęliśmy z żoną w 2019 r., nie była przypadkowa – mówi nam. – Z roku na rok coraz bardziej dostrzegałem problem jakości powietrza, szczególnie w sezonie grzewczym. Chciałem nie tylko zadbać o zdrowie swoich bliskich, ale również mieć realny wpływ na środowisko, w którym żyjemy. Program Czyste Powietrze dał mi taką możliwość – wsparcie finansowe oraz jasne wskazówki, które pozwoliły mi przeprowadzić potrzebne inwestycje – wyjaśnia.

Rekuperacja – cenny dodatek

Pan Krystian wystąpił wówczas o dotację na piec gazowy z rekuperacją. W obecnej edycji programu nie można już dostać wsparcia finansowego na piec na gaz. Finansowanie może objąć piec na pellet, piec zgazowujący drewno i pompę ciepła. Warto jednak pomyśleć o wentylacji mechanicznej z odzyskiem ciepła, czyli rekuperacją. Taka wentylacja – o ile spełnimy odpowiednie warunki – może być finansowana z programu w istniejących domach.

Na czym to polega? Rekuperator to urządzenie, w którego sercu znajduje się wymiennik ciepła. Pobiera on energię cieplną z powietrza wywiewanego z domu i przekazuje ją do świeżego powietrza z zewnątrz. Dzięki temu zimne powietrze nawiewane do wnętrza jest już wstępnie podgrzane. Rekuperacja działa też latem, tylko odwrotnie. Powietrze wywiewane z domu jest chłodniejsze niż temperatura na zewnątrz. Wymiennik ciepła odbiera ten „chłód" i dzięki temu powietrze nawiewane do domu jest schładzane.

Pan Krystian swoją dotację z Czystego Powietrza przeznaczył też na ocieplenie domu oraz wymianę okien i drzwi na energooszczędne. – Dzięki udziałowi w programie udało się znacząco poprawić efektywność energetyczną mojego domu. Wymiana źródła ciepła oraz modernizacja instalacji przełożyły się nie tylko na mniejsze zużycie energii, ale również na niższe rachunki. Co jednak najważniejsze – odczuwalna jest poprawa jakości powietrza, zarówno wewnątrz domu, jak i w jego najbliższym otoczeniu – tłumaczy. – Zachęcam każdego, kto jeszcze się waha, aby rozważył udział w tym programie. Moja historia pokazuje, że warto – dodaje.

Dotacja i dotacja z prefinansowaniem

Warto przemyśleć radę pana Krystiana. Umowy z beneficjentami w programie mają być podpisywane do 31 grudnia 2030 r. O dofinansowanie mogą występować osoby fizyczne, które są właścicielami lub współwłaścicielami domu jednorodzinnego lub wydzielonego w nim lokalu mieszkalnego z wyodrębnioną księgą wieczystą. Obecnie minimalny okres tej własności musi wynosić 3 lata przed złożeniem wniosku. Wymóg ten nie dotyczy sytuacji spadkowych. Ponadto osoby składające wnioski muszą spełniać kryteria dochodowe określone w programie, a w przypadku najwyższego dofinansowania – także wymogi dotyczące standardu energetycznego budynku. Są to:

- **podstawowy poziom** – do 40 proc. dofinansowania netto (bez VAT, który nie jest kwalifikowany w programie), próg dochodu: 135 000 zł/rok;
- **podwyższony poziom** – do 70 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:
  - 2 250 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
  - 3 150 zł w gospodarstwie jednoosobowym,
  - roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie czterdziestokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę;
- **najwyższy poziom** – do 100 proc. dofinansowania netto, próg dochodu:
  - 1 300 zł/osobę w gospodarstwie wieloosobowym,
  - 1 800 zł w gospodarstwie jednoosobowym
  - lub otrzymywanie zasiłków (stały, okresowy, rodzinny, specjalny opiekuńczy),
  - roczny przychód z tytułu prowadzenia działalności gospodarczej – maksymalnie dwunastokrotność kwoty minimalnego wynagrodzenia za pracę,
  - zapotrzebowanie na energię użytkową do ogrzewania w budynku powyżej 140 kWh/m²/rok.

W programie dostępne są obecnie następujące formy wsparcia:

- **dotacja** – przyznawana przez wojewódzki fundusz ochrony środowiska i gospodarki wodnej (WFOŚiGW); wniosek można złożyć za pośrednictwem gminy, jeśli prowadzi ona punkt konsultacyjno-informacyjny dotyczący programu. Wypłacana jest w całości lub maksymalnie w trzech częściach, po złożeniu wniosku o płatność i udokumentowaniu realizacji przedsięwzięcia;
- **dotacja z prefinansowaniem** – dostępna dla podwyższonego i najwyższego poziomu dofinansowania. Środki wypłacane są zaliczkowo przed rozpoczęciem inwestycji, na podstawie dyspozycji wypłaty zaliczki złożonej przez beneficjenta wraz z fakturą zaliczkową wystawioną przez wykonawcę inwestycji. Dotacja z prefinansowaniem dostępna jest tylko przez operatora programu.

Obecnie w programie Czyste Powietrze dostępni są operatorzy – gminy lub WFOŚiGW – wspierający beneficjentów w uzyskaniu i rozliczeniu dotacji. Ich pomoc jest obowiązkowa przy najwyższym poziomie dofinansowania i prefinansowaniu. Operator pomaga przejść przez procedury, ale nie przejmuje odpowiedzialności za inwestycję ani wybór wykonawcy. Po szczegóły warto sięgnąć do strony programu: czystepowietrze.gov.pl.

Fundacja Ziemia i Ludzie
czyste powietrze zdrowy wybór
NARODOWY FUNDUSZ OCHRONY ŚRODOWISKA i GOSPODARKI WODNEJ

Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.

eprasa.pl 8b1e18dc85

Wespół w zespół

Aleksandra Łuczyńska

Ta historia mrozi krew w żyłach, a jednocześnie ogromnie wzrusza. Właściciele 91 mieszkań przez kilka lat nie mogli odebrać kluczy, bo deweloper nie był w stanie dokończyć inwestycji. Z kredytami do spłacenia, mieszkając kątem u rodziców, teściów, lub płacąc słono za wynajem i z ogromną niepewnością, co dalej, walczyli i działali. Dzięki pracy kancelarii prawnej i wielu zaangażowanych osób, w końcu mogą się wprowadzać do swoich mieszkań.

FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

Piotr Mikołajczyk, Piotr Podbielski i Ludwik Podbielski – trzej muszkieterowie...

FOT. ALEKSANDRA ŁUCZYŃSKA

... dzięki którym wszystko zakończyło się happy endem

Rozwody, śluby, rozstania, narodziny dzieci... W ciągu kilku lat właścicieli 91 mieszkań w bloku Lusatia w Żarach spotkało wiele. W tym czasie łączyło ich jedno. Nikt z nich nie mógł odebrać kluczy do mieszkania i się wprowadzić. Były łzy, stres, kłótnie, nocne koszmary, ale zdarzyło się coś niezwykłego... Jest happy end. Dziś mogą płakać, ale na szczęście już tylko z radości.

Kątem u teściów albo rodziców

Kupili od dewelopera mieszkania jak z folderu i odliczali tylko dni do przeprowadzki, po czym okazało się, że budowa bloku, w którym mieściły się lokale, stanęła w miejscu i nie wiadomo było, czy w ogóle się zakończy... Przez kilka lat żyli więc w ogromnej niepewności i strachu. To 91 historii, każda inna. Jedni brali kredyty i mieszkali kątem u rodziców, teściów, inni płacili słono za wynajem mieszkań i czekali. To prawdziwe, ludzkie dramaty.

– My jako jedni z pierwszych kupiliśmy to mieszkanie w 2019 roku, pełni nadziei, że w 2021 roku zamieszkamy tutaj. Zależało nam na mieszkaniu w bloku z windą, bo mój mąż zachorował, nie mógł chodzić, z czynnego zawodowo człowieka, z dnia na dzień dotknęła go niepełnosprawność. Jakby tego było mało moja mama, która mieszka niedaleko, zachorowała na Parkinsona – wspomina Danuta Kudlińska, właścicielka jednego z mieszkań i obecnie członkini zarządu wspólnoty. – Pamiętam jedno zebranie, na które deweloper przyszedł i mówił tak nieskładnie, aż w końcu Piotr Mikołajczyk wstał i powiedział: „Ludzie, czy wy widzicie, że nic z tego nie będzie?! Ten człowiek jest skończony, jak nie weźmiemy sprawy w swoje ręce, to się nie uda!”. Moim zdaniem ktoś taki, jak ten deweloper nie powinien zakładać firm i zarządzać czymkolwiek. Na szczęście dziś to już historia i dzięki naszym wybawcom, naszym trzem muszkieterom – panu Mikołajczykowi oraz Ludwikowi i Piotrowi Podbielskim, możemy się wprowadzać. Nikt inny by tego nie zrobił.

Zapożyczył się, zastawił majątek

Jak potwierdza Piotr Podbielski, blok miał być gotowy w wakacje 2021 roku. Z różnych względów deweloper nie był jednak w stanie dokończyć budynku. Co więcej, miał jeszcze pięć takich inwestycji w innych miastach. Były tłumaczenia, że wszystko przez pandemię, potem wybuch wojny, ale nadzieja osób, które czekały na swoje mieszkania, gasła. Deweloper zapożyczył się, zastawił majątek prywatny, żeby skończyć ten jeden blok, ale już na przełomie 2023 i 2024 r. wiadomo było, że to się nie uda.

– Co prawda na rachunku powierniczym było zebrane ponad 1,5 miliona złotych, ale zasada otrzymywania tych środków przez dewelopera jest taka, że musi skończyć ze swoich funduszy pewien etap, żeby dostać nasze środki. Nie było to możliwe z punktu widzenia płynności finansowej. W listopadzie 2023 zaczęliśmy organizować próbę dokończenia budowy bloku i finalnie udało nam się umówić z trzecim wykonawcą. Zaufała nam firma Janbud z Żar. Dokończyliśmy blok na nasz koszt, chociaż to jeszcze nie finał sprawy, bo wciąż czeka nas dokończenie sprawy lokali użytkowych oraz hali garażowej – opowiada Podbielski.

Ludzie zaufali

Zakończenie budowy to była tytaniczna praca i nie chodzi tu o czysto budowlane zawiłości. To ogrom papierologii. Trzeba było dotrzeć do właściciela każdego mieszkania w Lusatii. Nie wszyscy są z Żar, to osoby mieszkająca w Szczecinie czy Przemyślu, a nawet Austrii. Należało zebrać informacje o tym, kto co kupił i za ile, jakie kwoty musi dopłacić.

– Dotarłem do każdego, zrobiłem spis i zaczęliśmy w grupie siedmioosobowej, wraz z ludźmi z doświadczeniem budowlanym, przygotowywać projekt dokończenia tego bloku. Ciężko to opisać w kilku słowach, bo to był bardzo długi proces. Fakty są takie, że 91 właścicieli nam zaufało i zebraliśmy ponad 5 milionów złotych i udało się. Warto podkreślić, że deweloper współpracował z nami, podpisał pełnomocnictwa i budowę zakończono – dodaje P. Podbielski.

Prace wznowiono w sierpniu 2025 roku, zakończono w marcu. Zanim jednak 91 rodzin odebrało akty notarialne, trzeba było wykonać kolejną pracę z dokumentami. P. Podbielski przyznaje, że trwało to długo, a czas naglił, bo wszystkim zależało na tym, żeby powstająca wspólnota nie rozpoczynała swojej działalności od długów. 13 kwietnia rozpoczęto podpisywanie aktów notarialnych, uporano się z tym w miesiąc.

Dziwny sen

Dziś z kluczami w rękach powoli wprowadzają się do swoich mieszkań. Jest w nich tyle radości, że w sobotę 30 maja zorganizowali oficjalne otwarcie bloku. Były dwa torty, mnóstwo ciast, grill i zimne piwko. Bo jest co świętować. Wszyscy podkreślają jedną rzecz. Jak niesamowite jest to, że udało się zebrać wszystkich właścicieli, którzy mieli jeden, wspólny cel. Śmieją się, że są trochę jak lokatorzy z serialu „Alternatywy 4”. Dziś w czasach, gdy w jednej klatce schodowej sąsiedzi często nie mówią sobie „dzień dobry”, w bloku Lusatia raczej nikt nie pozostanie anonimowy.

Anna Siewior, ma już pierwszą noc w nowym mieszkaniu za sobą. Pytamy, co się jej przyśniło, a ona się śmieje.

– To bardzo dziwny sen, bo śniła mi się caryca Katarzyna, tajga, w której był budowany jakiś gród i ona przyjechała na saniach oglądać tę budowę. Nie wiem, skąd tak absurdalny sen, aż opowiadałam go członkom zarządu – mówi ze śmiechem i podkreśla. – Czuję ogromną ulgę, że to wszystko nie zostało zmarnowane, że te pieniądze nie zostały stracone, bo gdyby doszło do upadłości dewelopera, zostalibyśmy z niczym. Światełko pojawiło się w styczniu ubiegłego roku – nadzieja, że wyjdziemy na prostą, ale do końca żyliśmy w napięciu. My staliśmy się realnie wspólnotą, zanim ona powstała formalnie. Cudem jest to, że udało nam się dogadać, zjednoczyć, zaufać, wpłacić dodatkowe środki. Bo przecież, gdzie dwóch Polaków, tam trzy zdania, a mieszkań jest 91. To, co zrobili panowie Podbielscy i pan Mikołajczyk, to jest mistrzostwo. Jako liderzy poprowadzili naszą grupę do celu i za to jesteśmy im wdzięczni.

Mieszkańcy są tak bardzo wdzięczni, że Piotr Mikołajczyk ma nawet plac swojego imienia przed blokiem.

Gruba kreska

Tomasz Polak miał wraz z żoną wprowadzić się do nowego mieszkania tuż przed narodzinami pierwszego dziecka. Za miesiąc powitają drugie.

– Pierwsze dziecko miało się wprowadzić, nie udało się, ale już z drugim się uda, bo wprowadzamy się, za dwa, trzy tygodnie. Mieszkaliśmy do tej pory w mieszkaniu wynajmowanym, na szczęście nie braliśmy kredytu ponad nasze możliwości, jakoś to udźwignęliśmy. Teraz odcinamy grubą kreską to, co było – mówi.

– Jestem spełniony, coś, co wydawało się niemożliwe, jednak się wydarzyło – mówi Ludwik Podbielski, który był ogromnym wsparciem dla mieszkańców i odebrał od nich symboliczny klucz do bloku. – Duża determinacja i pomoc życzliwych ludzi. Pomogli urzędnicy, pani burmistrz, sanepid, strażacy, powiatowa inspektor Nadzoru Budowlanego, wszystkie służby nas wspierały. Przejęliśmy tę budowę bez projektów, pomógł nam Andrzej Wesoły, który wiele rzeczy wyprostował. Cieszę się, bo cieszą się ludzie. Gdyby nie dobra wola dewelopera, to nie byłoby czego świętować. On zrozumiał, że albo będzie działać z nami i będzie miał spokój, albo nie zrobi tego wcale i straci kompletnie zaufanie.

eprasa.pl 8b1e18dc85

Marielle – dziewczynka z Filipin i jej polska rodzina z Sieradza

ARCHIWUM RODZINY ŚWITKOWSKICH

Hanna i Tadeusz Świtkowscy ze swoją „córką" z Filipin Marielle (druga od lewej) i jej siostrą

Dariusz Piekarczyk

Hanna Świtkowska, znana i ceniona w Sieradzu lekarka, adoptowała na „odległość" dziewczynkę z Filipin, którą zobaczyła dopiero po kilkunastu latach.

Adoptować dziecko - łatwo powiedzieć. Ale żeby zrobić to na odległość wielu tysięcy kilometrów i na dodatek z kraju na innym kontynencie i o innej kulturze. Do tego trzeba nie tylko odwagi, ale także samozaparcia i wiary w swą decyzję. Hanna Świtkowska, znana, lubiana i ceniona sieradzka lekarka kilkanaście lat temu zdecydowała się na taki krok i jak dziś mówi, zrobiłaby to raz jeszcze. Co więcej, jedna z jej córek zamierza zrobić to samo. Sieradzka rodzina dopiero niedawno po raz pierwszy zobaczyła swoją „córkę" z Filipin.

ARCHIWUM RODZINY ŚWITKOWSKICH

Hanna Świtkowska i wesołe siostry szarytki z Filipin

ARCHIWUM RODZINY ŚWITKOWSKICH

Furta klasztorna do filipińskich sióstr urszulanek

Marielle - filipińska „córka" sieradzan

Jak to się zaczęło z tą adopcją - zastanawia się Hanna Świtkowska. - Jak to się mówi, zmówiliśmy się. Często bywam w naszym sieradzkim klasztorze sióstr urszulanek. Jedna z sióstr wspomniała o adopcji na odległość dziecka z Filipin. Dlaczego akurat tam? Urszulanki mają właśnie w tym kraju swoją placówkę i to one wymyśliły taką akcję. Siostry, a zwłaszcza zakonnica Alina, opowiedziały o akcji. Ten klasztor nie jest mi obcy, bo od wielu lat śpiewam tam w chórze i właśnie podczas jeden z prób zaczął się ten temat. Przekazałam to moim córką. Jedna z nich Sylwia mówi - mamuś koniecznie, nawet się nie zastanawiaj, nie ma o czym mówić. Powiedziałam dwóm córkom, że jak nas z mężem zabraknie, to mają akcję kontynuować. Przyjęły to z entuzjazmem. To było jakieś 11 lub 12 lat temu.

- Jak już zapadła decyzja w sprawie adopcji, siostry same nam wybrały „córkę" - dodaje Tadeusz Świtkowski, mąż Hanny. - Po raz pierwszy zobaczyliśmy Marielle na zdjęciu. To był świadomy wybór, bo one tam doskonale znają tamtejsze środowisko, przecież są, posługują, od wielu lat. Adopcja polega na wpłacaniu pieniędzy i zaskoczę pana, nie są to wcale, jak na nasze polskie warunki, duże kwoty. Dla nich, to dużo. Najważniejsze, żeby wpłacać pieniądze regularnie. To podstawa. Pieniądze przez nas wpłacane idą głównie na zapewnienia nauki naszej adoptowanej córce. Siostry z tych pieniędzy opłacają szkołę, kupują przybory szkolne. Dodam, że to akcja urszulanek jest na całym świecie, nie tylko na Filipinach. Trudno nawet powiedzieć, jaki ma zasięg.

- Pyta pan, czy nie mieliśmy wątpliwości na co nasze pieniądze idą". - Nie - mówi z pełną świadomością pani Hanna. - Dlatego, że ufamy naszym urszulankom. Zdarzało się jednak, że któraś z koleżanek, zwłaszcza przed naszym wyjazdem na Filipiny zażartowała, że pojedziemy, a tam nikogo nie będzie.

Filipińskie urszulanki pod batutą Polki

Misje urszulańskie na Filipinach będą świętować w przyszłym roku 25 lecie swojej obecności. Pracę na Filipinach - w Tagaytay, 65 km na południu od Manili, podjęły w 2002 roku. Pojechały tam wtedy trzy siostry Włoszka, Brazylijka i Polka. Od 2005 roku siostry zaangażowały się w „adopcję na odległość". To pomoc dla dzieci, które powinny chodzić do szkoły, a ich rodziny ze względu na biedę i inne trudności życiowe nie mogą zapewnić warunków do nauki i godziwego życia. W 2012 roku została otwarta nowa wspólnota w Pangil-Amadeo, oddalona od Tagaytay o 20 km. Obecnie wspólnota urszulańska na Filipinach liczy osiem osób: trzy siostry zakonne, pięć młodych Filipinek, z których cztery to postulantki i jedna kandydatka do zgromadzenia zakonnego. Kieruje nią Polka Wioletta Sobiesiak.

Na Filipinach urszulanki wspierają także projekt pomocy żywnościowej, w dzięki któremu wsparcie otrzymuje około 500 osób, w tym co najmniej 150 dzieci mieszkających na wysypisku śmieci w pobliżu miast Trece Martires i Tanza, a także 500 niedożywionych dzieci z parafii pw. św. Jana Pawła II w Tanza. Jednak pomoc nie ogranicza się tylko do rozdawania żywności. Mówi s. Wioletta Sobiesiak, koordynatorka projektu na Filipinach: - Raz lub dwa razy w miesiącu siostry rozwożą mleko w proszku dla najmniejszych i najbardziej potrzebujących dzieci, a dystrybucja odbywa się w kaplicach należących do parafii. Każde dziecko otrzymuje kilogram mleka. Jest ono tu rarytasem, do tego bardzo drogim. Obecnie pomagamy około tysiącu dzieciom. W ramach projektu zakupiliśmy również maszynę do szycia, którą obsługują cztery osoby szyjąc głównie maty.

Oczywiście urszulanki nie zaniedbują szeroko zakrojonej działalności misyjnej. Około 90 procent Filipińczyków jest ochrzczonych. Kościoły pełne są w każdą niedzielę. W większości domów, ale też sklepów znajdują się święte figurki.

Spełniony sen sieradzanki

Marzenisem pani Hanny był wyjazd na Filipiny i zobaczenie Marielle. - Ale to koniec świata, więc nie myślałam, że marzenie się spełni, nie to nie realne - mówi. Okazuje się jednak, iż to marzenie może się spełnić.

- Mój mieszkający w Rzeszowie brat jest podróżnikiem - kontynuuje swoją opowieść pani Hanna. - Często wyjeżdża. On czasami zabiera nas z mężem na wyjazdy. Brat wiedział o Marielle. I proszę sobie wyobrazić, że rozpisał nam co dnia i godziny wyjazd i to aż na dwa tygodnie. Ale gdzie tam dwa tygodnie, jak tu przychodnię lekarską zostawić. Nie, nie i jeszcze raz nie. Ale tak nas nakręcił, że się zgodziłam. Powiedziałam matce przełożonej z naszego klasztoru Annie Papierz, że chcemy zobaczyć Marielle. Ona nam zdobyła adres mailiowy sióstr w Filipin i z nimi już się dalej kontaktowałam. Zresztą reakcja była od razy, odpowiedź, że serdecznie zapraszają i czekają.

- Samo spotkanie? - Zacznę może tak, wszyscy byli wzruszeni, wręcz oczarowani. Dla nas i dla sióstr było to wszystko poruszające. Było widać, że zakonnice cieszą się ze spotkania. Dom sióstr skromny, ale zadbany. Tam też zobaczyliśmy po raz pierwszy Marielle i jej siostrę. Zaniemówiłam, ona chyba też, byłyśmy bardzo wzruszone. Nasza „córka" chodzi do prywatnej szkoły. Wzięła z sobą także świadectwo ze szkoły. Uczy się dobrze, stara się, docenia naszą pomoc. Mamy nadzieję, że na tym nie poprzestanie, że będzie się dalej uczyć i wyrwie się dzięki temu z biedy. Bez naszej pomocy nie miałaby na to najmniejszych szans. Ja do dziś jestem w szoku po tym wszystkim. Jej rodzice pracują, widzieliśmy zresztą ich na zdjęciu, ale pewnie zarabiają marne grosze. Nadal mi się wydaje, że to sen.

Ogromne wrażenie na naszych rozmówcach zrobiły mieszkania na wysypisku śmieci, bo i tam mieli okazję pojechać. - Oni miesięcznie zarabiają tam jakieś 30 złotych - mówi Tadeusz Świtkowski. - To wystarcza na opłacenie prądu, wody.

Wolontariat na Filipinach

Moi rozmówcy wcale nie wykluczają, że nie pojawią się jeszcze na Filipinach. - Siostra po wielokroć nas zapraszała - mówi pani Hanna. - Przyjedźcie do nas znów, zapłacicie jedynie podróż - mówiła matka przełożona. - Nocleg, pobyt macie za darmo. Pani jest lekarzem, to coś tam nam pomoże. Miejsce do spania jest, do plaży niedaleko, zachęcam.

Zakonnica mówiła także, że przyjeżdżają do nich z Polski wolontariusze, pomagający im w różnoraki sposób. - Jakiś czas temu pojawił się pan i stwierdził, że chce komuś wybudować dom, a raczej domek. Nie jakiś wielki, ale taki ot prosty dla rodziny. Kupił potrzebne materiały i dopiął swego.

- Gdyby nie trzymała mnie praca w Sieradzu, to chętnie pojechałabym tam na wolontariat - podsumowuje spotkanie nasza rozmówczyni. - Mogłabym tak spokojnie być i pomagać, a już nasza córka Sylwia, to ona pewnie by się tam wyprowadziła. Pracuje z niepełnosprawnymi dziećmi, kocha je. Ona by się tam odnalazła.

Pani Hanna

Sieradz nie jest wielkim miastem. Osoby, które są tu od lat znają się. Nasza rozmówczyni jest lekarką, więc tym bardziej jest rozpoznawalna. Na dodatek śpiewa w klasztornym chórze prowadzonym przez siostrę Alinę Kulik. Przez pacjentów jest uwielbiana - głównie za ciepło, spokój oraz takie matczyne podejście. Adopcja z Filipin - jeśli nie ona, to kto?

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Poniedziałek, 8.06.2026

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Tak wyglądała 22 maja Noc Otwartych Sądów w Sądzie Okręgowym w Toruniu. Na zdjęciach: symulacja posiedzenia aresztowego przygotowana przez studentów, liczna publiczność (a wśród niej też wiceminister sprawiedliwości Arkadiusz Myrcha)

Sądy otwarte na świat raz w roku. A na co dzień?

Małgorzata Oberlan

Raz w roku odbywa się Noc Otwartych Sądów. Wtedy, od święta, polskie sądy autentycznie otwierają się na świat – zapraszają na zwiedzanie zakamarków, rozmaite symulacje rozpraw i wtajemniczają w swoje procedury. A jaka jest codzienność? Proza życia tak sympatyczna już nie jest...

Tuż przed Dniem Wymiaru Sprawiedliwości, 22 maja, polskie sądy chętnie otwierają swoje budynki dla lokalnych społeczności. W tym roku w tej bezsprzecznie cennej akcji wzięła udział w Polsce już setka sądów – także w Kujawsko-Pomorskiem.

Cel jest jeden – pokazać starszym i młodszym sądownictwo od środka. Sądy zapraszając serdecznie zarówno do poznawania budynków z ich ciekawą zazwyczaj historią (wiele z nich to zabytki), jak i funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Po raz kolejny w tym roku udało się to zrobić w sposób atrakcyjny, przyciągając choćby na symulacje rozpraw i procesów – dostosowane do wieku gości – setki osób w kraju.

22 maja w sądach każdy witany jest serdecznie, panuje pełna otwartość, gościnność. Zaplanowane symulacje rozpraw startują punktualnie i toczą się sprawnie. Można zadawać pytania pracownikom sądownictwa i liczyć na fachowe i życzliwe odpowiedzi.

A jaka jest sądowa proza życia z punktu widzenia zwykłego obywatela? Niestety, ale zdecydowanie już nie taka sympatyczna...

Przychodzi obserwator do sądu i co widzi?

Fundacja Court Watch Polska rodem z Torunia od kilkunastu już lat nieprzerwanie prowadzi Obywatelski Monitoring Sądów. To już grube tysiące obserwacji i relacji. W rolę obserwatorów najczęściej wchodzą studenci – zawsze profesjonalnie przeszkoleni i przygotowani. Monitoring patrzy na rzeczy najprostsze, zdawałoby się, ale niezwykle ważne z punktu widzenia zwykłego człowieka. Czy rozprawy zaczynają się punktualnie? Czy są jawne dla publiczności? Czy sędziowie są uprzejmi i pomocni? Czy osoby z niepełnosprawnościami mają w sądzie problemy? Czy wyrok ogłaszany jest terminowo, a orzeczenie jest dla zwykłego człowieka zrozumiałe? To tylko przykłady obszarów, które obserwatorzy w sądach w różnych regionach Polski monitorują od lat, a potem raportują fundacji w ustandaryzowanych formularzach.

I choć z roku na rok przybywa pozytywnych obserwacji (naprawdę!), to pozostają wciąż widoczne grzechy. Ot, choćby punktualność – to pięta achillesowa Temidy. Jak wynika z ostatniego okresu monitorowania (od 1 czerwca 2025 r. do 1 czerwca br.) tylko 50 proc. rozpraw sądowych zaczyna się punktualnie. Wyjaśnienia lub przeprosiny za opóźnienie? Padają zaledwie w 25 proc. przypadków.

Terminowe ogłoszenie wyroku, zawsze tak wyczekiwanego przez zwykłego człowieka? W 13 proc. moment ten jest odraczany. Lepiej jednak jest już obecnie z jego przekazem. W 98 proc. przypadków (880 obserwacji) wyjaśnienie orzeczenia było przekonujące, a w 97 proc. – jego uzasadnienie zrozumiałe dla wszystkich (868 obserwacji).

Nieuprzejmość i arogancja sędziego?

Noc Otwartych Sądów oznacza gościnność i serdeczność dla gości. Ale codzienność na salach sądowych jest zdecydowanie trudniejsza. Przez kilkanaście lat prowadzenia Obywatelskiego Monitoringu Sądów obserwatorzy raportowali takie przypadki wielokrotnie.

„Postawa sędziego nie wzbudzała zaufania, zwracał się on do stron w sposób nieuprzejmy. Co prawda pozwolił on stronom na wypowiedzenie swoich stanowisk, jednak wypowiadane przez niego wtrącenia były niekulturalne i miejscami lekceważące. (...) Postawa sędziego sprawiła, że po zakończeniu rozprawy byłam oburzona postępowaniem sędziego. Jego lekceważący oraz arogancki stosunek do uczestników rozprawy był nie na miejscu. Powinien on zachować neutralność i zachowywać się w sposób kulturalny oraz godny poszanowania". (Obserwacja w SO Płock, Wydział V Karny, 12.08.2022).

„Sędzia, dowiedziawszy się o mojej obecności, przerwała rozprawę, robiąc kilkuminutową przerwę. Mecenas (...) odmówiła udziału mojej osoby w rozprawie, naciskając sędzię na odrzucenie mojego udziału w sprawie. Po przerwie sędzia, powołując się na m.in. 90 kpk, dwukrotnie krzycząc na mnie, wyprosiła mnie z sali. Podczas moich dotychczasowych obserwacji nie spotkałam się z takim potraktowaniem. Jestem zażenowana całą sytuacją, a podkreślę, że byłam tam w roli osoby zaufania publicznego, nie w roli którejś ze stron postępowania – przy takiej sędzi i „górującej" mecenas współczuję oskarżonemu, który pozostał na sali sam, bez wsparcia. Fundacja jest wsparciem, którego odmówiono oskarżonemu na starcie" (SR Zielona Góra, Wydział II Karny, 5.07.2023).

„Początkowo sąd, w mojej subiektywnej ocenie dość agresywnie i często przerywał oskarżonej w jej wyjaśnieniach. Wyraźnie okazywał zniecierpliwienie, podnosił zauważalnie głos, łapał się za głowę, przewracał oczami w odpowiedzi na wyjaśnienia oskarżonej. Kilka cytatów: „to niech pani skleci takie zdanie, żeby dało się to zapisać", „co pan [...] zeznał, to sąd ma w aktach, pani mówi, jak było", „ale co!?! (...) bo pani nawet nie kończy zdania!", „z czego!?!", „ja pani zadaję pytanie, pani mówi zupełnie o czym innym". Wszystko to w połączeniu z, w mojej wyłącznie ocenie, dość lekceważącą gestykulacją. Sąd nie był zbyt wyrozumiały dla zdenerwowanej oskarżonej. W końcu oskarżona się rozpłakała... Od tamtego momentu sąd zupełnie zmienił swoje podejście. Był cierpliwy, nie podnosił już głosu. Uprzejmie prosił o wyjaśnienie, gdy oskarżona odpowiadała w sposób nieuporządkowany. Szkoda, że oskarżona musiała się rozpłakać, żeby zrobiło się na tyle, na ile to możliwe, przyjemniej" (SO Warszawa, Wydział XII Karny, 14.04.2023).

To tylko trzy przykłady i to z jednego raportu (obserwacje z okresu 2022–2023 r.) – podobnych było przez lata, niestety, o wiele więcej. Uczciwie jednak trzeba podkreślić, że raporty Obywatelskiego Monitoringu Sądów zawierają też liczne pozytywne obserwacje dotyczące sędziów: życzliwych, kulturalnych, wyrozumiałych, a co najważniejsze – profesjonalnych.

Mimo wszystko w cytowanym tutaj raporcie jego autorzy odnotować musieli, że: „Sporo relacji obserwatorów odnosi się do braku odpowiedniego przygotowania sędziów, na co wskazuje pospieszne przeglądanie akt dopiero na sali sądowej, zadawanie pytań wskazujących na niewystarczające rozeznanie w prowadzonej sprawie

eprasa.pl 8b1e18dc85

czy odraczanie jej do czasu zapoznania się z kluczowymi informacjami, co w ocenie publiczności może być poczytywane jako brak profesjonalizmu i szacunku dla stron, które musiały danego dnia stawić się w sądzie. Rzecz jasna, niekiedy opinia wolontariuszy może wynikać z subiektywnych odczuć, niemniej z pewnością obniża ich zaufanie do sądów. Sarkastyczne uwagi, podnoszenie głosu czy nieodpowiedni ton, jakim sąd zwraca się do zebranych, świadczą natomiast o niskiej kulturze osobistej lub rażącej nieumiejętności zapanowania nad emocjami i zasługują na potępienie".

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Noc Otwartych Sądów w Sądzie Okręgowym w Toruniu

Połowa Polaków nie ufa sądom. I chodzi nie tylko o politykę

Zaufanie przeciętnego Polaka do wymiaru sprawiedliwości spadło do poziomu alarmującego. Trudno, żeby było inaczej, skoro pewne jego zmory ciągną się od lat - choćby przewlekłość postępowań - a kolejne ekipy rządzące zamiast skutecznie reformować system, pogłębiają tylko chaos.

Tak to odbiera przeciętny Kowalski czy Nowak, dla którego polityczne boje w sądownictwie już dawno stały się niezrozumiałe. Napięcia, podchody i jawne bitwy o kształt jego poszczególnych izb oraz status sędziów (neo- i „prawdziwych") niespecjalnie go interesują. W sądzie chce zazwyczaj, by jego życiowa sprawa (rozwód, kredyt frankowy, podział majątku etc.) potoczyła się sprawnie.

36,1 proc. - tyle zaledwie rodaków jesienią ub. roku zadeklarowało zaufanie do sądów (sondaż IBRiS dla Rzeczpospolitej). I był to rekordowo niski odsetek. Respondentów „zdecydowanie ufających" było tylko nieco ponad 2 procent.

- W ubiegłym roku odpowiedziało w ten sposób 5,3 proc. respondentów, nie wspominając już o tym, że w 2016 r. Temidzie zdecydowanie ufało 12,9 proc. Polaków. Jednocześnie w ciągu ostatniego roku aż o 10,1 pkt proc. wzrósł odsetek osób, które sądom zdecydowanie nie ufają (z 13 proc. do 23,1 proc.) - podkreślili autorzy raportu. Eksperci natomiast od razu na tę „czerwoną kartkę dla sądownictwa" zareagowali komentarzami o tym, że na odczucia badanych mógł mieć wpływ fakt, że wymiar sprawiedliwości znajduje się w centrum politycznego sporu. Zapewne tak było i jest, ale czy faktycznie to całkowicie tłumaczy tak dramatyczny spadek zaufania do Temidy?

Stosunek Polaków do sądownictwa regularnie bada też CBOS. Z sondażu ostatniego (raport z 2 kwietnia br.) wynika, że w porównaniu z wcześniejszym badaniem pracowni - z września ub. r. - wzrósł odsetek osób, które pozytywnie oceniają działalność sądów. Leciutko chociaż zatem powiało optymizmem...

Funkcjonowanie sądów dobrze oceniło 30 proc. respondentów CBOS, co stanowi wzrost o 5 pkt proc. względem wrześniowego badania. Złe zdanie na temat ich działania miało 47 proc. badanych (spadek o 1 pkt proc.), zaś odpowiedzi „trudno powiedzieć" udzieliło 24 proc. ankietowanych.

Media i Temida. Sądy rejonowe rzeczników prasowych nie mają...

Jawność i otwartość działań sądów na co dzień mają też okazję testować dziennikarze i wszyscy zainteresowani mediaworkerzy. Łatwiej im pozyskiwać i przekazywać opinii publicznej informacje z sądów okręgowych niż rejonowych, a tymczasem to tych drugich jest więcej i są one bliższe lokalnym społecznościom.

Dlaczego tak jest? Tylko sądy okręgowe mają rzeczników prasowych (czasem także z asystentami). W sądach rejonowych takich stanowisk i etatów nie ma. Zadania rzeczników w całym kraju powierzono w „rejonach" prezesom tychże sądów; ewentualnie wyznaczonym przez nich wiceprezesom.

Co to oznacza w praktyce? To, że po najprostszą informację typu „kiedy wyznaczono rozpoczęcie procesu pana X." można w przypadku sądu okręgowego zwrócić się telefonicznie lub mailowo do rzecznika i najczęściej szybko ją uzyskać. Ta sama krótka informacja z sądu rejonowego może iść do dziennikarza przez kilka-kilkanaście dni. Bywa, że gdy wreszcie nadejdzie, staje się już nieprzydatna (proces ruszył).

Na przykładzie Torunia i jego regulaminu udostępniania mediom informacji wygląda to tak. Za każdym razem wnioskując o informację, dziennikarz pisze maila, załączając skan legitymacji prasowej. Potem czeka na odpowiedź. Jeśli przyjdzie niewyczerpująca, prośbę o doprecyzowanie pisze mailem (załączając znów skan legitymacji). Potem czeka. I tak dalej. Podobnie sytuacja wygląda w wielu innych miejscowościach. A samo wejście na rozprawę? W „okręgu" dziennikarz zazwyczaj nie musi się anonsować. Ochronie pokazuje legitymację i informuje, jaka rozprawa go do sądu przywiodła. Potem na sali sędzia decyduje czy zezwala na rejestracje obrazu, dźwięku etc. A w „rejonie"? Procedury konkretne. „Jeśli dziennikarz chce złożyć wniosek o rejestrację przebiegu rozprawy przed terminem rozprawy, winien go złożyć na piśmie wraz z kopią ważnej legitymacji dziennikarskiej lub zaświadczeniem wystawionym przez redakcję, potwierdzającym, że dana osoba zajmuje się przygotowywaniem materiałów prasowych. Wniosek winien zawierać uzasadnienie. W uzasadnieniu należy umotywować wniosek. Ponadto należy wskazać sposób rejestracji i przedmiot rejestracji. Wniosek taki winien wpłynąć do sądu najpóźniej z chwilą sprawdzenia obecności, po wywołaniu rozprawy, co wynika z art. 381 kpk. Adresatem wniosku jest sąd w znaczeniu składu orzekającego, który orzeka w danej sprawie. Decyzja sądu w formie postanowienia nie jest zaskarżalna" - głosi regulamin wspominanego już SR Toruń.

©℗

OBYWATELSKI MONITORING SĄDÓW

W ciągu kilkunastu lat działania Fundacji Court Watch Polska już kilka tysięcy wolontariuszy wzięło udział w charakterze niezależnej publiczności w ponad 40 000 rozpraw sądowych – w różnych rejonach kraju.
Court Watch Polska rekrutuje i szkoli osoby, które chciałyby prowadzić obserwacje rozpraw w sposób systematyczny. Uczestnicy takich programów są wyposażeni w formularze, dzięki którym mogą przekazywać swoje obserwacje do celów analitycznych oraz zgłaszać uwagi dotyczące pracy obserwowanego sądu.
Fundacja udostępnia narzędzia do tego, aby wykonując samemu niewielki odcinek pracy, dokładać swoją cegiełkę do ogólnopolskiego programu badania praktyki sądowej. Dzięki rozwojowi własnego systemu informatycznego zbiera dane od wolontariuszy z całej Polski za pośrednictwem Internetu. Obserwacje są wykorzystywane do przygotowywania sprawozdań i analiz, które są następnie udostępniane sądom oraz opinii publicznej.
(Więcej na: www.courtwach.pl i profilu facebookowym pod nazwą fundacji).

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W oczekiwaniu na posiedzenie aresztowe – symulacja

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Biuro Obsługi Interesantów przeniesione w czasie do PRL-u

eprasa.pl 8b1e18dc85

strona ZDROWIA
stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Interaktywna mapa kleszczy

Kleszcze już dawno przestały być wyłącznie „leśnym" zagrożeniem. Dziś spotkasz je nie tylko w zaroślach czy na łąkach, ale też w parkach miejskich, ogrodach, a nawet na placach zabaw. Chcesz wiedzieć, czy miejsce, które wybrałeś, jest wolne od kleszczy? Skorzystaj z interaktywnej mapy – to praktyczne narzędzie, które pomoże ci zadbać o bezpieczeństwo podczas letnich aktywności na świeżym powietrzu.

ZA TYDZIEŃ:

- **Jak się przygotować do oddania krwi? Co jeść, a czego unikać?**
- **Najlepsze sanatoria w Polsce na schorzenia kręgosłupa. Wyjedziesz jak nowo narodzony**

FOT. GETTY IMAGES

Chcesz żyć dłużej? Zaskakujące korzyści z jazdy na rowerze

Monika Góralska
redakcja@stronazdrowia.pl

Jeżdżąc na rowerze, możesz nie tylko wszędzie szybciej dotrzeć, ale też wspomóc odchudzanie, pracę serca i płuc, a nawet przedłużyć swoje życie.

Jazda na rowerze daje wiele korzyści zdrowotnych. To przyjemna forma spędzania wolnego czasu, środek transportu, ale też dobre ćwiczenie angażujące wiele mięśni i narządów.

Korzyści z jazdy na rowerze:

- Pomaga w odchudzaniu – jeśli chcesz schudnąć, musisz zmniejszyć wartość kaloryczną posiłków oraz zużywać tyle samo lub więcej energii przez nie dostarczanej. Redukcja tkanki tłuszczowej następuje przy deficycie kalorycznym. Godzina jazdy na rowerze pozwala spalić ok. 500 kalorii. Przy przeciętnym zapotrzebowaniu kalorycznym dla dorosłej osoby wynoszącym ok. 2-2,5 tys. kcal dziennie już 2 godziny jazdy na rowerze pozwalają spalić połowę kalorii. Regularna jazda na rowerze pozwala zrzucić zbędne kilogramy i zadbać o sylwetkę.
- Dba o płuca – zwiększony wysiłek fizyczny sprawia, że organizm potrzebuje więcej tlenu. Dlatego zarówno w czasie jazdy na rowerze, jak i każdej innej aktywności oddychamy częściej i głębiej. Dzięki temu zwiększa się wydolność płuc. Wystarczy regularna jazda na rowerze przez ok. 175-250 minut (3-4 godziny) tygodniowo, aby zwiększyć pojemność płuc i wydolność oddechową. Tym samym zwiększa się wydolność całego organizmu, bo dobrze dotlenione komórki to lepsze krążenie krwi, sprawniejsza praca serca i mózgu oraz lepsze samopoczucie.
- Nie obciąża stawów – jazda na rowerze to umiarkowana dawka ruchu, która nie obciąża stawów w tak dużym stopniu jak chociażby bieganie czy fitness. Przejażdżka rowerowa zmniejsza ryzyko urazów mięśniowo-szkieletowych. Dzięki temu rower jest wskazany dla kobiet w ciąży i osób w każdym wieku, również seniorów zmagających się z chorobami reumatycznymi, takimi jak reumatoidalne zapalenie stawów (RZS) czy dna moczanowa.
- Wzmacnia odporność – jeżdżenie rowerem wzmacnia układ immunologiczny i chroni przed infekcjami górnych i dolnych dróg oddechowych, takimi jak przeziębienie, grypa, COVID-19 czy zapalenie oskrzeli. Osoby, które jeździły na rowerze przez 30 minut dziennie 5 dni w tygodniu, brały o połowę mniej dni chorobowych w pracy niż te, które nie ćwiczyły. Inne badanie wykazało, że dorośli rowerzyści w wieku 55-79 lat mieli więcej limfocytów T (komórek odpornościowych) niż osoby w tym samym wieku, które nie ćwiczyły. Wytwarzali je też na poziomie zbliżonym do 20-latków.
- Wysmukla sylwetkę, rzeźbi mięśnie – jazda na rowerze sprawia, że silnie pracują mięśnie nóg, pośladków oraz brzucha, a także pleców. Dzięki temu jest to doskonały sposób na budowanie mięśni, a także poprawę siły dolnej części ciała. Przy tym nie dość, że nie obciąża stawów, to także wspomaga ich ruchomość. Dodatkowo jazda rowerem zapobiega bólom pleców, co obecnie jest powszechne ze względu na siedzący tryb życia. Warto więc codziennie lub chociaż co drugi dzień po pracy wybrać się na godzinną wycieczkę rowerową lub jeździć rowerem do pracy.

FOT. 123RF.COM

Jazda na rowerze to przyjemna forma spędzania wolnego czasu, środek transportu, ale też dobre ćwiczenie angażujące wiele mięśni i narządów

Godzina jazdy rowerem z prędkością ok. 20 km/h pozwala spalić ok. 500 kalorii. Oznacza to, że w ciągu godziny możesz spalić jeden posiłek

- Poprawia nastrój, zmniejsza stres – w czasie ćwiczeń takich jak jazda rowerem uwalniane są adrenalina i endorfiny. Adrenalina daje zastrzyk energii, a endorfiny nazywane są hormonami szczęścia, ponieważ działają na ośrodek odczuwania przyjemności w mózgu i dają poczucie radości i satysfakcji. Z badania przeprowadzonego w 2017 r. wynika, że osoby dojeżdżające do pracy rowerem miały niższy poziom stresu niż te, które jeździły samochodem czy komunikacją publiczną. Jazda na rowerze zwiększa również dotlenienie organizmu, w tym mózgu, dzięki czemu łatwiej tworzą się nowe połączenia nerwowe. To pozwala na zachowanie funkcji poznawczych, poprawia pamięć i koncentrację oraz znacznie zmniejsza ryzyko rozwoju demencji.
- Chroni serce, obniża ciśnienie i przedłuża życie – jazda na rowerze poprawia wydolność nie tylko płuc, ale też serca i całego układu krążenia. W czasie jazdy układ sercowo-naczyniowy otrzymuje więcej tlenu, dzięki czemu skuteczniej wysyła go do pracujących mięśni, a mięśnie te efektywniej go wykorzystują. Badania z 2017 r. wykazały, że jazda na rowerze zmniejsza ryzyko chorób serca nawet o 50 proc.

Inne badanie z tego samego roku wykazało, że jazda na rowerze była związana z 52 proc. niższym ryzykiem śmierci z powodu chorób układu krążenia. Sprawniejszy przepływ krwi sprawia również, że dzięki jeździe na rowerze ciśnienie krwi się normuje, co zapobiega nadciśnieniu, a także zawałowi serca.

- Obniża poziom cholesterolu – jeżdżąc na rowerze obniżasz poziom cholesterolu we krwi, a tym samym zmniejszasz ryzyko udaru i zawału serca. Badanie z 2019 roku wykazało, że regularna jazda na rowerze podwyższa poziom „dobrego" cholesterolu HDL, który m.in. wspomaga trawienie i produkcję witaminy D, a także obniża poziom „złego" cholesterolu LDL, który jest przyczyną miażdżycy i chorób układu krążenia. Badanie wykazało także, że jazda na rowerze obniża również poziom trójglicerydów.
- Ułatwia zasypianie – jazda na rowerze poprawia jakość snu. Wynika to z kilku czynników. Ćwiczenia powodują zmęczenie, a organizm musi się zregenerować w czasie snu. Jazda na rowerze obniża również poziom kortyzolu, czyli hormonu stresu, dzięki czemu łatwiej jest nam zasnąć. Natomiast witamina D, wytwarzana dzięki ekspozycji na światło słoneczne podczas jazdy na rowerze, jest niezbędna dla dobrego samopoczucia i snu.

eprasa.pl 8b1e18dc85

Interaktywna mapa kleszczy w Polsce 2026. Gdzie jest teraz największe zagrożenie?

Eliza Ciepielewska
redakcja@stronazdrowia.pl

Planujesz wypoczynek w Polsce albo krótki wypad za miasto? Chcesz wiedzieć, czy miejsce, które wybrałeś, jest wolne od kleszczy? Skorzystaj z interaktywnej mapy.

FOT. SMILEUS/123RF.COM

Obecnie największe skupiska kleszczy występują w środkowej i południowej Polsce

Kleszcze już dawno przestały być wyłącznie „leśnym" zagrożeniem. Dziś spotkasz je nie tylko w zaroślach czy na łąkach, ale też w parkach miejskich, ogrodach, a nawet na placach zabaw. Wraz z coraz cieplejszym klimatem sezon aktywności kleszczy zaczyna się wcześniej i trwa dłużej – nawet od marca do listopada.

Interaktywna mapa kleszczy pomaga zaplanować bezpieczny urlop

Chcesz wiedzieć, gdzie występują kleszcze i jakie miejsca omijać szerokim łukiem? Z pomocą przychodzi interaktywna mapa kleszczy, stworzona na podstawie zgłoszeń użytkowników strony ciemnastronawiosny.pl. Narzędzie to pozwala sprawdzić, w jakich lokalizacjach zgłoszono najwięcej przypadków obecności kleszczy – i gdzie zagrożenie jest największe.

Obecnie największe skupiska kleszczy występują w środkowej i południowej Polsce. Wiele niebezpiecznych obszarów zgłoszono w okolicach dużych miast – Warszawy, Wrocławia, Rzeszowa, na wybrzeżu w Trójmieście, a także wokół Tomaszowa Mazowieckiego.

Ryzyko jest jednak zmienne, dlatego warto regularnie zaglądać na mapę kleszczy 2026 i aktualizować swoją wiedzę.

Projekt na stronie ciemnastronawiosny.pl to mapa zagrożeń tworzona przez użytkowników i ekspertów. Interaktywna mapa kleszczy to narzędzie, które pozwala użytkownikom zgłaszać miejsca, w których zauważyli kleszcze – zarówno na sobie, jak i na zwierzętach. Informacje te trafiają na mapę, a zgłoszenia są widoczne dla wszystkich odwiedzających.

Dzięki systemowi anonimizacji dokładna lokalizacja ukąszenia nie jest ujawniana – kleszcz pojawia się na mapie w promieniu około 100 metrów od faktycznego miejsca. Oprócz pojedynczych zgłoszeń użytkownicy mogą także oznaczać obszary niebezpieczne, czyli miejsca, w których kleszcze występują regularnie.

Co ważne – brak oznaczenia na mapie nie oznacza, że dane miejsce jest w 100 proc. bezpieczne. Kleszcze potrafią pojawić się nagle i w nietypowych lokalizacjach, dlatego warto zachować czujność nawet w pozornie „czystych" rejonach.

Kleszcze najczęściej żerują w miejscach wilgotnych, zacienionych i porośniętych roślinnością – w lasach liściastych, wysokich trawach, na skraju ścieżek czy w miejskich parkach. Gdy tylko temperatura utrzymuje się powyżej 5°C, pasożyty budzą się do życia i rozpoczynają poszukiwania żywiciela.

Szczyt aktywności przypada na wiosnę i wczesne lato, ale w cieplejsze lata mogą być groźne nawet jesienią. W ciągu dnia największe ryzyko ukąszenia występuje rano i późnym popołudniem, gdy wilgotność powietrza jest wyższa.

Gdzie najczęściej są kleszcze?

Kleszcze występują najczęściej w tych miejscach lasu, gdzie panuje wilgoć – czyli w otoczeniu drzew liściastych. Nie sprzyja im natomiast susza panująca w lasach iglastych.

– Zdecydowanie lepsze warunki przetrwania zapewniają kleszczom lasy liściaste i mieszane z bogatym podszytem, gdzie jest duży opad ściółki, a liście drzew zacieniają dno lasu zmniejszając parowanie i w efekcie wzrasta wilgotność powietrza – wyjaśnia prof. Jerzy Michalik z Zakładu Morfologii Zwierząt Uniwersytetu Wydziału Biologii im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. – Dlatego wypoczynek wakacyjny w lasach liściastych i mieszanych znacząco zwiększa ryzyko kontaktu z kleszczem w porównaniu z drzewostanami iglastymi.

Biolog wskazuje też miejsca, gdzie szczególnie powinniśmy chronić się przed ugryzieniami kleszczy. To okolice, gdzie poszycie leśne zalega dużo rozkładającego się drewna, również w postaci gałęzi.

Kleszczy najmniej możemy obawiać się wśród iglaków, szczególnie w suchych borach sosnowych. W takich miejscach promienie słoneczne łatwo docierają do dna lasu, powodując wysychanie warstwy ściółki. To właśnie ona jest wykorzystywana przez kleszcze jako strefa buforowa, która magazynuje wilgoć i chroni pasożyty przed działaniem wysokiej temperatury.

Jak się chronić przed kleszczami?

Jeśli planujesz spacer, piknik, wycieczkę rowerową czy wyjazd za miasto, warto wcześniej sprawdzić mapę kleszczy i przygotować się odpowiednio. Oto kilka sprawdzonych metod ochrony:

- Stosuj repelenty, które odstraszają kleszcze – dostępne są w formie sprayów, płynów i kremów.
- Ubieraj się odpowiednio – długie rękawy, spodnie i zakryte buty to podstawa. Jasna odzież ułatwia zauważenie pasożyta.
- Unikaj wysokich traw i zarośli, trzymaj się środka ścieżki.
- Po spacerze dokładnie obejrzyj ciało – szczególnie kark, pachy, pachwiny, za uszami, zgięcia kolan i miejsca intymne.
- Jeśli zauważysz kleszcza, usuń go jak najszybciej – najlepiej plastikową pęsetą, nie wykręcając, a delikatnie wyciągając pasożyta ze skóry. Miejsce ukąszenia należy odkazić i obserwować przez kilka dni.

Choć kleszcze mogą być niebezpieczne, nie musisz rezygnować z aktywności na świeżym powietrzu. Wystarczy dobrze się przygotować, odpowiednio ubrać i regularnie sprawdzać interaktywną mapę kleszczy, która pokaże, gdzie jest największe zagrożenie. Dzięki temu możesz cieszyć się wiosennymi i letnimi spacerami bez stresu – wiedząc, jak chronić siebie i swoich bliskich.

WARTO WIEDZIEĆ

Jak prawidłowo wyciągnąć kleszcza?

Ważne jest, aby kleszcza wbitego w skórę wyjąć jak najszybciej.

- Użyj plastikowej pęsety lub specjalnego narzędzia do usuwania kleszczy (tak zwane kleszczołapki czy haczyków do usuwania kleszczy, które możesz kupić w aptece).
- Chwyć kleszcza i stanowczym, ale delikatnym i powolnym ruchem prosto ku górze wyciągnij go ze skóry, nie szarp, bo może to spowodować jego urwanie się.
- Zdezynfekuj miejsce wkłucia oraz dłonie.

FOT. FREEPIK

Seniorzy są narażeni na tzw. polisensytyzację – uczulenie na wiele różnych alergenów jednocześnie

Pierwsze objawy alergii mogą poczuć także seniorzy

oprac. Katarzyna Zawada
redakcja@stronazdrowia.pl

Choroby alergiczne kojarzyły się głównie z dziećmi i młodymi dorosłymi. Jak wskazują jednak naukowcy ze Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, coraz częściej diagnozuje się je u osób po 60. roku życia.

Podczas konferencji poświęconej immunoterapii alergenowej u seniorów zauważono, że osoby starsze nie tylko nie są wolne od alergii, ale mogą doświadczać jej objawów po raz pierwszy.

– Obserwujemy pacjentów, którzy pierwszy raz w życiu w tym wieku doświadczają objawów alergicznego nieżytu nosa czy reakcji na pyłki – przyznał prof. Andrzej Bożek, kierownik Oddziału Klinicznego Chorób Wewnętrznych i Geriatrii.

Przyczyny tej zmiany mogą być związane z rosnącą liczbą czynników środowiskowych oraz urbanizacją, co skutkuje zanieczyszczeniem powietrza. Wysoko rozwinięte kraje oraz środowiska miejskie częściej odnotowują przypadki alergii. Wiąże się to z ilością toksyn i alergenów w powietrzu oraz wpływem zmian klimatycznych. Urbanizacja i długotrwała ekspozycja na alergeny mogą prowadzić do rozwoju alergii w późniejszym wieku. Ryzyko jest nie tylko dziedziczne, ale także zależne od środowiska.

W przypadku leczenia alergii u osób starszych kluczowym elementem pozostaje immunoterapia alergenowa, znana jako odczulanie. Z badań specjalistów wynika, że ta metoda może być równie efektywna u seniorów, jak u młodszych pacjentów. Leczenie łagodzi objawy alergii i ogranicza potrzebę stosowania dodatkowych leków objawowych. Każdy przypadek jednak wymaga indywidualnego podejścia.

Specjaliści wymieniają, że seniorzy są coraz częściej narażeni na tzw. polisensytyzację, co oznacza, że mogą być uczuleni na wiele różnych alergenów jednocześnie. Może to obejmować zarówno pyłki roślin, jak i roztocza kurzu domowego czy grzyby pleśniowe. W momencie, gdy kilka alergenów wywołuje reakcje jednocześnie, leczenie staje się bardziej skomplikowane. Jednym z najpoważniejszych zagrożeń dla osób z alergiami jest ryzyko anafilaksji, czyli ciężkiej reakcji ogólnoustrojowej. Jest to szczególnie niebezpieczne w przypadku uczuleń na jad owadów, takich jak pszczoły i osy.

Jak podkreślili naukowcy, rozwój alergii może być efektem wieloletniego kontaktu z czynnikami środowiskowymi, które „uruchamiają" reakcję immunologiczną w późniejszym wieku. PAP

FOT. FREEPIK

W przypadku leczenia alergii u osób starszych kluczowym elementem jest immunoterapia alergenowa (odczulanie)

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Poniedziałek, 8.06.2026

Polacy odstają od Europy długością życia. Winny jest nasz styl życia

oprac. Mateusz Zelek
mateusz.zelek@polskapress.pl

Polscy mężczyźni wciąż żyją wyraźnie krócej niż kobiety i gorzej wypadają na tle europejskich statystyk długości życia. Zdaniem ekspertów główną przyczyną pozostaje nie genetyka, lecz styl życia.

Polscy mężczyźni nadal żyją wyraźnie krócej niż kobiety i pozostają poniżej europejskiej średniej długości życia. Zdaniem specjalistów głównym problemem nie są czynniki genetyczne, lecz styl życia, który wciąż znacząco odbiega od zdrowotnych rekomendacji.

Prof. Bolesław Samoliński zwraca uwagę, że kluczowe znaczenie mają przede wszystkim nieprawidłowa dieta, narastający problem otyłości oraz brak regularnej aktywności fizycznej. Jak podkreśla ekspert, to właśnie te czynniki odpowiadają za dużą część chorób przewlekłych prowadzących do przedwczesnych zgonów.

Według danych zdrowotnych Polacy coraz częściej zmagają się z nadwagą i otyłością, które zwiększają ryzyko cukrzycy, chorób serca, nadciśnienia czy nowotworów. Szczególnie niepokojąca sytuacja dotyczy mężczyzn w średnim wieku, którzy rzadziej korzystają z badań profilaktycznych i później zgłaszają się do lekarza.

Styl życia głównym zagrożeniem dla zdrowia

Eksperci podkreślają, że problemem pozostaje także niska aktywność fizyczna. Wielu Polaków prowadzi siedzący tryb życia, a regularny ruch ogranicza się do minimum. Tymczasem nawet umiarkowana aktywność wykonywana kilka razy w tygodniu może znacząco zmniejszyć ryzyko wielu chorób cywilizacyjnych.

Znaczenie ma również sposób odżywiania. Dieta bogata w wysoko przetworzoną żywność, cukier i tłuszcze nasycone sprzyja rozwojowi chorób metabolicznych. Specjaliści od lat apelują o większe spożycie warzyw, owoców i produktów pełnoziarnistych oraz ograniczenie alkoholu i papierosów.

Prof. Samoliński zaznacza, że poprawa sytuacji wymaga nie tylko indywidualnych zmian nawyków, ale także działań systemowych. Chodzi m.in. o skuteczniejszą edukację zdrowotną, promocję aktywności fizycznej oraz lepszy dostęp do profilaktyki.

Polska nadal poniżej europejskiej średniej

Różnice w długości życia między kobietami a mężczyznami należą w Polsce do najwyższych w Europie. Mężczyźni żyją średnio o kilka lat krócej niż kobiety, a jednocześnie krócej niż przeciętny mieszkaniec Europy Zachodniej.

Eksperci podkreślają, że pandemia COVID-19 dodatkowo pogorszyła sytuację zdrowotną społeczeństwa, zwiększając liczbę chorób przewlekłych i pogłębiając problemy związane z profilaktyką. Wiele osób ograniczyło aktywność fizyczną, a część pacjentów zbyt późno wróciła do regularnych badań.

Zdaniem specjalistów poprawa statystyk długości życia będzie możliwa tylko wtedy, gdy zdrowy styl życia stanie się elementem codzienności, a profilaktyka zostanie potraktowana jako jeden z priorytetów zdrowia publicznego.

Z czym Polacy mają największy problem?

W ostatnich latach szczególnie szybko rośnie problem nadwagi i otyłości. Według danych Narodowego Funduszu Zdrowia oraz Światowej Organizacji Zdrowia ponad połowa dorosłych Polaków ma nadmierną masę ciała. Coraz częściej dotyczy to również dzieci i młodzieży, co oznacza ryzyko dalszego wzrostu liczby chorób cywilizacyjnych w kolejnych dekadach.

Eksperci zwracają uwagę, że polscy mężczyźni znacznie rzadziej niż kobiety korzystają z badań profilaktycznych. Wielu pacjentów zgłasza się do lekarza dopiero wtedy, gdy choroba jest już zaawansowana. Problem dotyczy szczególnie profilaktyki chorób serca, cukrzycy oraz badań onkologicznych.

Istotnym czynnikiem pozostaje także sytuacja psychiczna mężczyzn. Psychologowie i lekarze alarmują, że w Polsce nadal istnieje silny kult „nieokazywania słabości", przez co część mężczyzn unika konsultacji lekarskich i ignoruje pierwsze objawy problemów zdrowotnych. Dotyczy to również zdrowia psychicznego, co przekłada się m.in. na wysoki wskaźnik samobójstw wśród mężczyzn.

Ministerstwo Zdrowia oraz instytucje publiczne od kilku lat próbują zwiększać znaczenie profilaktyki poprzez programy badań przesiewowych i kampanie edukacyjne. Coraz większy nacisk kładzie się również na promocję aktywności fizycznej i zdrowego żywienia. Eksperci podkreślają jednak, że poprawa wskaźników zdrowotnych wymaga długoterminowych działań i zmiany codziennych nawyków całego społeczeństwa. PAP

W czasie upałów oczom grożą infekcje, obrzęki, wysuszenie. Sprawdź, jak je chronić

FOT. 1GETTY IMAGES, FOTO. ILUSTRACYJNA

Obrzęk, infekcja, suchość oczu mogą zrujnować ci urlop. Sprawdź, jak zadbać o oczy w porze upałów. Proste domowe sposoby mogą uratować ci wzrok wiosną i latem

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Przyjemne ciepło niedługo ma się zmienić w prawdziwą falę upałów. Niestety, wysoka temperatura ma zgubny wpływ na nasze oczy. Okulista udziela wskazówek, jak je chronić.

Ledwo zrobiło się ciepło, a już wiele osób ma podrażnione oczy. Kiedy temperatura wzrasta, nasze gałki oczne mogą ucierpieć, co szczególnie denerwuje w porze urlopów i wakacji, kiedy chcemy korzystać z pogody bez martwienia się o wzrok.

– Pogoda i temperatura mogą znacząco wpływać na stan naszych oczu – mówi dr Marcin Jezierski, okulista enel med. – Silne słońce oraz promieniowanie UV powodują podrażnienia i zmęczenie wzroku, a wiatr, mróz czy suche powietrze powodują podrażnienie powierzchni oczu i nasilają łzawienie.

Pora letnich upałów to czas szczególnie trudny dla naszych gałek ocznych. Wiele osób może mieć wtedy problemy z nawilżeniem oczu:

– Suche powietrze i upał mogą negatywnie wpływać na narząd wzroku, ponieważ przyspieszają parowanie filmu łzowego chroniącego powierzchnię oka – tłumaczy dr Jezierski. – W efekcie pojawia się suchość, pieczenie, zaczerwienienie, uczucie piasku pod powiekami oraz zmęczenie wzroku. Lekarz dodaje, że problem suchości oczu nasila się w klimatyzowanych pomieszczeniach i w przypadku wielogodzinnej pracy przy komputerze, zwłaszcza jeśli zapomnimy o regularnym nawadnianiu się.

– Szczególnie narażeni są seniorzy oraz osoby cierpiące na zespół suchego oka – mówi okulista.

Temperatura wpływa na zdrowie oczu wszystkich członków rodziny, do niemowląt po seniorów, choć na różne grupy wiekowe działa inaczej. Jak tłumaczy dr Jezierski:

- Małe dzieci są szczególnie wrażliwe na promieniowanie słoneczne i alergeny, ponieważ ich aparat ochronny oczu nie jest jeszcze w pełni rozwinięty.
- U dorosłych częstym problemem jest suchość oczu związana z klimatyzacją, ogrzewaniem i długą pracą przy ekranach (czyli w porze upałów wpływ monitora na oczy będziecie odczuwać jeszcze mocniej)
- Seniorzy częściej odczuwają skutki zmian pogody z powodu naturalnego starzenia się narządu wzroku i mniejszej produkcji ochraniających go łez.

Na szczęście wpływ temperatury na oczy można ograniczyć, stosując się do kilku zdroworozsądkowych zasad. Ogólne zasady dbania o oczy wiosną i latem to:

- W ostrym słońcu używać okularów przeciwsłonecznych z filtrem UV
- Zawsze dbać o nawodnienie organizmu
- Unikać długiego przebywania w skrajnych temperaturach

Dr Jezierski ma też poradę dla miłośników aktywnego wypoczynku:

– O tej porze roku zwykle zwiększa się nasza aktywność na zewnątrz – podczas uprawiania sportów, prac ogrodowych i plenerowych, warto chronić oczy przed urazami za pomocą dedykowanych okularów ochronnych.

Jeśli już wystąpią objawy podrażnienia oczu, jest kilka domowych sposobów na ich złagodzenie:

– W przypadku wystąpienia łagodnych podrażnień oczu pomocne będą domowe sposoby, takie jak nawilżanie preparatami sztucznych łez, dostępnymi w aptekach bez recepty czy chłodne okłady na powieki – mówi okulista. Lekarz podkreśla także znaczenie odpowiednio zbilansowanej diety. To, co jemy, ma istotny wpływ na stan naszych oczu niezależnie od pory roku, a latem odpowiednie posiłki mogą być naszą najskuteczniejsza bronią w walce z suchością i podrażnieniami.

– W jadłospisie warto uwzględnić marchew, szpinak, jarmuż, borówki, ryby i orzechy. Dodatkowym wsparciem mogą być suplementy diety zawierające luteinę, zeaksantynę, cynk oraz witaminy A, C i E, luteinę i kwasy omega-3 – wylicza dr Jezierski.

Słońce, wiatr i suche powietrze mogą mieć szczególnie nieprzyjemny wpływ na osoby noszące soczewki kontaktowe.

– Soczewki kontaktowe mogą nasilać uczucie suchości, pieczenia i podrażnienia, zwłaszcza podczas upałów. Dodatkowym zagrożeniem jest ryzyko infekcji oczu wynikające z niewłaściwego użytkowania i przechowywania soczewek – przestrzega dr Jezierski.

WARTO WIEDZIEĆ

Pyłki wrogiem oczu

Pyłki traw, drzew i chwastów mogą wpływać na kondycję oczu, szczególnie u osób ze skłonnościami do odczynów alergicznych. Kontakt z nimi często powoduje zaczerwienienie, swędzenie, pieczenie, łzawienie i obrzęk powiek, a nawet rozwój poważnych stanów zapalnych skutkujących upośledzeniem widzenia. Ochrona oczu przed pyłkami to: ● noszenie okularów przeciwsłonecznych ● unikanie spacerów w porze intensywnego pylenia ● zamykanie okien w porze pylenia ● zamykanie okien w czasie jazdy samochodem ● stosowanie kropli nawilżających do oczu, które wypłuczą alergeny ● unikanie pocierania oczu rękami.

eprasa.pl 8b1e18dc85

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

SURICA

Co to jest surica?

Surica (spotykana także jako surika, surja lub suritsa) to tradycyjny napój fermentowany przygotowywany z dziko rosnących roślin – ziół, kwiatów, liści i owoców – zalanych wodą z dodatkiem miodu. Dawniej był to napój sezonowy – przyrządzany latem z tego, co aktualnie rosło na łąkach i w lasach. Nazwa bywa łączona z motywem słońca (surja), co nie jest przypadkowe – tradycyjnie słój z napojem wystawia się właśnie na światło słoneczne, gdzie zachodzi naturalna fermentacja. Współcześnie surica wraca do łask jako „słowiańska lemoniada" lub naturalny odpowiednik kombuchy.

Jakie są właściwości zdrowotne suricy?

Choć wokół suricy narosło sporo mitów, jej realne właściwości wynikają głównie ze składu i procesu fermentacji:

- Wsparcie dla jelit – fermentacja sprzyja powstawaniu korzystnych mikroorganizmów (probiotyków).
- Źródło witamin i minerałów – zależne od użytych roślin (np. pokrzywa, owoce leśne).
- Działanie kojące i przeciwzapalne – dzięki obecności ziół takich jak melisa, rumianek czy mięta.
- Nawodnienie i lekkie działanie elektrolitowe – szczególnie w upalne dni.

Warto jednak podkreślić, że podobnie jak kombucha, nie jest to cudowny eliksir, a raczej zdrowy napój roślinny o potencjalnie korzystnym działaniu wspierającym organizm, a zwłaszcza nasze jelita.

Jakie składniki są potrzebne na suricę?

Podstawa suricy to trzy elementy:

- miód (naturalny, niepasteryzowany);
- woda;
- mieszanka roślin.

Można dodać

- liście: maliny, porzeczki, poziomki, pokrzywa;
- kwiaty: bez czarny, lipa, róża, lawenda, rumianek;
- zioła: mięta, melisa, tymianek, szałwia;
- owoce: maliny, jeżyny, truskawki, jabłka.

- Zasady zbioru:

zbieraj rośliny z dala od dróg i oprysków;
wybieraj młode, zdrowe liście i świeże kwiaty;
nie używaj roślin, których nie jesteś pewna;
unikaj bardzo gorzkich ziół (np. piołun), które mogą zepsuć smak.

Surica – przepis

Składniki (na ok. 3 litry):

- garść mieszanki roślin (około 1/3 objętości słoja);
- 2–4 łyżki miodu (ok. 100–150 g);
- 2,5–3 l wody.

- Etap 1: przygotowanie surowców
  - przejrzyj rośliny, usuń zabrudzenia i owady;
  - ewentualnie delikatnie opłucz i osusz.
- Etap 2: maceracja wstępna
  - włóż rośliny do dużego szklanego słoja (do 1/3 wysokości);
  - lekko je ugnieć dłonią lub łyżką – to uruchamia macerację, czyli uwalnianie soków i aromatów.
- Etap 3: zalanie i aktywacja
  - dodaj miód;
  - zalej letnią (nie gorącą!) wodą;
  - dokładnie wymieszaj.
- Etap 4: fermentacja słoneczna
  - przykryj słój gazą lub lnianą ściereczką;
  - odstaw w ciepłe, jasne miejsce (np. parapet, balkon);
  - pozostaw na ok. 3 dni.
- Etap 5: kontrola i mieszanie
  - raz dziennie zamieszaj i dociśnij rośliny;
  - obserwuj: mogą pojawić się bąbelki – to znak fermentacji.
- Etap 6: przecedzenie
  - po 2–4 dniach przecedź napój przez sitko lub gazę;
  - przelej do butelek i przechowuj w lodówce.

Pij na bieżąco, suricę można przechowywać w lodówce maksymalnie trzy dni.

Co może pójść nie tak?

Maceracja i fermentacja to nie tylko trudne słowa i nic dziwnego, że przeprowadzenie tych procesów może nieco odstraszać od zrobienia własnej słowiańskiej lemoniady. Tak naprawdę nie jest to trudne, trzeba tylko wiedzieć, na co zwrócić uwagę:

Dobra do picia surica:

- ma świeży, ziołowo-owocowy zapach;
- jest lekko musująca;
- ma przyjemnie kwaśnawy smak.

Sygnały ostrzegawcze:

- ostry, gnijący zapach;
- pleśń (biały, zielony nalot);
- śluzowata konsystencja.

Jeśli zauważysz te objawy, wylej napój i bezwzględnie go nie pij! Następnym razem zwróć uwagę na najczęstsze błędy popełniane w przygotowaniu suricy:

- brak czystości (brudny słój);
- zbyt wysoka temperatura (napój „przekisi się");
- za dużo miodu (hamuje fermentację lub daje zbyt intensywny smak);
- użycie niewłaściwych roślin.

Wysyp cenionego grzyba w lasach

Katarzyna Wąś-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Łuskwiak zmienny coraz śmielej daje o sobie znać w polskich lasach. Grzybiarze z różnych regionów już chwalą się w sieci pierwszymi tegorocznymi okazami.

Mimo że wiele osób wciąż podchodzi do niego z dystansem, bardziej wprawieni zbieracze przekonują, że to prawdziwy rarytas.

Wysyp łuskwiaka zmiennego w polskich lasach. Jak wygląda ten grzyb?

W ostatnich dniach media społecznościowe zalewają zdjęcia i wpisy dotyczące łuskwiaka zmiennego.

Grzybiarze publikują relacje z pierwszych tegorocznych znalezisk, m.in. z powiatów chrzanowskiego czy krakowskiego.

Łuskwiak zmienny występuje przede wszystkim w lasach liściastych i mieszanych, gdzie zasiedla pniaki, opadłe gałęzie oraz podstawy drzew. Szczególnie często pojawia się w sąsiedztwie olszy, grabu, wierzby i dębu. Można go spotkać od maja do listopada.

Jak wygląda? Kapelusz łuskwiaka zmiennego dorasta zwykle do około 7 cm średnicy. Jego powierzchnia jest gładka, pozbawiona włókien i sprawia wrażenie lekko śliskiej lub tłustawej.

U młodych grzybów ma on wyraźnie wypukły kształt, ale wraz z dojrzewaniem stopniowo się rozkłada, pozostawiając charakterystyczne niewielkie uwypuklenie w centralnej części.

FOT. GETTY IMAGES

Łuskwiak zmienny to grzyb, który występuje w maju w polskich lasach. Mimo że wiele osób wciąż podchodzi do niego z dystansem, bardziej wprawieni zbieracze przekonują, że to prawdziwy rarytas

Powierzchnia kapelusza jest gładka i lekko błyszcząca, szczególnie po deszczu, kiedy nabiera ciemnobrązowych, cynamonowych tonów. W czasie suchej pogody kolor wyraźnie blednie i przechodzi w odcienie miodowe lub żółtobrązowe. Młode egzemplarze często mają przy brzegach drobne brunatne łuseczki.

Spód kapelusza tworzą liczne, ciasno ułożone blaszki o barwie od jasnego brązu po rdzawo-cynamonową. Mogą delikatnie schodzić na trzon lub być do niego przyrośnięte.

Trzon łuskwiaka jest smukły, osiąga zwykle od 5 do 10 cm długości. Wewnątrz pozostaje pusty, ale jednocześnie dość sztywny i włóknisty. Jego górna część jest jaśniejsza i gładsza, natomiast dolna staje się ciemniejsza, miejscami niemal czarnobrązowa.

Z tym śmiertelnie niebezpiecznym grzybem możesz go pomylić

Łuskwiak zmienny bywa mylony ze śmiertelnie niebezpieczną hełmówką obrzeżoną (Galerina marginata).

To bardzo ryzykowna pomyłka – hełmówka zawiera amatoksyny, czyli te same silne trucizny co muchomor sromotnikowy. Substancje te uszkadzają wątrobę i nerki, a ich spożycie może zakończyć się tragicznie.

Kapelusz hełmówki osiąga zazwyczaj od 1,5 do 5 cm średnicy i wykazuje wyraźną zmianę barwy zależnie od poziomu wilgoci. Po opadach staje się ciemnobrązowy, natomiast podczas suchej pogody przybiera jaśniejszy, żółtawy kolor. Na trzonie widoczny jest cienki, szybko zanikający pierścień, który u starszych owocników często bywa już niewidoczny. Poniżej tej strefy trzon pokrywają podłużne włókna, a nie łuski. Charakterystyczną cechą grzyba jest także jego zapach. Mączny, niekiedy z delikatną nutą rzodkiewki.

To niejedyny gatunek, z którym można go pomylić podczas zbierania grzybów. Bardzo podobnie wygląda także łysiczka trująca.

Warto zwrócić uwagę także na blaszki. U młodych owocników mają wyraźny siarkowo-żółty kolor, jednak z czasem ciemnieją i przybierają zielonkawy, brudnooliwkowy odcień. To właśnie ta zmiana barwy często pomaga w prawidłowym rozpoznaniu grzyba i uniknięciu niebezpiecznej pomyłki.

Łuskwiak zmienny w kuchni. Jak go przyrządzić?

Łuskwiak zmienny to całkiem wszechstronny grzyb, który najlepiej sprawdza się w prostych, klasycznych daniach. Oto, jak można go wykorzystać:

- do smażenia na maśle lub oleju – z czosnkiem, cebulą, ziołami
- do jajecznicy i omletów – jako aromatyczny dodatek
- do makaronów – szczególnie w sosach śmietanowych
- do dań z ziemniakami
- do zup grzybowych – solo lub mieszany z innymi gatunkami
- do sosów – klasyczny sos grzybowy do mięsa lub kaszy
- do kaszy i ryżu – np. w formie prostego „risotta"
- jako farsz – do pierogów, krokietów, pasztecików
- na pizzę lub do zapiekanek – po wcześniejszym podsmażeniu.

WAŻNE

Jak przyrządzić łuskwiaka zmiennego?
Łuskwiaka oczyścić, pokroić i podsmażyć na maśle z drobno posiekaną cebulką i ząbkiem czosnku. Gdy odparuje woda, wlać śmietankę i dusić kilka minut, aż sos zgęstnieje. Doprawić solą i pieprzem, wymieszać z ugotowanym penne i posypać świeżą pietruszką.
Można go również ususzyć i wykorzystać później do zup, sosów pasztecików czy zapiekanek. Łuszczak nie nadaje się natomiast do marynowania w occie.
Uwaga! Do jedzenia nadają się wyłącznie kapelusze, ponieważ trzony są najzwyczajniej w świecie łykowate i niezbyt niesmaczne.

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Poniedziałek, 8.06.2026

Kiedyś podzielili Kościół, dziś są na witrażach w katolickiej świątyni

FOT. RADEK KOŁEŚNIK

Witraż z Marcinem Lutrem w koszalińskiej katedrze jest za głównym ołtarzem, po lewej stronie

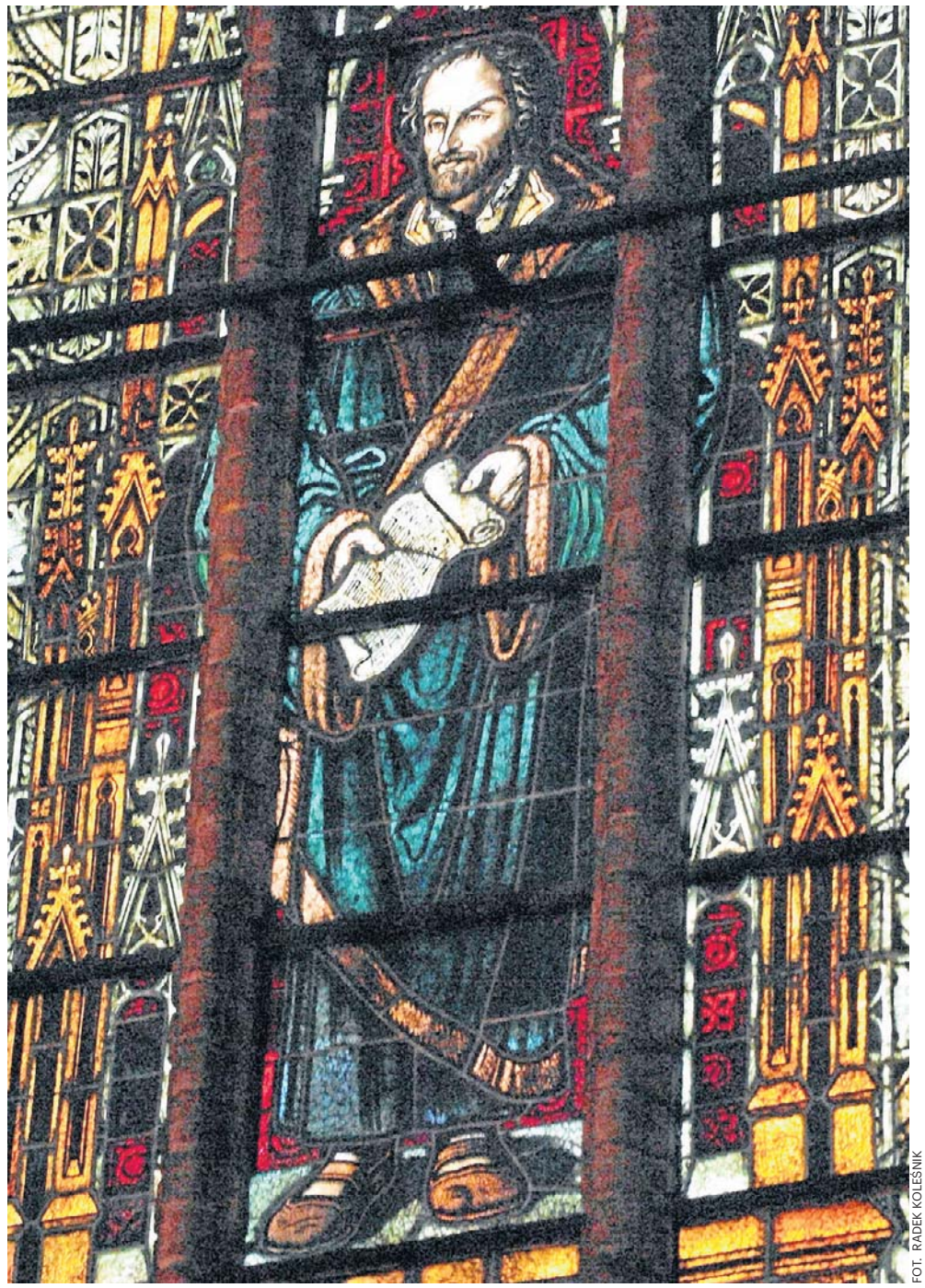

FOT. RADEK KOŁEŚNIK

Dokładnie naprzeciwko, po drugiej stronie, z innego witraża spogląda Filip Melanchton, przyjaciel Lutra i współtwórca reformacji

Piotr Polechoński

Czy można w katolickiej świątyni zobaczyć Marcina Lutra, twórcę reformacji, który doprowadził do podziału Kościoła i powstania protestantyzmu? Można. W koszalińskiej katedrze. Lutrowi towarzyszy jego bliski współpracownik.

Można być tu setki razy i nie zwrócić na to uwagi. Tymczasem pośród kilku witraży, które znajdują się w katedrze, są dwa szczególnie interesujące, a zwłaszcza jeden z nich. Otóż jak się mu dobrze przyjrzymy, a znamy podobizny Marcina Lutra, to trudno oprzeć się wrażeniu, że w najważniejszym kościele katolickim w regionie koszalińskim, na eksponowanym miejscu, znajduje się właśnie on: człowiek, który w pierwszej połowie XV wieku zerwał z katolicyzmem i doprowadził do jednego z największych rozłamów w świecie chrześcijańskim.

- Rzeczywiście, to Marcin Luter - potwierdza Danuta Szewczyk, historyk z Koszalina. - Zresztą, nie jest on jedynym reprezentantem religijnego nurtu, który stworzył. Naprzeciw niego, na drugim witrażu, jest jego bliski współpracownik i współtwórca reformacji, Filip Melanchton - dodaje.

Dlaczego obaj trafili na witraże w katolickiej świątyni?

- Pamiętajmy, że kościół ten przez kilkaset lat był kościołem protestanckim i dopiero w 1945 roku ponownie stał się świątynią katolicką. Obaj reformatorzy na witraże trafili na przełomie lat 1914 -1915, podczas kolejnej modernizacji koszalińskiego kościoła mariackiego - opowiada Danuta Szewczyk. Wtedy też uzbierano pieniądze na nowe witraże i zdecydowano, kto na nich będzie (na pozostałych witrażach umieszczono sceny biblijne).

Po wojnie katedrę przejęli polscy katolicy. Władze Kościoła katolickiego wykazały się wielką mądrością, tolerancją oraz wrażliwością na sakralną sztukę i nikt nigdy nie próbował usunąć z witraży żadnego z obu wizerunków. Znana jest nawet zabawna anegdota z tym związana. Otóż pewnego dnia jedna z modlących się w kościele kobiet zaczepiła przechodzącego biskupa Ignacego Jeża, ówczesnego ordynariusza koszalińsko-kołobrzeskiego. Zapytała go, wskazując na Marcina Lutra, którego ze świętych jest to podobizna?

Po wojnie katedrę przejęli polscy katolicy. Władze Kościoła katolickiego nie usunęły z witraży żadnego z obu wizerunków

- No, może święty to on jeszcze nie jest, ale że codziennie jest na mszy świętej to jest nadzieja, że tak się stanie - z uśmiechem odparł ksiądz biskup

Kluczowe postacie Reformacji

Marcin Luter (1483-1546): Główny inicjator Reformacji. W 1517 roku ogłosił 95 tez, sprzeciwiając się sprzedaży odpustów. To on przetłumaczył Biblię na język niemiecki, był teologiem o silnym, pełnym pasji usposobieniu, kładącym nacisk na zbawienie przez wiarę (zasada sola fide).

Filip Melanchton (1497-1560): Prawa ręka Lutra i najwybitniejszy intelektualista tamtego okresu, nazywany „nauczycielem Niemiec". Był humanistą, filozofem i pierwszym systematycznym teologiem luteranizmu. To on nauczył Lutra greki i przekonał go do tłumaczenia Pisma Świętego.

Główne dzieło

Ich wspólnym i najważniejszym osiągnięciem było stworzenie Wyznania augsburskiego (Confessio Augustana) w 1530 roku. Jest to główna księga wyznaniowa luteranizmu, której autorem był Melanchton, w pełni zaaprobowana przez Lutra

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY TYDZIEŃ

Polka napisała w Paryżu piękną historię. Zaczęła już w kwalifikacjach, ale przebiła się aż do finału i została wicemistrzynią French Open STR. 22

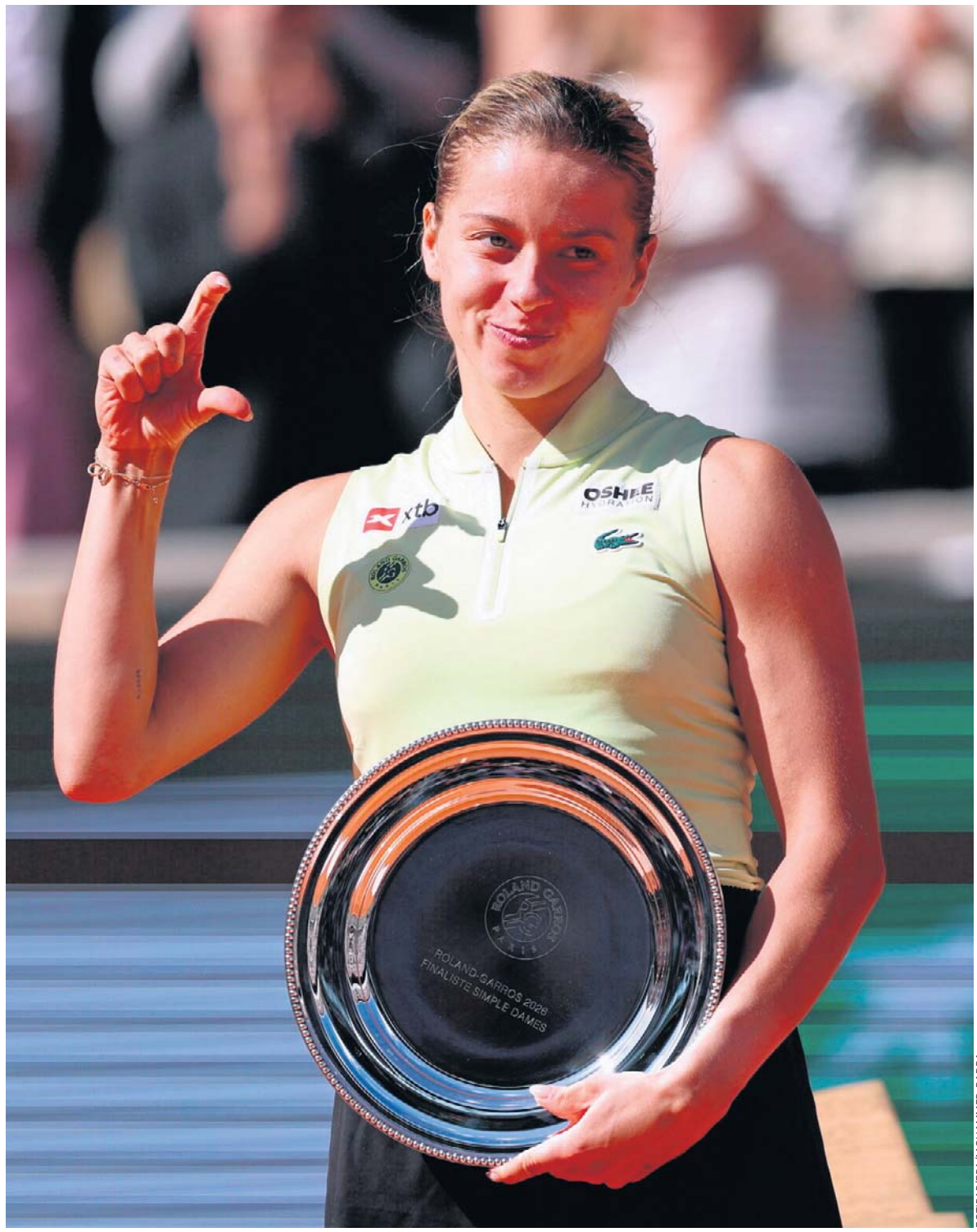

FOT. PAP/EPA/MOHAMMED BADRA

To była wielka gra niesamowitej Mai

Spod Lublina do Hiszpanii. 13-letnia Oliwia chce zostać profesjonalną golfistką STR. 20

Bartosz Zmarzlik stanął na podium, ale stracił fotel lidera Cyklu SGP STR. 21

Za trzy dni początek piłkarskiego mundialu. Jak uczestnicy radzą sobie w sparingach? STR. 23

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Poniedziałek, 8.06.2026

Minęły już dwa lata od pamiętnego awansu Motoru

Jakub Sarek
jakub.sarek@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Minęły dwa lata od awansu Motoru Lublin do PKO BP Ekstraklasy. Można już powiedzieć, że się w niej zadomowił, bo pod koniec lipca rozpocznie trzeci sezon z rzędu w elicie.**

FOT. JAKUB STEINBORN

Po końcowym gwizdku meczu w Gdyni w szeregach Motoru zapanowała euforia

FOT. ARCHIWUM

A po powrocie było świętowanie. Jednym z punktów fety był przejazd przez Lublin odkrytym autokarem

2 czerwca 2024 r. to najważniejsza data w najnowszej historii piłkarskiego Motoru Lublin. To właśnie wtedy żółto-biało-niebiescy po 32 latach przerwy awansowali do PKO BP Ekstraklasy. W barażowym starciu w dramatycznych okolicznościach pokonali na wyjeździe Arkę Gdynia 2:1, choć do 87. minuty przegrywali 0:1.

Najpierw uderzeniem z rzutu wolnego wyrównał Bartosz Wolski, a już w doliczonym czasie gry awans przypieczętował Mbaye Jacques N'Diaye.

To oni wystąpili w meczu z Arką:
Rosa - Wójcik (79 Stolarski), Najemski, Wojtkowski (46 N'Diaye), M. Król (69 R. Król), Scalet (60 Gąsior), Palacz, Wolski, Kruk, Ceglarz, Mraz. Trener: Mateusz Stolarski

FOT. ARCHIWUM

Autokar zakończył podróż pod Motor Lublin Areną, gdzie na drużynę czekały tysiące kibiców

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Pierwszy sezon w Ekstraklasie Motor zakończył na siódmym miejscu, kolejny na 12.

Relację z tego meczu dla „Kuriera Lubelskiego" pisał Kamil Wojdat, który jak mówi, z Motorem przeszedł drogę z II ligi od Ekstraklasy.

- Starcie z Arką to mecz, którego nie da się zapomnieć. Raz pod kątem emocji sportowych, a dwa: z punktu widzenia pracy redakcyjnej - zaczyna opowieść.

Jak wskazuje, mecz rozpoczął się w niedzielę o godzinie 18.

- Założyliśmy sobie, że zdążymy go umieścić w poniedziałkowej gazecie, ale co więcej - zrobimy z tego wydarzenia okładkę poniedziałkowego numeru - relacjonuje Kamil Wojdat.

- Motor przegrywał do samej końcówki. Oczywiście szkoda, mówi się trudno. Natomiast z punktu widzenia redakcji nie rodziło to kłopotu, bo to oznaczało, że zdążymy spokojnie wysłać do drukarni wydanie - kontynuuje Wojdat.

Jak dodaje, wyrównujący gol Wolskiego wprowadził sporo zamieszania.

- Z jednej strony jako lokalny dziennikarz kibicuję Motorowi, z drugiej pojawił się stres, bo istniało realne zagrożenie, że nie zdążymy podać wyniku końcowego na okładce, ani na stronach sportowych, co nie wyglądałoby dobrze. Deadline mieliśmy do 20:45. Zapewne byśmy kontaktowali się z drukarnią prosząc o jego wydłużenie, ale dogrywka to przecież kolejnych co najmniej 30 minut, a karne? Zastanawialiśmy się wtedy z wydawcą Markiem Podgajnym (obecnie z-ca redaktora naczelnego „Kuriera Lubelskiego") czy się wyrobimy - uzupełnia Wojdat.

Te rozważania zakończył swoim golem N'Diaye.

- Został bohaterem nie tylko kibiców, ale i uratował wydanie „Kuriera Lubelskiego" - mówi z uśmiechem Wojdat.

Po powrocie z Gdyni piłkarze Motoru razem z fanami świętowali upragniony awans.

- Dla takich chwil warto być dziennikarzem - podkreśla Wojdat.

Siódemka Motoru

W pierwszym sezonie po awansie Motor zajął siódme miejsce, najwyższe w historii swoich występów w Ekstraklasie. Ligową rywalizację skończył z 49 punktami (bilans 14-7-13, bramki: 48:59). Na stadionie przy Bułgarskiej w Poznaniu żółto-biało-niebiescy pokonali Lecha (2:1). To nie wszystko. Zremisowali też w Częstochowie z Rakowem (2:2). A przypomnijmy, że Kolejorz został w sezonie 2024/25 mistrzem Polski, a Medaliki uplasowały się tuż za nim, na drugiej pozycji. Z kolei na własnym obiekcie podopieczni Mateusza Stolarskiego ograli Pogoń (4:2), po szalonym meczu podzielili się również punktami z Legią (3:3). Najwyższą porażkę zanotowali z kolei w wyjazdowym meczu z Cracovią (2:6). A najwyższe zwycięstwo w domowym starciu ze Stalą Mielec (4:1). O ligowy byt nie musieli drżeć nawet przez chwilę. A na ich meczach nudno nie było.

Najlepszym strzelcem ekipy z Lublina został Słowak Samuel Mraz (16 goli). Jego strzeleckie dokonania zaowocowały transferem do szwajcarskiego Servette.

Roller-coaster

Zmagania w swoim drugim po awansie sezonie żółto-biało-niebiescy zakończyli na 12. miejscu. Zdobyli 43 punkty (bilans 10-13-11, bramki 46:53). Rywalizację rozpoczęli od domowego zwycięstwa nad beniaminkiem, Arką Gdynia (1:0). Jesienią wpadli w dołek. Nie wygrali pięciu kolejnych meczów. Czarne chmury zebrały się nad trenerem Mateuszem Stolarskim. Po domowej porażce z GKS-em Katowice (2:5) mówiło się o jego zwolnieniu. W następnym ligowym spotkaniu Lublinianie podejmowali u siebie łódzki Widzew. W mediach to starcie przedstawiano jako mecz o posadę Stolarskiego. Żółto-biało-niebiescy pewnie pokonali RTS 3:0, a Stolarski stanowisko zachował do końca sezonu. Rok 2025 Motor skończył na 13. miejscu w tabeli (21 punktów, bilans 4-9-5, bramki 23:28).

Drugą rundę zainaugurował u siebie meczem z Pogonią Szczecin. Przy przeraźliwym zimnie (termometry wskazywały -15 st. Celsjusza) Lublinianie wygrali z ekipą z Pomorza Zachodniego 2:1. Potem przyszły dwie porażki: z Jagiellonią (1:4) i Lechią (2:3).

Walka o puchary i utrzymanie

Motor chciał przerwać tę serię w wyjazdowym starciu z Piastem Gliwice. I to mu się udało. Żółto-biało-niebiescy triumfowali 2:1. Tym meczem zapoczątkował inną serię: siedmiu meczów bez porażki. Dzięki niej, do ligowej rywalizacji po marcowej przerwie na kadrę Lublinianie przystępowali na siódmej lokacie w tabeli, ze stratą dwóch oczek do miejsca gwarantującego grę w eliminacjach europejskich pucharów!

Po kwietniowych meczach te marzenia trzeba było odłożyć na później. Motor wpadł w kolejny dołek, nie wygrał pięciu meczów z rzędu: z Radomiakiem (1:1), Rakowem (1:1), GKS-em Katowice (2:3), Widzewem (0:2) i Lechem (0:1). Na trzy kolejki przed końcem sezonu uwikłał się zatem w walkę o utrzymanie. W sukurs przyszedł mu jednak... kalendarz.

Najpierw mierzył się z niegrającą już o nic Wisłą Płock, którą pewnie pokonał na wyjeździe 4:0 (najwyższy triumf w kampanii 25/26). A utrzymanie przypieczętował w przedostatniej kolejce domowym remisem z Cracovią (3:3).

Sezon Motorowcy zakończyli meczem z Legią przy Łazienkowskiej. W stolicy dostali srogie lanie (0:4), co było ich najwyższą porażką w całym sezonie.

Czubak w kadrze

Najwięcej trafień w całym sezonie w barwach żółto-biało-niebieskich zanotował Karol Czubak, autor 18 goli. Do ostatniej kolejki o koronę króla strzelców walczył z Tomasem Bobckiem, snajperem Lechii Gdańsk. Górą był Słowak, którzy 20 razy umieścił futbolówkę w siatce rywali. Czubak zgarnął natomiast nagrody indywidualne: najlepszego napastnika PKO BP Ekstraklasy w sezonie 2025/26 i „Turbo Kozaka".

Strzeleckie dokonania Czubaka nie uszły uwadze selekcjonera Jana Urbana, który powołał go do kadry na towarzyskie mecze z Ukrainą i Nigerią. Niedzielne (31 maja) starcie z naszymi wschodnimi sąsiadami „Czubi" obejrzał z ławki rezerwowych. Zadebiutował trzy dni później, wchodząc w 89. minucie spotkania.

- Debiut w reprezentacji - choć skromny - to sukces całej Motorowej społeczności. Dlatego też chciałbym podziękować wszystkim za ten sezon, który był dla mnie wyjątkowo udany - powiedział napastnik klubowym mediom. ©℗

eprasa.pl 8b1e18dc85

Betclic 3. Liga Rozmawiamy z Maciejem Oleksiukiem, trenerem Podlasia Biała Podlaska

„KLUCZOWE BYŁY WIĘŹ I ATMOSFERA"

Marcin Puka
m.puka@kurierlubelski.pl

PIŁKA NOŻNA. **Sezon 2025/26, z bilansem 14-10-10, Podlasie zakończyło na siódmym miejscu w tabeli.**

Marcin Puka: Jakby trener ocenił zakończone rozgrywki?
Maciej Oleksiuk: Sezon w naszym wykonaniu naprawdę dobry. Kończymy go na siódmym miejscu w górnej części tabeli. Myślę, że mało kto wierzył w taki wynik przed rozpoczęciem rozgrywek.

Przed rozgrywkami wielu ekspertów twierdziło, że Podlasie będzie spadkowiczem, a w najlepszym układzie powalczy o utrzymanie. Utarliście im nosa. Co było kluczowe?
Kluczowe były więź i atmosfera, które stworzyłem razem z zawodnikami. Wszyscy patrzyliśmy w tym samym kierunku. Do tego naprawdę solidnie trenowaliśmy każdego dnia. To wszystko przyniosło rezultaty na boisku podczas zmagań ligowych.

FOT. PODLASIE BIAŁA PODLASKA/FB/SCREEN
Maciej Oleksiuk trenerem Podlasia Biała Podlaska jest od 20 maja 2025 roku

W kilku meczach nie utrzymywaliście prowadzeń, a wtedy wasz dorobek byłby jeszcze lepszy. Skąd to się wzięło?
Zabrakło nam szerszej kadry. Gdybyśmy dysponowali szerszą ławką rezerwowych, nie wypuścilibyśmy tych co najmniej kilku punktów.

Lepiej punktowaliście w delegacji niż u siebie. Dlaczego?
Myślę, że zawodnicy, jak również ja jako trener, bardzo mocno chcieliśmy wygrywać u siebie w jak najlepszym stylu. Mocno to na nas ciążyło i na pewno nie sprzyjało w grze i punktowaniu na własnym stadionie.

Zajęliście drugie miejsce w klasyfikacji Pro Junior System. Przekłada się to ma kwotę 300 tysięcy złotych brutto od piłkarskiej centrali.
Duży sukces i efekt pracy szkoleniowej całej naszej akademii. Korzyści finansowe z Polskiego Związku Piłki Nożnej będą olbrzymim zastrzykiem finansowym w przyszłym sezonie.

Jak będzie wyglądało w nim Podlasie. Chodzi mi o zmiany kadrowe i co powalczycie?
Naszym głównym celem jest utrzymanie jak największej liczby zawodników z bieżącej kadry. Oczywiście chcemy pozyskać kilku piłkarzy, w celu odświeżenia szatni. Na pewno zrobimy wszystko, aby przynajmniej powtórzyć wynik z minionych rozgrywek. ©℗

Plan przygotowań Górnika Łęczna

Wszystko wskazuje na to, że ekipa z Lubelszczyzny – tegoroczny spadkowicz z Betclic 1. Ligi – będzie mierzyć w szybki powrót na zaplecze Ekstraklasy. Jurij Szatałow, trener zespołu z Łęcznej ma ważny kontrakt do końca czerwca 2027 roku i to on nadal będzie odpowiadać za wyniki drużyny.

Górnik przygotowania do nowej kampanii rozpocznie 11 czerwca. Pierwszy sprawdzian formy zaplanowano na 20 czerwca. W tym terminie Łęcznianie zmierzą się w Kielcach z Rumuńskim FC Dinamo Bukareszt.

Następnie zielono-czarni będą sparować kolejno ze Zniczem Pruszków (27 czerwca, miejsce do ustalenia), Stalą Rzeszów (4 lipca, Wola Chorzelowska), Hetmanem Zamość (8 lipca, miejsce do ustalenia), Chełmianką Chełm (11 lipca, Łęczna) i Izraelskim Hapoelem Jerozolima (18 lipca, Janów Lubelski).

Górnicy poznali także przeciwnika w rundzie wstępnej STS Pucharu Polski w sezonie 2026/27. 5 sierpnia (środa) zmierzą się przed własną publicznością z drugoligowym KKS 1925 Kalisz.

Zwycięzcy XXVI Pucharu Tymbark wyłonieni. „Lewy" i Urban wręczyli nagrody

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **XXVI edycja Pucharu Tymbark dobiegła końca. 3 czerwca przed meczem Polska - Nigeria na PGE Narodowym poznaliśmy zwycięzców największego turnieju dziecięcego w Europie.**

W dniach 1-2 czerwca 64 najlepsze drużyny z 16 województw dziewcząt i chłopców w kategoriach wiekowych U-10 i U-12 rywalizowały na Stadionie Hutnika w Warszawie o spełnienie marzeń i grę na płycie głównej stadionu PGE Narodowy. Przed spotkaniem towarzyskim Polska – Nigeria 8 najlepszych zespołów zagrało na murawie PGE Narodowego o zwycięstwo w XXVI edycji Pucharu Tymbark.

Zwycięzcami finałów Ogólnopolskich Pucharu Tymbark zostały drużyny SP Piotrowice (U-10 dziewcząt), SP Kowale (U-10 chłopców), SP 48 UKS Zaspa Gdańsk (U-12 dziewcząt) oraz SMS Stal Rzeszów (U-12 chłopców). Aż w trzech meczach zwycięzców wyłoniły serie rzutów karnych.

W finale kategorii U-10 dziewcząt pomiędzy Brdą Szkołą Rytel a SP Piotrowice, po bezbramkowym remisie, w serii „jedenastek" skuteczniejsze okazały się piłkarki z Piotrowic. – Jeszcze przed turniejem naszym celem było poprawienie wyniku z ubiegłego roku i awans do najlepszej ósemki. Ten plan zrealizowaliśmy już pierwszego dnia, a później – jak to często bywa – apetyt rósł w miarę jedzenia. Dziewczynki pokazały ogromne zaangażowanie i krok po kroku dotarły aż do finału. Sam występ na tak wspaniałym stadionie był dla nich nagrodą, a zwycięstwo to coś, co trudno opisać słowami. – skomentował sukces swojej drużyny trener SP Piotrowice Kamil Wykręt.

O triumfie w kategorii U-10 chłopców również zdecydowały rzuty karne, w których celniej strzelali reprezentanci województwa pomorskiego – SP Kowale i to oni sięgnęli po puchar.

Seria „jedenastek" rozstrzygnęła także ostatni mecz wielkiego Finału w kategorii U-12 chłopców pomiędzy zespołami z Warszawy i Rzeszowa. Po remisie 1:1 w regulaminowym czasie gry, rzuty karne lepiej wykonali reprezentanci SMS Stali Rzeszów i to oni zdobyli wymarzone trofeum. – Kiedy spojrzymy na ostatnie cztery lata, widać, że to efekt naszej konsekwentnej pracy. To dla nas ogromny sukces i potwierdzenie, że idziemy we właściwym kierunku. Sam awans do finału, a tym bardziej końcowy triumf, jest najlepszym dowodem na to, że ten wysiłek przynosi efekty. A jeśli chodzi o PGE Narodowy, to myślę, że jest to dom wszystkich Polaków. Dlatego, mimo że nie jesteśmy z Warszawy, czuliśmy się tutaj jak u siebie – ocenił trener SMS Stali Rzeszów Marcin Skiba.

FOT. PUCHAR TYMBARK/PZPN
Robert Lewandowski, Jan Urban i Karol Czubak gratulują zwycięzcom Pucharu Tymbark

Jedynym finałem rozstrzygniętym w regulaminowym czasie gry było spotkanie w kategorii U-12 dziewcząt. O wyniku zdecydowała bramka Inki Szczepaniak, która zapewniła triumf drużynie SP 48 UKS Zaspa Gdańsk. – To dla nas niesamowite przeżycie, zwłaszcza że po raz trzeci z rzędu awansowaliśmy do Finałów Ogólnopolskich i tym razem udało nam się je wygrać. W naszej drużynie są dziewczynki, które grają tutaj już trzeci raz, a wiele z nich swoją przygodę z piłką rozpoczęło dzięki programowi Playmakers, który stanowi podstawę naszej grupy. Po finale powiedziałem zawodniczkom, że są cudowne i cieszę się, że mogłem pomóc im spełnić ich marzenia – powiedział trener SP 48 UKS Zaspa Gdańsk Adam Dembiński.

Zdobywców Pucharu Tymbark uhonorowali między innymi selekcjoner Jan Urban, kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski, Karol Czubak oraz Tomasz Kędziora. – Puchar Tymbark to coś znacznie więcej niż turniej piłkarski – to pierwsze wielkie emocje, radość z gry i chwile, które zostają w pamięci na całe życie. To także moment, w którym rodzą się poważne piłkarskie marzenia – mówił Urban.

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. Finał Ogólnopolski turnieju odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Karola Nawrockiego. W skład Komitetu Honorowego XXVI edycji Pucharu Tymbark wchodzą Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia. ©℗

eprasa.pl 8b1e18dc85

Spod Lublina na Costa Blanca. 13-letnia Oliwia chce zostać profesjonalną golfistką

Kamil Wojdat
k.wojdat@kurierlubelski.pl

GOLF. **Od września 2025 r. Oliwia Gałka razem z mamą mieszkają w Hiszpanii, gdzie 13-latka rozwija umiejętności gry w golfa. – Z rodzicami kilka razy przyjeżdżaliśmy do Hiszpanii, żeby zobaczyć, jak wygląda tutaj codzienne życie, szkoła i treningi – podkreśla Oliwia, opisując decyzję rodziny o przeprowadzce.**

Ta dojrzewała około dwóch lat. – Przeprowadzka była sporym wyzwaniem organizacyjnym i logistycznym – zwraca uwagę jej mama, pani Sylwia. – Mąż, ze względu na obowiązki zawodowe, większość czasu spędza w Polsce. Staramy się jednak funkcjonować jako jedna rodzina, mimo życia w dwóch krajach – dodaje.

Początki na Costa Blanca

– Szczerze mówiąc, bardzo cieszyłam się na myśl o przeprowadzce. Nie do końca odnajdywałam się w swojej szkole w Polsce i czułam, że potrzebuję zmiany. Na początku oczywiście trochę się stresowałam, bo wszystko było nowe – szkoła, ludzie, język i całe otoczenie. Największą obawą była chyba komunikacja, bo wcześniej nie miałam zbyt wielu okazji, żeby używać angielskiego na co dzień – przyznaje Oliwia, która w nowym miejscu uczęszcza do szkoły międzynarodowej, gdzie z rówieśnikami porozumiewa się właśnie w języka angielskim. Mimo to, nauka hiszpańskiego trwa.

– Chciałabym w niedługim czasie dobrze go opanować. Jest to szczególnie ważne podczas turniejów, ponieważ ułatwia komunikację z koleżankami z pola, sędziami i trenerami – podkreśla.

Śródziemnomorski klimat

Na Costa Blanca pogoda pozwala Oliwii trenować golfa przez cały rok, ale pozytywów mieszkania na wybrzeżu dostrzega więcej.

– W Hiszpanii nie ma przerwy zimowej – poza treningami mogę grać pełne rundy i startować w zawodach przez cały rok. Na co dzień spotykam też rówieśników z różnych krajów, którzy podobnie jak ja spędzają tu zimowy sezon, co dodatkowo motywuje i pozwala się rozwijać. Mam dostęp do lepszej infrastruktury, regularnych treningów na polu oraz silniejszej rywalizacji – zwraca uwagę nastolatka.

Sezony w innym czasie

Sezon zawodów golfowych w Hiszpanii i Polsce przypadają na inne okresy. W Hiszpanii właśnie dobiega końca, w Polsce natomiast na dobre się zaczyna. Oliwia i jej mama najbliższe miesiąca spędzą więc w ojczyźnie.

FOT. OLWIA GAŁKA GOLF/FACEBOOK

W lutym Oliwia otrzymała powołanie do kadry narodowej juniorów w golfie

– Przed nami jeszcze czerwcowe mistrzostwa Hiszpanii juniorek do lat 14, które będą ostatnim turniejem sezonu hiszpańskiego. Później wracamy na około trzy miesiące do Polski, aby wziąć udział w większości najważniejszych zawodów krajowego sezonu – opisuje pani Sylwia, która swoje życie podporządkowała pasji córki.

– W praktyce jestem kierowcą, logistykiem, psychologiem sportowym, dietetykiem i czasem nawet caddie (osoba, która towarzyszy golfiście podczas rundy na polu golfowym – przyp. red.). Menedżerką chyba też można mnie już nazwać, chociaż nadal uczę się tego stanowiska. Przy sporcie młodego zawodnika cała rodzina musi się trochę podporządkować treningom i turniejom, ale po pewnym czasie człowiek zaczyna chyba robić to zupełnie naturalnie – zauważa.

Cele i idole Oliwii

Grać w golfa 13-latka zaczęła w piątym roku życia. Obecnie jest jedną z polskich nadziei w tej dyscyplinie sportu.

– Imponuje mi pewność siebie Scottiego Schefflera i Charley Hull, opanowanie Nelly Kordy czy sposób podejmowania decyzji na polu przez Rory'ego McIlroya – wskazuje. – Nie mam więc jednej konkretnej osoby, na której staram się wzorować. Lubię obserwować najlepszych zawodników i zawodniczki, ponieważ każdy z nich jest inny i od każdego można nauczyć się czegoś innego – dodaje.

Jakie są jej cele na najbliższą przyszłość?

– Chciałabym po prostu stawać się coraz lepszą zawodniczką – przełamywać kolejne bariery, zdobywać doświadczenie i rozwijać swoje umiejętności z roku na rok – mówi.

Golf jest drogi. Prawda czy mit?

– Golf rzeczywiście nie należy do najtańszych dyscyplin, więc trudno powiedzieć, że to mit. Szczególnie na etapie rozwoju młodego zawodnika koszty są bardzo duże – treningi, sprzęt, opieka medyczna, psycholog, opłaty turniejowe, wyjazdy czy codzienna logistyka – opisuje mama Oliwii.

– Jak każdy sport indywidualny, golf po osiągnięciu pewnego poziomu staje się bardzo wymagający finansowo. Juniorzy szybko rosną, dlatego konieczna jest regularna wymiana sprzętu. W ubiegłym roku musieliśmy na przykład dwukrotnie wymieniać cały komplet kijów, a taki jednorazowy wydatek to nawet kilkanaście tysięcy złotych – dodaje.

Z racji na to, że w sporcie młodzieżowym trudno o sponsorów, to większość kosztów ponoszą rodzice.

– Oczywiście pojawiają się pewne formy wsparcia. W poprzednim sezonie część opłat turniejowych pokrył klub, którego córka jest członkiem, otrzymaliśmy też jednorazowe dofinansowanie w wysokości 3 tys. zł. Staraliśmy się również o stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego, jednak wniosek został odrzucony ze względu na przynależność klubową córki do klubu z Mazowsza (Sobienie Królewskie Golf & Country Club – przyp. red.). Musieliśmy jednak podjąć taką decyzję, ponieważ w naszym regionie brakuje pełnowymiarowego pola golfowego, umożliwiającego regularne treningi na odpowiednim poziomie – kończy pani Sylwia. ©℗

InPost zakończył współpracę z ChKS. Klub szuka nowego sponsora tytularnego

Krzysztof Szuptarski
k.szuptarski@kurierlubelski.pl

SIATKÓWKA. **Po zaledwie roku zakończyła się współpraca InPostu z ChKS Chełm. Firma przestała pełnić rolę sponsora tytularnego występującej w PlusLidze drużyny.**

Informacja została przekazana w oficjalnym komunikacie opublikowanym przez klub.

– Informujemy, że wraz z końcem maja 2026 roku firma InPost przestaje pełnić rolę Sponsora Tytularnego drużyny ChKS Chełm. Serdecznie dziękujemy firmie InPost za wsparcie, zaufanie oraz zaangażowanie, które towarzyszyły naszej współpracy. Dzięki temu partnerstwu mogliśmy wspólnie realizować ambitne cele sportowe i organizacyjne, budując markę klubu na arenie ogólnopolskiej. Firmie InPost życzymy dalszych sukcesów biznesowych oraz pomyślności w realizacji kolejnych projektów – czytamy na stronie klubowej.

FOT. WOJCIECH SZUBARTOWSKI

Siatkarze ChKS Chełm, prowadzeni przez Krzysztofa Andrzejewskiego, drugi sezon z rzędu zagrają w PlusLidze

W Chełmie nie ukrywają jednak, że już pracują nad znalezieniem następcy dotychczasowego partnera. W tym samym komunikacie przekazano, że:

– Prowadzone są rozmowy ws. nawiązania współpracy z nowym Sponsorem Tytularnym. O szczegółach będziemy informować – brzmi końcówka klubowego oświadczenia.

Zmian jest więcej

Koniec współpracy z InPostem zbiegł się w czasie z ważnymi zmianami organizacyjnymi w klubie. Z funkcji prezesa odeszła Kamila Grzywaczewska, która jak wcześniej informowano pozostaje w strukturach ChKS. Z kolei stanowisko wiceprezesa opuścił Dominik Małys, koncentrując się na pracy w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

Nowym prezesem został dobrze znany w Chełmie Artur Juszczak. To jego trzeci powrót na to stanowisko. W najbliższych miesiącach jednym z najważniejszych wyzwań będzie dopięcie rozmów z nowym sponsorem tytularnym i zapewnienie klubowi stabilnego funkcjonowania przed kolejnym sezonem w siatkarskiej elicie.

Odchodzi sześciu graczy

ChKS poinformował o pierwszych zmianach kadrowych przed kampanią 2026/27. Klub oficjalnie potwierdził, że wraz z końcem maja z drużyną pożegnało się sześciu siatkarzy, którzy będą kontynuowali swoje kariery w innych zespołach.

W opublikowanym komunikacie podziękowano zawodnikom za reprezentowanie chełmskich barw i wkład w rozwój drużyny.

– Wszystkim i każdemu z osobna dziękujemy za godne reprezentowanie barw klubu, ogromne zaangażowanie oraz wkład w rozwój drużyny i budowę historii chełmskiej siatkówki. Życzymy powodzenia w dalszej karierze sportowej, wielu sukcesów oraz pomyślności zarówno na boisku, jak i poza nim – czytamy w klubowym oświadczeniu.

Po sezonie 2025/26 z zespołem żegnają się: przyjmujący Paweł Rusin. atakujący Jędrzej Goss i Remigiusz Kapica, rozgrywający Grzegorz Jacznik, norweski środkowy Rune Fasteland oraz japoński libero Kazuma Sonae.

Tym samym klub z „Niedźwiedziego Grodu" stopniowo odsłania kształt zespołu, który będzie przygotowywał się do rywalizacji w kolejnych rozgrywkach PlusLigi.

Od pewnego czasu wiadomo także, że do zespołu ma dołączyć atakujący Maciej Muzaj. Ostatnio w PlusLidze grał w Stali Nysa w sezonie 2023/24, a następnie reprezentował barwy klubów Tokyo Great Bears (Japonia) oraz Al-Hilal VC z Arabii Saudyjskiej. Poważnym wzmocnieniem ma być również zaciąg z Asseco Resovii Rzeszów – francuski przyjmujący Yacine Louati i środkowy Cezary Sapiński. ©℗

eprasa.pl 8b1e18dc85

Speedway Grand Prix Zmarzlik spadł na drugie miejsce w generalce

NIE MA MOCNYCH NA KANGURÓW. POLAK TWORZY HISTORIĘ

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

ŻUŻEL. **Bartosz Zmarzlik czwarty i trzeci w dwudniowych zmaganiach SGP na legendarnym torze „National Speedway Stadium" w Manchesterze.**

Pierwszego dnia rywalizacji - w zawodach 3. rundy Grand Prix - Bartosz Zmarzlik uplasował się na 4. miejscu. W finale Polak, broniący tytułu, niegroźnie upadł i został wykluczony z powtórki. Zawody wygrał Australijczyk Max Fricke.

Do minionego piątku, w 31-letnim cyklu Grand Prix tylko dwukrotnie zdarzyło się, żeby w pojedynczym turnieju podium zajęli w całości reprezentanci jednego kraju i dwukrotnie byli to Polacy (w 2010 roku, w Toruniu w premierowej w tym mieście imprezie - Tomasz Gollob, Rune Holta, Jarosław Hampel oraz w 2017 roku w łotewskim Dyneburgu - Piotr Pawlicki, Patryk Dudek, Maciej Janowski).

W Manchesterze taką historię wreszcie powtórzyli Australijczycy - Max Fricke, Brady Kurtz i Jack Holder.

W finale, Bartosz Zmarzlik dobrze ruszył spod taśmy, ale chwilę później... zaliczył upadek. Na szczęście szybko wstał z toru. Tyle że decyzja sędziego Aleksandra Latosińskiego mogła być tutaj tylko jedna - wykluczenie.

Dzień później, Zmarzlik pojechał dwunasty z rzędu finał turnieju Grand Prix (3. miejsce), co jest nowym rekordem cyklu.

Kolejny turniej odbędzie 20 czerwca we Wrocławiu. ©℗

FOT. NUR PHOTO/EAST NEWS

Bartosz Zmarzlik kontra Australijczyk Max Fricke i Andrzej Lebiediew z Łotwy

1. GRAND PRIX W. BRYTANII:

1. Max Fricke - 12 (0,3,3,3,3,3) - 20 pkt GP; 2. Brady Kurtz - 10+3 (2,3,2,0,3,2) - 18; 3. Jack Holder (wszyscy Australia) - 11+3 (2,3,3,2,1,1) - 16; 4. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 13 (3,2,2,3,3,w) - 14; 5. Robert Lambert (W. Brytania) - 10+2 (1,2,3,1,3) - 12; 6. Michael Jepsen Jensen - 9+2 (1,1,2,3,2) - 11; 7. Anders Thomsen (obaj Dania) - 9+1 (2,3,3,1,0) - 10; 8. Patryk Dudek (Polska) - 9+1 (3,2,1,1,2) - 9; 9. Leon Madsen (Dania) - 7+0 (1,0,1,3,2) - 8; 10. Jason Doyle (Australia) - 7+0 (3,1,1,1,1) - 7; 11. Andrzej Lebiediew (Łotwa) - 7 (1,0,2,2,2) - 6; 12. Jan Kvech (Czechy) - 6 (2,1,0,2,1) - 5; 13. Kacper Woryna (Polska) - 5 (3,0,0,2,w) - 4; 14. Tom Brennan (W. Brytania) - 2 (0,2,0,0,0) - 3; 15. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 2 (0,1,0,0,1) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Anders Rowe - ns; 18. Dan Thompson (obaj W. Brytania) - ns

Bieg po biegu:

1. (61,45) Doyle, Kvech, Jepsen Jensen, Huckenbeck
2. (61,97) Dudek, Thomsen, Lambert, Fricke
3. (61,84) Zmarzlik, Holder, Madsen, Parnicki
4. (62,46) Woryna, Kurtz, Lebiediew, Brennan
5. (61,47) Kurtz, Dudek, Doyle, Madsen
6. (62,14) Thomsen, Brennan, Kvech, Parnicki
7. (61,52) Fricke, Zmarzlik, Jepsen Jensen, Lebiediew
8. (61,98) Holder, Lambert, Huckenbeck, Woryna
9. (62,46) Thomsen, Zmarzlik, Doyle, Woryna
10. (62,87) Holder, Lebiediew, Dudek, Kvech
11. (63,00) Lambert, Jepsen Jensen, Madsen, Brennan
12. (62,32) Fricke, Kurtz, Parnicki, Huckenbeck
13. (62,12) Fricke, Holder, Doyle, Brennan
14. (62,31) Zmarzlik, Kvech, Lambert, Kurtz
15. (62,96) Jepsen Jensen, Woryna, Dudek, Parnicki
16. (63,17) Madsen, Lebiediew, Thomsen, Huckenbeck
17. (62,64) Lambert, Lebiediew, Doyle, Parnicki
18. (63,47) Fricke, Madsen, Kvech, Woryna (w/su)
19. (63,08) Kurtz, Jepsen Jensen, Holder, Thomsen
20. (63,52) Zmarzlik, Dudek, Huckenbeck, Brennan

Półfinały:

21. (64,39) Holder, Jepsen Jensen, Thomsen, Madsen
22. (64,42) Kurtz, Lambert, Dudek, Doyle

Finał:

23. (65,89) Fricke, Kurtz, Holder, Zmarzlik (w/u)

Sędzia: Aleksander Latosiński (Ukraina)
Najlepszy czas dnia: 61,45 sek. - Jason Doyle (Australia) w 1. biegu

2. GRAND PRIX W. BRYTANII:

1. Brady Kurtz (Australia) - 15 (3,3,3,3,0,3) - 20 pkt GP; 2. Michael Jepsen Jensen (Dania) - 16 (2,3,3,3,3,2) - 18; 3. Bartosz Zmarzlik (Polska) - 11+3 (1,2,3,2,2,1) - 16; 4. Jack Holder -10+3 (3,2,2,0,3,0) - 14; 5. Max Fricke - 9+2 (2,0,1,3,3) - 12; 6. Jason Doyle (wszyscy Australia) - 7+2 (1,3,0,2,1) - 11; 7. Jan Kvech (Czechy) - 10+1 (3,1,2,1,3) - 10; 8. Kacper Woryna (Polska) - 8+1 (3,1,1,1,2) - 9; 9. Kai Huckenbeck (Niemcy) - 8+0 (0,3,3,0,2) - 8; 10. Robert Lambert (W. Brytania) - 8+0 (2,2,2,1,1) - 7; 11. Leon Madsen (Dania) - 7 (0,1,2,2,2) - 6; 12. Patryk Dudek (Polska) - 5 (1,0,0,3,1) - 5; 13. Anders Thomsen (Dania) - 4 (1,2,0,1,0) - 4; 14. Andrzej Lebiediew (Łotwa) - 4 (0,0,1,2,1) - 3; 15. Tom Brennan (W. Brytania) - 3 (2,1,0,0,0) - 2; 16. Nazar Parnicki (Ukraina) - 1 (0,0,1,0,0) - 1; 17. Anders Rowe - ns; 18. Dan Thompson (obaj W. Brytania) - ns

Bieg po biegu:

1. (61,62) Kvech, Jepsen Jensen, Zmarzlik, Madsen
2. (61,75) Woryna, Fricke, Dudek, Parnicki
3. (60,98) Kurtz, Brennan, Doyle, Lebiediew
4. (61,78) Holder, Lambert, Thomsen, Huckenbeck
5. (61,03) Doyle, Holder, Kvech, Dudek
6. (62,11) Huckenbeck, Zmarzlik, Brennan, Parnicki
7. (61,25) Kurtz, Lambert, Madsen, Fricke
8. (62,44) Jepsen Jensen, Thomsen, Woryna, Lebiediew
9. (62,33) Kurtz, Kvech, Parnicki, Thomsen
10. (62,18) Zmarzlik, Lambert, Lebiediew, Dudek
11. (62,86) Huckenbeck, Madsen, Woryna, Doyle
12. (62,76) Jepsen Jensen, Holder, Fricke, Brennan
13. (62,91) Fricke, Lebiediew, Kvech, Huckenbeck
14. (61,86) Kurtz, Zmarzlik, Woryna, Holder
15. (63,01) Dudek, Madsen, Thomsen, Brennan
16. (63,03) Jepsen Jensen, Doyle, Lambert, Parnicki
17. (63,70) Kvech, Woryna, Lambert, Brennan
18. (63,18) Fricke, Zmarzlik, Doyle, Thomsen
19. (63,47) Holder, Madsen, Lebiediew, Parnicki
20. (63,62) Jepsen Jensen, Huckenbeck, Dudek, Kurtz

Półfinały:

21. (63,06) Holder, Fricke, Woryna, Lambert
22. (63,27) Zmarzlik, Doyle, Kvech, Huckenbeck

Finał:

23. (63,24) Kurtz, Jepsen Jensen, Zmarzlik, Holder

Sędzia: Aleksander Latosiński (Ukraina)
Najlepszy czas dnia: 60,98 sek. - Brady Kurtz (Australia) w 3. biegu

Klasyfikacja generalna żużlowych mistrzostw świata (po czterech turniejach):

1. Brady Kurtz (Australia) 65 pkt.; 2. Bartosz Zmarzlik (Polska) 62; 3. Jack Holder (Australia) 55; 4. Michael Jepsen Jensen (Dania) 45; 5. Kacper Woryna (Polska) 44; 6. Max Fricke (Australia) 42; 7. Robert Lambert (W. Brytania) 42; 8. Jason Doyle (Australia) 37; 9. Leon Madsen (Dania) 35; 10. Patryk Dudek (Polska) 29; 11. Andrzej Lebiediew (Łotwa) 23; 12. Daniel Bewley (W. Brytania) 18; 13. Anders Thomsen (Dania) 18; 14. Jan Kvech (Czechy) 18; 15. Dominik Kubera (Polska) 17; 16. Fredrik Lindgren (Szwecja) 12; 17. Nazar Parnicki (Ukraina) 10; 18. Kai Huckenbeck (Niemcy) 10; 19. Tom Brennan (W. Brytania) 7; 20. Norick Blödorn (Niemcy) 4; 21. Adam Bednar (Czechy) 1; 22. Kevin Wölbert (Niemcy) 0.

Mecz otwarcia mistrzostw świata zagrożony

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Mecz otwarcia mistrzostw świata (Meksyk - RPA) może zostać zakłócony przez falę upałów wznieconą zjawiskiem El Niño, które ma wywołać niebezpieczne burze w krajach gospodarzy.**

El Niño ma spowodować gwałtowne pogorszenie pogody. W rezultacie znacznie wzrosło ryzyko ulewnych deszczy i burz w rejonie miasta Meksyk, gdzie 11 czerwca odbędzie się spotkanie inaugurujące mundial. Meteorolog Alex Duffus ostrzega przed gwałtownym wzrostem wilgotności tropikalnej, czym przyciągnął uwagę ekspertów.

El Niño to zjawisko pogodowe, które występuje, gdy Ocean Spokojny ociepli się o 1,5 stopnia Celsjusza. Wzrost temperatury o dwa stopnie nazywa się super El Niño. W tym roku Narodowa Służba Meteorologiczna USA przewiduje ocieplenie nawet o trzy stopnie. Synoptycy przewidują, że El Niño zacznie się między majem a lipcem i potrwa do lutego 2027 r.

Chociaż mowa o Oceanie Spokojnym, jest to globalne zjawisko pogodowe, którego skutki i konsekwencje można obserwować na całym świecie po prostu ze względu na jego skalę. To jak efekt motyla, tylko wzmocniony.

El Niño nie jest nowym zjawiskiem i występuje mniej więcej co pięć lat. Jednak super El Niño, spodziewane w tym roku, wystąpiło tylko pięć razy w ciągu ostatnich ponad 70 lat. Nie miało to miejsca od 2015 roku. Najpotężniejsze tego typu zjawisko, odnotowane w 1877 roku, doprowadziło do globalnej suszy i późniejszego głodu, który wg różnych szacunków pochłonął nawet 50 mln ofiar na świecie.

Synoptycy podczas mundialu w Stanach Zjednoczonych, Meksyku i Kanadzie przewidują fale upałów w północnej części USA i na wybrzeżu Pacyfiku, podczas gdy na południu będą występować częste i długotrwałe opady deszczu, które z kolei grożą powodziami.

Obawy o pogodę podsycają również wspomnienia zeszłorocznych Klubowych Mistrzostw Świata, kiedy były wielokrotnie przerywane przez ostrzeżenia przed burzami i ulewami. Mecz Benfiki z Auckland City został przerwany na 2,5 godziny - dokładnie 137 minut.

Jest jednak mało prawdopodobne, aby podobne zjawisko powtórzyło się podczas mundialu, a przynajmniej nie regularnie, mimo super El Niño i prognoz ulew na południu USA.

Miami jest miejscem, gdzie występują burze i ulewy - np. debiut Lionela Messiego w Interze Miami w 2023 roku został opóźniony o 2 godziny właśnie z tego powodu. Co więcej, lata w południowej Florydzie są niezwykle upalne i wilgotne. Miami będzie gospodarzem 7 meczów, w tym spotkania o trzecie miejsce.

Zagrożona może być również Atlanta, która leży w pd.-wsch. części USA, gdzie jest gorąco i wilgotno, a prognozy przewidują opady. Podobnie jest w Dallas i Houston, gdzie powstały nowe kryte stadiony z klimatyzacją. Organizatorzy uczynili 3 wymienione areny jednymi z głównych miejsc rozgrywek: Atlanta i Dallas będą gospodarzami odpowiednio 8 i 9 meczów, wliczając półfinały, natomiast Houston - 7 meczów.

Największa impreza sportowa na świecie zagrożona jest więc nie tylko przez kwestie polityczne czy organizacyjne (związane choćby z reprezentacją Iranu, która z powodu konfliktu zbrojnego Iranu z USA wymusiła na FIFA zmianę zakwaterowania na Meksyk), ale przez kaprysy pogody. ©℗

FOT. PAP/EPA/JOSE MENDEZ

Mecz Meksyku z RPA na Estadio Azteca w Mexico City (11 czerwca, godz. 21) zainauguruje mundial

eprasa.pl 8b1e18dc85

Kurier Lubelski
Poniedziałek, 8.06.2026

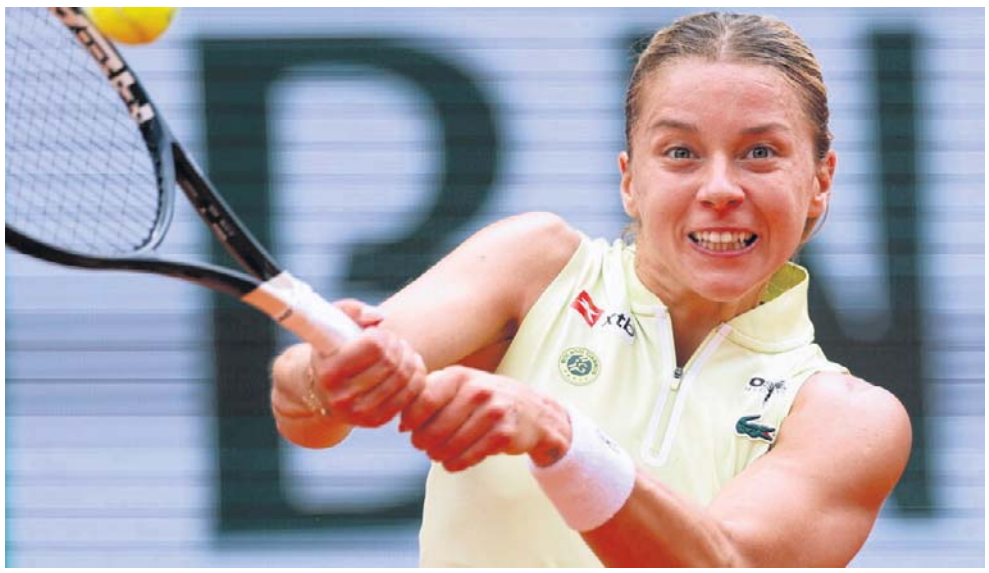

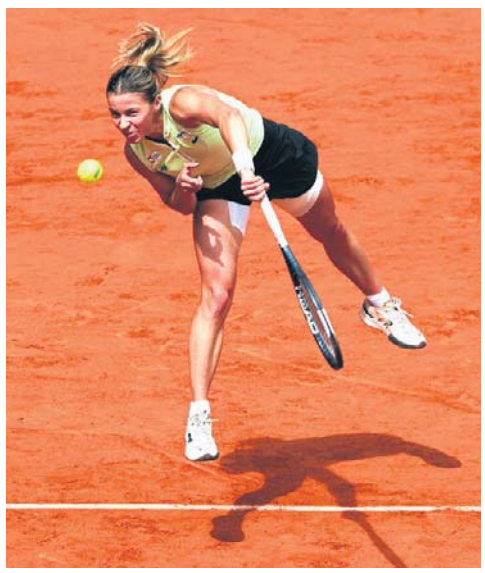

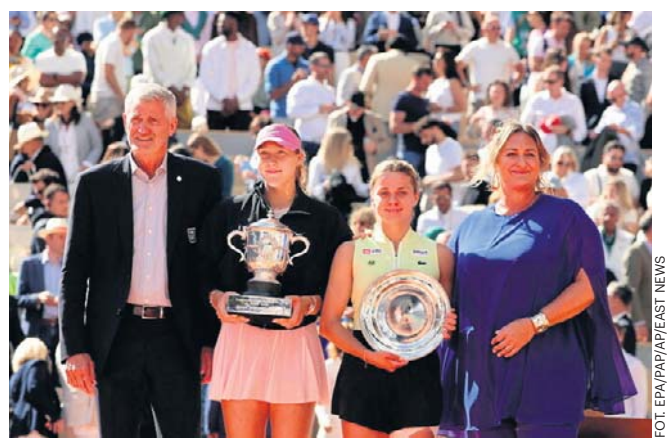

FOT. EPA/PAP/AP/EAST NEWS

Maja Chwalińska w finale Rolanda Garrosa, mimo że była już potwornie zmęczona trzytygodniowymi zmaganiami w Paryżu – trzema meczami w kwalifikacjach i siedmioma w turnieju głównym – walczyła ostatkiem sił o tytuł z Rosjanką Mirrą Andriejewą. Jej występ oklaskiwał z trybun Brad Pitt. Ostatecznie Polka odebrała paterę wicemistrzyni French Open 2026

Tenis Skromna 24-latka z Dąbrowy Górniczej wyczynem w paryskim szlemie zapisała się w historii

Maja Chwalińska finałem French Open poruszyła cały świat

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Maja Chwalińska została wicemistrzynią French Open, sprawiając jedną z największych sensacji w historii Wielkiego Szlema. Z anonimowej kwalifikantki stała się ulubienicą fanów tenisa na świecie.

Zajmująca 114. miejsce w rankingu światowym Maja Chwalińska była najniżej notowaną zawodniczką, jaka dotarła do decydującego pojedynku w Paryżu od czasu wprowadzenia listy WTA, a jednocześnie „zdetronizowała" swoją rodaczkę Igę Świątek, która po swój pierwszy z czterech triumfów w tym turnieju ruszyła z 54. pozycji w świecie.

Rówieśniczka Świątek i jej przyjaciółka od dziecka, 24-letnia tenisistka z Dąbrowy Górniczej, choć w wieku juniorek skutecznie rywalizowała z Igą, po wejściu w tenis seniorek „zgasła" z powodu swojej drobnej postury (zaledwie 164 cm wzrostu miało wykluczyć ją z atletycznego sportu wyczynowego) i problemów zdrowotnych (częstych kontuzji), co doprowadziło ją nawet do depresji. Załamanie psychiczne omal nie zakończyło jej kariery, ale wielkie zamiłowanie do tenisa pozwoliło jej po kilku miesiącach otrząsnąć się z marazmu i wrócić na kort, powoli odbudowując formę i ciułając punkty w rankingu.

Kosztowny sport nie dawał jej większych nadziei na przebicie się do czołówki (nie stać jej było choćby na pokrycie startów w prestiżowych turniejach na różnych kontynentach). Maja jednak uparcie pięła się w rankingu z odległych miejsc, odnosząc drobne sukcesy: najpierw w nisko notowanych turniejach ITF, a następnie ważniejszych zawodach WTA.

Przełom nastąpił nagle, w maju tego roku, gdy cierpliwa zawodniczka BKT Advantage Bielsko-Biała niespodziewanie przebrnęła trzystopniowe kwalifikacje w Wielkim Szlemie w Paryżu, a w turnieju głównym z rundy na rundę sprawiała sensację za sensacją, eliminując kolejno mistrzynię olimpijską Chinkę Qinwen Zheng 6:4, 6:0, następnie w takim samym stosunku rozstawioną z numerem 23. Belgijkę Elise Mertens (byłą numer 3 na świecie), półfinalistkę French Open i US Open z 2021 roku Greczynkę Marię Sakkari 1:6, 6:3, 6:2, w 1/8 finału reprezentantkę gospodarzy Diane Parry 6:3, 6:2, w ćwierćfinale rozstawioną z numerem 22 Rosjankę Annę Kalinską 7:6 (7-3), 6:3 i w półfinale kolejną Rosjankę z 25. numerem na liście - Dianę Sznajder 7:6 (7-4), 6-4.

Tenisowy świat przecierał oczy ze zdumienia, widząc poczynania nieznanej Polki, która prezentuje zupełnie nieoczywisty w obecnych czasach tenis, oparty na nienagannej technice, sprycie i wykorzystywaniu błędów rywalek.

Publiczność francuska i cała tenisowa Polska zaczęła kibicować „underdogowi" z Dąbrowy Górniczej, tym bardziej że w 1/8 finału odpadła czterokrotna mistrzyni Rolanda Garrosa, trzecia na świecie Świątek.

Słynna siedmiokrotna mistrzyni Wielkiego Szlema, Amerykanka Venus Williams, komentująca turniej jako ekspert stacji telewizyjnej TNT Sport, porównała Chwalińską do bajkowej bohaterki. - To jak sen: widzieć, jaka jest szczęśliwa, jaka słodka i jak trudno jej w to uwierzyć. Przeszła tak długą drogę, że to prawdziwa historia Kopciuszka - stwierdziła Venus.

Wszystkie oczy zwróciły się na skromną dziewczynę z Polski, która nawet nie miała jednolitego stroju podczas meczów, a zapytana o tego przyczynę, odparła: No cóż, tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba, co, szczerze mówiąc, jest bardzo fajne.

Wcześniej wielkie zdziwienie wywołało przyznanie Mai po jednym z meczów w drugim tygodniu turnieju, że po awansie do kolejnej rundy ma problem z przedłużeniem hotelu w Paryżu, bo wprawdzie świetnie zarobi na French Open, ale przelewy na konto wpłyną dopiero po zakończeniu zawodów. Z kłopotu wybawił ją sponsor Świątek, firma Oshee, która rezerwację hotelu na dalszą część French Open wzięła na siebie.

Finał z trzecią z kolei Rosjanką, rozstawioną z numerem 8 Mirrą Andriejewą, miał być zwieńczeniem bajkowej historii z happy endem. Chwalińska, zmęczona trudami trzytygodniowych zmagań w Paryżu (trzy mecze kwalifikacji i siedem turnieju głównego),

Tak naprawdę nie ma w tym żadnej historii. Nie jestem sponsorowana, więc chyba to jest historia. Po prostu noszę to, co mi się podoba

a także presją powiększającej się w rozmiarach geometrycznych rzeszy sympatyków, nie podołała. Wprawdzie na początku spotkania nawiązała równorzędną walkę z młodszą o 5 lat, ale już otrzaskaną w meczach o najwyższą stawkę Mirrą, ale gdy opuściły ją siły, przegrała seta i w kolejnym oddała pięć gemów rywalce. Dopiero pod koniec meczu się otrząsnęła i wyrwała dwa gemy, kończąc mecz honorową porażką 3:6, 2:6.

- Żałuję, że nie zobaczyliście dzisiaj lepszego meczu, ale Mirra była dziś dla mnie po prostu za dobra, więc to jej wina. Ja dałam z siebie wszystko. Przepraszam. Nigdy nie zapomnę tych trzech tygodni, Paryż na zawsze zostanie w moim sercu - skomentowała Maja swoją jedyną porażkę.

Z trybun odpowiedziało jej gromkie: „Dziękujemy! Dziękujemy!".

Andriejewa doceniła klasę Polki. - Chcę pogratulować Mai tych niesamowitych trzech tygodni. Zakwalifikować się, wygrać tyle meczów i pokonać tyle silnych przeciwniczek - to niesamowite. Wykonałaś niesamowitą pracę. Jesteś bardzo trudną przeciwniczką. Nie chciałabym znowu z tobą grać - powiedziała ze śmiechem.

Mimo porażki w finale, Maja zapisała się w historii światowego tenisa.

©℗

eprasa.pl 8b1e18dc85

Mundial 2026 Ostatnie sparingi przed turniejem

Sypnęło niespodziankami

FOT. SYLWIA DĄBROWA

Holandia była rywalem Polski w kwalifikacjach MŚ i byłaby także naszym rywalem grupowym podczas mundialu, gdyby tylko Biało-Czerwoni wygrali baraże...

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Za nami próby generalne przed zbliżającymi się mistrzostwami świata. Jak finaliści mundialu wypadli w meczach towarzyskich?**

Szczególnie zaimponowali Norwegowie, którzy na początku zeszłego tygodnia w efektownym stylu rozprawili się ze Szwecją (3:1). Skandynawowie zaraz po tym wyruszyli na swój pierwszy od 28 lat mundial.

Sparingów na swoją korzyść nie rozstrzygnęły natomiast reprezentacje typowane do końcowego triumfu. Z Hiszpanią zremisował wracający na mundial po 40 latach Irak, w którego składzie znaleźli się piłkarze Pogoni Hussein Ali oraz Cracovii Amir Al-Ammari. Francja z kolei sensacyjnie uległa Wybrzeżu Kości Słoniowej. A Algieria pokonała Holandię, z którą Polska mierzyła się w kwalifikacjach.

W Chicago współgospodarze turnieju, Amerykanie, przegrali z Niemcami 1:2. Bramki dla czterokrotnych mistrzów świata, którzy odnieśli dziewiąte zwycięstwo z rzędu, zdobyli Kai Havertz (2.) oraz Leroy Sane (57.), a dla USA trafił Antonee Robinson (37.).

Z powodu kontuzji mięśniowej w mundialu nie wystąpi wschodząca gwiazda niemieckiej piłki Lennart Karl z Bayernu Monachium.

W starciu Anglii z Nową Zelandią w Tampie jedyną bramkę zdobył kapitan ekipy „Trzech Lwów" Harry Kane. To jego 79. gol w 113. występie w drużynie narodowej. Tylko dziewięciu piłkarzy w historii zdobyło więcej bramek dla swoich reprezentacji, a wśród nich jest szósty w klasyfikacji wszech czasów Robert Lewandowski - z 89 trafieniami.

Popis dała za to Belgia, która rozbiła w Brukseli Tunezję 5:0.

Nie brakowało negatywnych emocji w spotkaniu Portugalii z Chile w Oeiras pod Lizboną. W doliczonym czasie pierwszej połowy napastnik gospodarzy Rafael Leao wdał się w sprzeczkę z obrońcą rywali Ivanem Romanem. Doszło do rękoczynów, a sędzia usunął obu piłkarzy z boiska. Portugalia ostatecznie wygrała 2:1. Dla podopiecznych Roberto Martineza trafiali Goncalo Guedes i Bruno Fernandes. Cristiano Ronaldo wybiegł w podstawowym składzie i zagrał do końca pierwszej połowy. Honorowego gola dla Chile, które nie zakwalifikowało się na MŚ, zdobył Cepeda.

Przed Portugalczykami jeszcze ostatni sparing - już na miejscu - z Nigerią. Zmagania w mundialowej grupie rozpoczną od meczu z DR Konga. Później zmierzą się z Uzbekistanem, a na końcu w hicie z Kolumbią.

W nocy z soboty na niedzielę formę testowali dwaj giganci. Brazylia pokonała Egipt 2:1, a bohaterem drużyny Carlo Ancelottiego został 19-letni Endrick, wypożyczony z Realu Madryt do Olympique Lyon. W spotkaniu nie wystąpił Neymar, który zmaga się z problemami zdrowotnymi i walczy z czasem przed turniejem. Canarinhos na turnieju zmierzą się w grupie z Haiti, Szkocją i Marokiem.

Na ławce Argentyny całe spotkanie z Hondurasem przesiedział odpoczywający po sezonie MLS Lionel Messi. W składzie rywali do 81. minuty grał Luis Palma, świeżo wykupiony przez Lecha Poznań z Celtiku za 4 miliony euro.

Albicelestes wygrali 2:0 po golach Lautaro Martineza i Giuliano Simeone. ©℗

MECZE TOWARZYSKIE

poniedziałek, 1 czerwca
Norwegia * - Szwecja * 3:1
Turcja * - Macedonia Północna 4:0
Austria * - Tunezja * 1:0
wtorek, 2 czerwca
Kolumbia * - Kostaryka 3:1
Kanada * - Uzbekistan * 2:0
Chorwacja * - Belgia * 0:2
Maroko * - Madagaskar 4:0
Walia - Ghana * 1:1
środa, 3 czerwca
Haiti * - Nowa Zelandia * 4:0
Dania - DR Konga * 0:0
Holandia * - Algieria 0:1
czwartek, 4 czerwca
Korea Południowa * - Salwador 1:0
Szwecja * - Grecja 2:2
Hiszpania * - Irak * 1:1
Francja * - Wybrzeże Kości Słoniowej * 1:2
piątek, 5 czerwca
Czechy * - Gwatemala 3:1
Meksyk * - Serbia 5:1
sobota, 6 czerwca
Haiti * - Peru 1:2
Belgia * - Tunezja * 5:0
Portugalia * - Chile 2:1
Stany Zjednoczone * - Niemcy * 1:2
Szwajcaria * - Australia * 1:1
Boliwia - Szkocja * 0:4
Anglia * - Nowa Zelandia * 1:0
Jamajka - RPA * 0:1
niedziela, 7 czerwca
Brazylia * - Egipt * 2:1
Wenezuela - Turcja * 1:2
Argentyna * - Honduras 2:0

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800 472 852
Przez internet: www.kurierlubelski.pl e-mail: reklama@kurierlubelski.pl
W Biurze Reklamy:

LUBLIN
Biuro Ogłoszeń
Krakowskie Przedmieście 10
tel. 503 138 578, 81 446 28 02, fax 81 446 28 14
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

LUBLIN
Biuro Reklamy
Krakowskie Przedmieście 10 lok. 3
tel. 81 446 28 49 do 858, fax 81 446 28 19
e-mail: reklama@kurierlubelski.pl

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE i inne prace/693-051-624

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp., 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, zakładanie trawników, ogrodzenia z siatki, 514-299-106

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe,, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp,, 514-299-106

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 7 dni od 1050 zł z 30% dofin. dla emerytów/ rencistów, tel 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Towarzyskie

SANDRA, 885-213-554

REKLAMA 0011534857

Ogłoszenie
Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów"
w Lublinie ul. Choiny 57
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu K. Lipińskiego następujących robót:

Rozbudowa monitoringu wizyjnego w zasobach osiedla im. K. Lipińskiego obejmująca wykonanie montażu i obsługę systemu

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. K. Lipińskiego ul. Paganiniego 10, tel.: 81-741-82-32.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości: **4 000,00** zł

Oferty należy składać w terminie do **19.06.2026 r. do godz. 13^{00}** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57 w sekretariacie.**
Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

REKLAMA 0011534855

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czechów" w Lublinie, ul. Choiny 57
ogłasza przetarg pisemny nieograniczony
na wykonanie w osiedlu H. Wieniawskiego następujących robót:

Wykonanie robót dekarskich w osiedlu im. H. Wieniawskiego.

Szczegółowy zakres robót znajduje się w Administracji Osiedla im. H. Wieniawskiego, ul. Smyczkowa 1, tel.: 81 740 64 20

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:
1. Złożenie oferty pisemnej zgodnie z wymogami określonymi w specyfikacji warunków zamówienia.
2. Wpłacenie wadium na konto: **87 1020 3150 0000 3102 0004 6680 w PKO BP** w wysokości: **10 000,00 zł**

Oferty należy składać w terminie do **22.06.2026 r. do godz. 15:00** w siedzibie **Zarządu Spółdzielni przy ul. Choiny 57, pokój 109.**

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

AUTOREKLAMA

nasze komunikaty.pl

eprasa.pl 8b1e18dc85

Pochodzę z rodziny długowiecznej, więc myślę, że będę żyła 100 lat

Doda w Kozaczku Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

Gosia Andrzejewicz odzyskała mikrofon
Piosenkarka słynie z bliskiego kontaktu z publicznością. Podczas koncertu w Pelplinie zaprosiła na scenę jednego z uczestników wydarzenia. Na opublikowanym w sieci nagraniu widać, jak mężczyzna przejmuje mikrofon i nie zamierza go oddać wokalistce. Andrzejewicz zdecydowanym ruchem udało się jednak odzyskać sprzęt.

Sandra Kubicka pląsała z multimilionerem
Celebrytka i jej nowy ukochany wybrali się na wesele Dominika Dudka, gdzie bez skrępowania wywijali na parkiecie. Na jej profil trafiła pamiątkowa rolka, w której uwieczniła ich pląsy. Dzięki temu wiemy, że jej chłopak to Adam Zaorski. Znajomi określają go mianem młodego multimilionera.

Kasia Cichopek pokonywała tory przeszkód
Prezenterka i Maciej Kurzajewski wraz z dziećmi świętowali Dzień Dziecka. Na Instagramie pochwalili się rodzinnym wyjściem do sportowego parku rozrywki w Warszawie. Na miejscu nie brakowało atrakcji i aktywności wymagających sprawności fizycznej. Para wraz z dziećmi pokonywała tory przeszkód, wspinała się i korzystała z przygotowanych atrakcji. Nagranie zostało opatrzone specjalnym wpisem. „To właśnie wspólne chwile są najcenniejsze i zostają z nami na długo" – napisała Cichopek.
(GZL) Fot. Adam Jankowski

W TELEWIZJI

Prokurator
TVP 1, 20:30
Każdy z odcinków opowiada kompletną historię jednego śledztwa, prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Procha. W tym odcinku w okolicach elektrowni na Żeraniu zostają znalezione powieszone zwłoki. Prawdopodobnie było to samobójstwo, co sugeruje list pożegnalny. Jednak prokurator Proch podejrzewa udział osób trzecich.

Jurassic World
Polsat, 20:35
Kończy się budowa parku dinozaurów, a to ściąga turystów z całego świata. Wśród dinozaurów jest genetycznie zmodyfikowany osobnik wyróżniający się inteligencją. Gdy gigant podejmuje próbę ucieczki, staje się zagrożeniem dla mieszkańców wyspy.

Na skraju załamania
TVN, 22:00
Cass była świadkiem tragedii na niebezpiecznej wiejskiej drodze. Po tym wydarzeniu zaczyna nawiedzać ją duch i kobieta zaczyna wątpić w swoje zdrowie psychiczne. Powoli zaczyna wierzyć, że będzie następną ofiarą.

Przepraszam, czy tu biją?
Kino Polska, 22:05
Przywódca przestępczej grupy, Belus, chcąc sprawdzić lojalność jej członków, organizuje fikcyjny napad. Sam powiadamia milicję i z ukrycia obserwuje, który z kumpli zdradzi.

KRZYŻÓWKA NR 85

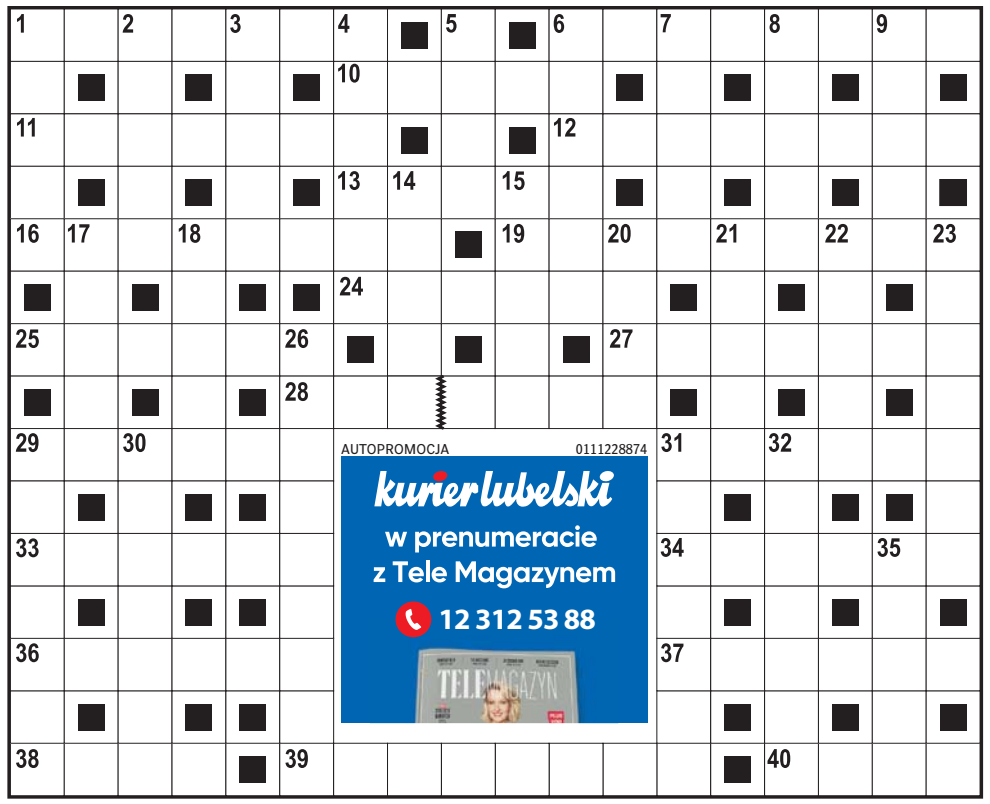

Poziomo:
1) Międzynarodowy … Pianistyczny,
6) Izabella, aktorka z filmu „Ogniem i mieczem",
10) ogłoszenie na parkanie,
11) teczka z danymi osobowymi,
12) kolarz na welodromie,
13) niewzruszona podstawa, fundament,
16) lek przeciwbólowy i przeciwgorączkowy,
19) właściciel dużego majątku ziemskiego,
24) pocisk z zawleczką,
25) rysunek przebiegu funkcji,
27) najstarsze państwo chrześcijańskie na świecie,
28) drugie pod względem wielkości miasto Izraela,
29) groźna choroba oczu,
31) partner do tańca,
33) Pablo, chilijski poeta,
34) nakrycie głowy zakonnicy,
36) przepalona glina ogniotrwała,
37) europejska stolica z Pałacem Buckingham,
38) Wybrzeże Kości Słoniowej,
39) morskie przewozy ładunków,
40) siarkowy lub solny.

Pionowo:
1) reprezentacja kraju w piłce nożnej,
2) wał pod torami kolejowymi,
3) „… w operze", powieść grozy,
4) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
5) im starsze, tym lepsze,
6) płaski drąg metalowy,
7) np. „Hołd pruski" Jana Matejki,
8) dzieło literackie,
9) nogi ptaków grzebiących,
14) słowo honoru Sarmaty,
15) duże, blaszane naczynie,
17) łączy głowę z tułowiem,
18) niewiadoma w równaniu,
20) zbiornik wodny pokryty rzęsą,
21) siły zbrojne państwa,
22) szlam na dnie jeziora,
23) ma wszystkie boki równe,
26) sopel zwisający ze stropu jaskini,
29) filmowa rola Marka Perepeczki,
30) przedstawiciel polskiej szlachty z XVII i XVIII w.,
31) cykl filmów Krzysztofa Kieślowskiego,
32) owad ślizgający się po powierzchni wody,
35) ogół ocen i norm moralnych.

ROZWIĄZANIE NR 84

O	K	N	O	■	C	■	S	■	K	U	M	Y	S	■	L	■	B
■	W	■	S	I	E	C	Z	K	A	■	A	■	K	R	A	U	L
H	E	R	C	■	D	■	U	■	W	I	Z	J	A	■	Ś	■	I
■	Ś	■	A	G	R	A	F	K	A	■	O	■	T	■	P	■	Ż
S	T	A	R	R	■	■	L	■	L	U	W	R	■	F	A	U	N
■	I	■	■	A	R	M	A	D	A	■	S	■	K	■	L	■	I
Z	A	G	O	N	■	O	■	R	■	Z	■	R	A	M	I	■	Ę
G	■	Ą	■	A	R	C	Y	D	Z	I	E	Ł	O	■	A	■	T
R	O	B	O	T	■						■	P	A	Ś	T	A	
Y	■	K	■	■	Ż						■	K	■	■	E	■	
Z	N	A	W	C	A						Ł	A	Ś	U	C	H	
■	E	■	Ę	■	Ł						Y	■	K	■	H	■	
Ż	R	Ó	D	Ł	O						Ż	Y	R	A	N	T	
■	W	■	K	■	Ś						K	■	Ę	■	I	■	
Ż	Y	Ł	A	■	Ć	W	I	A	R	T	K	A	■	T	Y	K	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś postaw na odwagę i działanie. Horoskop dzienny zapowiada, że krótka rozmowa otworzy nowe możliwości oraz inspiracje.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojne tempo przyniesie najlepsze efekty. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by zaufać intuicji i unikać niepotrzebnych sporów.
Baran (21.03 - 19.04)
Czeka Cię ciekawa wymiana myśli. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że nowa wiadomość może odmienić plany na wieczór.

Byk (20.04 - 20.05)
Skup się na sprawach domowych. Horoskop dzienny wróży, że wsparcie bliskiej osoby doda Ci energii oraz pewności siebie.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja charyzma przyciągnie uwagę otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że przed tobą dobry dzień na ważne decyzje i nowe kontakty.
Rak (22.06 - 22.07)
Szczegóły okażą się kluczowe. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zachować cierpliwość. Dzięki temu osiągniesz cele.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia i dyplomacja pomogą rozwiązać trudną sytuację. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że wieczór będzie sprzyjać relaksowi.
Panna (23.08 - 22.09)
Poczujesz przypływ optymizmu. Horoskop na dziś wróży, że przed Tobą dobry moment na naukę, podróże i ambitne przedsięwzięcia.
Waga (23.09 - 22.10)
Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na poniedziałek to wskazówka, by nie odkładać ważnych spraw na późniejszy termin.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Emocje będą dzisiaj silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny zapowiada, że warto zaufać doświadczeniu oraz zachować rozwagę.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły spotkają się z uznaniem. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by działać śmiało i wykorzystaj okazję dnia.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże lepiej zrozumieć innych ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi znaleźć chwilę na odpoczynek i refleksję.

kurierlubelski
www.kurierlubelski.pl
Redaktor naczelny **Krzysztof Nowacki**, Z-ca redaktora naczelnego **Marek Podgajny**, Prezes Makroregionu **Aureliusz Mikos**, Kierownik działu reklamy **Karolina Rudnicka**
Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1, 20-002 Lublin, **tel. 81 44-62-800, fax 81 44-62-819, redakcja@kurierlubelski.pl,** Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul Jubilerska 10
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 8b1e18dc85